

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2014



(711)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

2

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2014

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk-Zięba (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

Recenzent

prof. dr hab. Władysław Miodunka

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Decyzja nr 563/P-DUN/2013

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2014

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 7,5. Ark. druk. 7,75. Papier offsetowy 80 g/m²

W ZESZYCIE

– Glottodydaktyka języka specjalistycznego wymaga nowych podstaw teoretyczno-lingwistycznych. *Koncept* – znaczenie kognitywne terminu, wyznaczające jego treść, może stanowić podstawę porównania międzyjęzykowego. Wprowadzenie go do glottodydaktyki jest uzasadnione ogólnojęzykowym wymiarem poznawczym.

– Porównanie zapisów odnoszących się do słownictwa w *Standardach wymagań egzaminacyjnych* (SWE) z wytycznymi *Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego* (ESOKJ) wskazuje na konieczność uzupełnienia katalogów tematycznych i pojęciowych SWE w zakresie ich szczegółowości.

– Socjolekt polsko-argentyński przedstawicieli czterech pokoleń zbiorowości polonijnej cechuje m.in. występowanie interferencji argentyńskiej odmiany języka hiszpańskiego w warstwie fonetyczno-prozodycznej, gramatycznej i leksykalnej.

– Zaolzie jest regionem wieloetnicznym i wielojęzycznym. Język polski i czeski oraz dialekt cieszyński są stosowane w różnych sytuacjach komunikacyjnych, co daje się zaobserwować również w życiu religijnym – w sytuacjach oficjalnych oraz w liturgii.

– Realizacja projektu „Edycja elektroniczna *Słownika wileńskiego*” umożliwia nowe spojrzenie na liczebność i jakość zapożyczeń z języka angielskiego zarejestrowanych w tym leksykonie, charakterystycznych dla polszczyzny XIX w.

– Zapisy polszczyzny alfabetem grażdzańskim w wielojęzycznym słowniku Katarzyny II (XVIII w.) ukazują problemy jego redaktorów w odniesieniu do warstwy graficzno-fonetycznej i leksykalno-semantycznej; ich analiza może stanowić przyczynek do opisu koncepcji panslawistycznych.

Glottodydaktyka – kontakt językowy i kulturowy – język polski poza granicami kraju – język Polonii – sytuacje komunikacyjne – wpływy języków obcych na polszczyznę – interferencje językowe – zapożyczenia leksykalne – leksykografia.

Red.

SPIS TREŚCI**ARTYKUŁY I ROZPRAWY**

<i>Bronisława Ligara: Semantyka terminu w perspektywie porównawczej: koncept, pojęcie czy signifié?</i>	7
<i>Anna Seretny: Standaryzacja wymagań leksykalnych w glottodydaktyce polonistycznej – znajomość słownictwa jako parametr oceny stopnia biegłości językowej</i>	22
<i>Marta Guillermo-Sajdak: Język hiszpański – język argentyński – język polski. Charakterystyka socjolektu polsko-argentyńskiego</i>	36
<i>Tereza Ondruszová: Język w życiu religijnym na Zaolziu</i>	52
<i>Małgorzata B. Majewska, Wiesław Morawski: Zapożyczenia angielskie w Słowniku wileńskim</i>	66
<i>Marcin Jakubczyk: Polszczyzna grażdańska w słowniku carycy Katarzyny II</i>	78

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Ewa Siatkowska: Polsko-czeskie gry i zabawy</i>	96
--	----

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

<i>Marcin Będkowski: Grzegorz Knapiesz, Thesaurus polono-latino-graecus, Kraków 1621</i>	104
--	-----

RECENZJE

<i>Alicja Nowakowska: Anna Bochnakowa (red.), Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim, Kraków 2012</i>	110
<i>Dominika Janus: Ryszard Lipczuk, Magdalena Lisiecka-Czop, Anna Sułkowska (red.), Frazeologizmy w słownikach niemiecko-polskich i polsko-niemieckich na przykładzie „Pons. Duży Słownik” i „Langenscheidt Słownik Partner”, Szczecin 2012</i>	113

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S. D.: Uniwersytet</i>	118
---------------------------------	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Bronisława Ligara: Semantics of a term from the comparative perspective: a concept, a notion or the signified?</i>	7
<i>Anna Seretny: Standardisation of lexical requirements in Polish glottodidactics – familiarity with vocabulary as a parameter of language proficiency assessment</i>	22
<i>Marta Guillermo-Sajdak: The Spanish language – the Argentine language – the Polish language. Characteristics of the Polish-Argentine sociolect</i>	36
<i>Tereza Ondruszová: Language in the religious life in Zaolzie</i>	52
<i>Małgorzata B. Majewska, Wiesław Morawski: English borrowings in Słownik wileński (the Vilnius Dictionary)</i>	66
<i>Marcin Jakubczyk: The Polish language in grażdanka in the dictionary by tsarina Catherine II</i>	78

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Ewa Siatkowska: Polish-Czech games and plays</i>	96
---	----

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

<i>Marcin Będkowski: Grzegorz Knapiusz, Thesaurus polono-latino-graecus, Kraków 1621</i>	104
--	-----

REVIEWS

<i>Alicja Nowakowska: Anna Bochnakowa (ed.), Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim (Words of French origin in the contemporary Polish language), Kraków 2012</i>	110
<i>Dominika Janus: Ryszard Lipczuk, Magdalena Lisiecka-Czop, Anna Sułkowska (eds), Frazeologizmy w słownikach niemiecko-polskich i polsko-niemieckich na przykładzie „Pons. Duży Słownik” i „Langenscheidt Słownik Partner” (Phraseologisms in German-Polish and Polish-German dictionaries on the example of “Pons. Great Dictionary” and “Langenscheidt. Partner Dictionary”), Szczecin 2012</i>	113

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S. D.: University</i>	118
--------------------------------	-----

Bronisława Ligara

(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

SEMANTYKA TERMINU W PERSPEKTYWIE PORÓWNAWCZEJ: *KONCEPT, POJĘCIE CZY SIGNIFIÉ?*¹

O. Tematem artykułu jest pytanie, co stanowi zawartość semantyczną terminu jako jednostki słownictwa specjalistycznego. Pytanie to stawiane jest z podwójnej perspektywy: glottodydaktycznej oraz porównawczej. Z perspektywy glottodydaktycznej dlatego, że z natury rzeczy narzuca je dział glottodydaktyki polonistycznej, obejmujący nauczanie polskich języków specjalistycznych² jako obcych: w jego ramach kwestia semantyki jednostki terminologicznej przedstawia się jako osobne zagadnienie przedmiotowe oraz dydaktyczne.

Perspektywa glottodydaktyczna, ze swej strony, implikuje dla ujmowania semantyki terminów porównawczą perspektywę z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że konfrontacja języka obcego z językiem pierwszym uczących się (czy innym wcześniej opanowanym przez nich językiem) wpisuje się w sam proces glottodydaktyczny [Véronique 2005]. Drugi zaś powód stanowi fakt, że podejście konfrontatywne nieustannie towarzyszy działaniu językowemu, jakim jest praktyka tłumaczenia specjalistycznego terminów, wymagającego uwzględniania aspektu kontrastywnego między językiem wyjściowym oryginału a językiem docelowym przekładu.

Odpowiedzi na postawione w tytule pytanie glottodydaktyka polonistyczna szukać może w ustaleniach poczynionych przez badaczy w obrębie działów językoznawstwa do badania tego zagadnienia powołanych,

¹ Artykuł ten jest zmienioną i rozszerzoną wersją uwag zamieszczonych w pracy: Bronisława Ligara, Wojciech Szupelak, *Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównawcze*, Biblioteka „LingVariów”, Glottodydaktyka, t. 3, Kraków 2012.

² Mianem *języki specjalistyczne* określa się języki obsługujące wyspecjalizowane segmenty rzeczywistości – dziedziny specjalistyczne, a więc dyscypliny naukowe, techniczne oraz ludzką działalność o charakterze zawodowym (profesjonalnym), tzn. wymagającą bycia specjalistą, aby ją wykonywać, i implikującą wymianę informacji natury specjalistycznej. Są podzbiorem (odmianą) języka narodowego wyróżnioną na zasadzie opozycji do języka w odmianie ogólnej, autonomicznym w stosunku do tej ostatniej pod względem funkcjonalnym [por. Grucza 2007, 14; Ligara 2011].

zatem w ustaleniach językoznawstwa polonistycznego, dalej lingwistyki stosowanej, terminologii jako dyscypliny naukowej oraz semantyki ogólnej w paradygmacie strukturalistycznym i kognitywnym. Przyjmują one w charakterze instrumentarium opisu semantyki jednostek leksykalnych *pojęcie*, *koncept* oraz *signifié* – pojęcia definicyjnie bynajmniej nie-żółte, oznaczające nie ten sam byt językoznawczy. Pytanie więc o to, który z tych bytów należy uznać za stanowiący stronę znaczeniową terminu, staje się dla glottodydaktyki polonistycznej zasadne, zwłaszcza gdy przyjmie się – jako niezbędną – zasygnalizowaną wyżej perspektywę porównawczą. A próba choćby odpowiedzi włączy się, z jednej strony, w wiedztwórcze badania glottodydaktyczne [por. Wilczyńska, Michońska-Stadnik 2010], z drugiej zaś może mieć konkretne zastosowanie jako inspiracja doboru adekwatnej metody nauczania obcej terminologii specjalistycznej.

Temat artykułu wymaga jeszcze uściślenia, jakie fakty językowe uznaje się w nim za *terminy*, ponieważ nie ma wśród badaczy jednego stanowiska w tej kwestii. Różnice dotyczą przede wszystkim zakresu – wąskiego bądź szerokiego – który dla *terminu* wyznacza literatura przedmiotu. Wąskie rozumienie terminów charakteryzuje terminologię jako dyscyplinę naukową. Miano *terminów* zawęża ona do pewnego tylko podzbioru słownictwa specjalistycznego, który określa jako słownictwo **konwencjonalne**, tzn. utworzone **sztucznie** na potrzeby danej dziedziny specjalistycznej [Lukszyn 2001, 8; JS STP, 102], przeciwstawiając je drugiemu podzbirowi tegoż słownictwa specjalistycznego – leksyce **fachowej**, tworzącej się w sposób **naturalny**, na bazie słownictwa ogólnego [Lukszyn, tamże; JS STP, 101], np. na drodze terminologizacji wyrazów potocznych [por. Buttler 1979].

Pozostałe natomiast działy językoznawstwa ujmują *termin* szeroko jako każdą jednostkę leksykalną – wyraz czy połączenie wyrazowe – należąca do ogółu słownictwa specjalistycznego danej dziedziny [EJO, 602; JS STP, 131], a więc niezależnie od tego, czy powstała ona w sposób konwencjonalny, czy też naturalny w rozumieniu terminologii jako dyscypliny naukowej. W niniejszym artykule przyjmuje się takie właśnie szerokie rozumienie *terminów*. Bowiem to, co dla podjętego w nim tematu jest istotne, to jasna świadomość faktu, że będące terminami wyrazy/ /połączenia wyrazowe są **nośnikami wiedzy specjalistycznej** objętej daną dziedziną, bez względu na swoją genezę. Językoznawcze badanie terminów jako nośników wiedzy jest zaś możliwe i uprawnione na gruncie semantyki łączącej się ściśle z badaniami nad poznaniem [por. Rastier 2010].

Z drugiej strony, sam *termin* używany jest w pracach na temat terminologii dwojako: oznacza bądź to połączenie, pewną całość, którą tworzy *wyrażenie językowe*, *forma językowa* stanowiąca językową *nazwę*, *denominację* zawartości semantycznej jednostki terminologicznej wraz z tą zawartością (treściową), bądź to samo tylko *wyrażenie językowe* nazywa-

jące treść semantyczną terminu, czyli jego *nazwę / denominację* [Cabré 1998, 168; Depecker 2000, 93]. W niniejszym artykule *termin* jest używany na oznaczenie dwuelementowej całości „nazwa (denominacja) + jej zawartość semantyczna (strona znaczeniowa)” [Lukszyn, Zmarzer 2006, 108–109]. Poruszany problem zaś dotyczy kwestii, co składa się na ową stronę znaczeniową terminu jako nośnika wiedzy nie potocznej, lecz właśnie specjalistycznej: *pojęcie*, *koncept* czy też *signifié*?

W polskiej literaturze przedmiotu rysują się bowiem dwa stanowiska w kwestii nazwania – a więc i wyróżnienia – tego, co stanowi stronę znaczeniową jednostki terminologicznej należącej do słownictwa specjalistycznego: stanowisko pierwsze, wcześniejsze, wskazuje tylko na **pojęcie**, drugie natomiast, późniejsze, dostrzega w niej **koncept** oraz **pojęcie**, rozróżniając oba te pojęcia metodologiczne. Wraz zaś ze zmianą podejścia do terminu zasadzającą się na uznaniu w nim także znaku językowego nasuwa się inne jeszcze pytanie – czy w semantyce jednostki terminologicznej interweniuje również **signifié**.

1. Pojęcie w podejściu lingwistycznym do terminu. Łączenie znaczenia terminu z *pojęciem* daje się zauważyć we wcześniejszych pracach badaczy z kręgu warszawskiej szkoły językoznawstwa stosowanego, np. u Barbary Kielar (która nawet utożsamia *znaczenie* terminu z *pojęciem*, zob. Kielar 2001, 142–145), a także charakteryzuje podejście lingwistyczne do terminu, które na gruncie **językoznawstwa polonistycznego** wypracowali wybitni autorzy teorii terminu: Hanna Jadacka [1976, 1978, 1999] oraz Stanisław Gajda [1990]. Łącząc *pojęcie*, które jest „formą myślenia”, z poznaniem [Gajda 1990, 16], badacz ten definiuje to pierwsze jako „(...) myśl stanowiącą uogólnione wyobrażenia obiektów pewnej klasy, obejmujące cechy wspólne i specyficzne dla nich” [tamże, 17].

Ponieważ, jak autor słusznie zaznacza, poznanie rzeczywistości może mieć charakter potoczny bądź naukowy, również i wynikające z odmiennego charakteru poznania pojęcia dzielą się na potoczne (leksykalne, naturalne) oraz naukowe [Gajda 1990, 19–25]. Znaczenie zaś terminu opiera się na tych drugich.

W ujęciu S. Gajdy pojęcia naukowe genetycznie wywodzą się z pojęć potocznych [1990, 23], choć oczywiście różnią się od tych ostatnich wyższym stopniem abstrakcyjności, ścisłości i odmiennym abstrahowaniem.³ Jednocześnie badacz ten ściśle wiąże *pojęcie* przynależące do płaszczyzny myśli ze *znakiem językowym*, podkreślając, że „pojęcie nie może (...) istnieć bez znaku, którego obraz zastępuje w myśleniu obraz denotatu” [Gajda 1990, 17]. W konsekwencji *termin* według S. Gajdy to

³ Zasadza się ono „(...) nie na odrzuceniu cech z treści, lecz wydobywaniu nowych (...)” [Gajda 1990, 25].

„(...) jednostka leksykalna spełniająca funkcję znaku **profesjonalnego pojęcia** (...)” [tamże, 3; wyróżnienie – B. L.].⁴

Łączenie *pojęcia* z językiem prowadzi S. Gajdę do stwierdzenia: „realne terminy mogą być mniej lub bardziej typowymi desygnatami pojęcia (...)” [tamże, 39]. Tak więc badacz ten odwołuje się w swojej teorii terminu jedynie do *pojęcia* – ujmując **w pojęciu** jednocześnie jego wymiar **poznawczy i językowy** – jako trzonu znaczenia jednostki leksykalnej słownictwa specjalistycznego, co zresztą jest zgodne z ugruntowaną w polskiej literaturze językoznawczej tradycją. Podobnie czyni bowiem H. Jadacka, posługując się terminem *pojęcie fachowe* [1999, 1760].

2. Koncept a pojęcie w warszawskiej szkole teorii terminu. Rozgraniczenie płaszczyzny myśli – płaszczyzny poznawczej – i płaszczyzny językowej w opisie zawartości semantycznej terminu postuluje natomiast nowsze ujęcie teorii terminu, które powstało w warszawskiej szkole językoznawstwa stosowanego na początku obecnego wieku. Na gruncie terminologii jako dyscypliny naukowej zostały bowiem wyodrębnione *koncept* oraz *pojęcie* jako dwa pojęcia metodologiczne [Lukszyn 2001]. W rezultacie *koncept* i *pojęcie* są rozróżnione jako **dwa osobne hasła** w słowniku JS STP [2005], podstawowym na gruncie polskiego językoznawstwa kompendium języków specjalistycznych i terminologii jako dyscypliny naukowej, oraz w najnowszej monografii podstaw teoretycznych terminologii, pióra dwóch autorów: Jerzego Lukszyna i Wandy Zmarzer [2006].

Słownik JS STP definiuje *koncept* jako:

[jednostkę] myśli, którą tworzy zespolenie *cech dystynktywnych* uzyskanych w rezultacie analizy określonego obiektu. Koncepty są zawsze **abstraktami**, mają charakter swobodny, **niezależny od środków językowych**. W celu umożliwienia procesu komunikacji utrwalone są w postaci znaków (nazw, symboli, skrótów, liczb i in.). (...) Koncepty przekazywane są w języku ogólnonarodowym przy pomocy jednostek leksykalnych. W terminologii występują zasadniczo w postaci terminów (...). Rozpatrywanie konceptów bez odpowiadających im znaków jest niekiedy konieczne (...), gdyż **koncept kształtuje się wcześniej niż odpowiadający mu znak** [JS STP, 52; wytuszczenie – B. L.].

„Określony obiekt”, o którym mówi powyższa definicja *konceptu*, może mieć postać zarówno materialną, jak i abstrakcyjną [tamże, 23]: występuje w segmencie rzeczywistości objętym daną dziedziną specjalistyczną i jest przedmiotem poznania oraz językowego nazwania. J. Lukszyn i W. Zmarzer przypisują *konceptom* zasadniczą rolę w procesie konceptualizacji obiektu działalności zawodowej czy przedmiotu danej dziedziny wiedzy, stwierdzając: „obiekty ulegają kategoryzacji w postaci **jednostek myślenia**, które są określane mianem **konceptów**” [2006, 103; wyróżnienie – B. L.].

⁴ *Pojęcie profesjonalne* S. Gajda określa synonimicznie jako pojęcie „fachowe” oraz rzadziej „specjalistyczne” [tamże, 38–39].

Koncept danego obiektu (z zakresu odpowiedniej dziedziny specjalistycznej) jest tworzony przez zestaw/kombinację charakterystyk obiektu – istotnych z punktu widzenia dziedziny wiedzy czy danej działalności zawodowej. Do ich wyznaczenia dochodzi w procesie poznania, poprzez analizę obiektów działalności zawodowej czy dziedziny wiedzy. W procesie analizy tychże obiektów wyodrębnia się najpierw jak największą liczbę ich właściwości (cech), a następnie wydziela się spośród nich właściwości wspólne, tzn. charakteryzujące wiele obiektów tego samego rodzaju. Te poszukiwane w analizie klasy obiektów właściwości – jako właściwości inwariantne – stanowią charakterystyki tychże obiektów, a ich „kombinacje tworzą koncepty” [Lukszyn, Zmarzer 2006, 103]. Z nich to właśnie „wyprowadzany” jest *koncept* – definiowany ostatecznie jako „intelektualny konstrukt obiektu” [JS STP, 23; Lukszyn, Zmarzer 2006, 106]. Poprzez *koncept* definiowany jest z kolei *termin* jako „znak językowy (forma językowa) utrwalający zestaw charakterystyk obiektu” [JS STP, 23, 122]. Dodajmy, iż nadmieniony w definiensie „zestaw charakterystyk obiektu” stanowi przytoczone powyżej, wstępne określenie *konceptu* – zatem powyższa definicja „terminu” łączy termin z *konceptem*.

Przytoczone definicje sytuują więc *koncept* tylko na planie myśli; w kontekście zaś języków specjalistycznych ujmując się **koncept jako jednostkę myślenia** stanowiącą równocześnie **jednostkę wiedzy zawodowej** [Lukszyn, Zmarzer 2006, 102–103].

W odróżnieniu od *konceptu* *pojęcie* sytuuje terminologia teoretyczna już bezpośrednio w samym języku naturalnym jako „*zwerbalizowany koncept*; zespół skończonej liczby cech przysługujących wszystkim desygnatom i tylko desygnatom tego pojęcia” [JS STP, 82; wyróżnienie – B. L.]. Dalej słownik JS STP stwierdza wprost, że *pojęcie* jest bytem różnym zarówno od *konceptu*, jak i od znaczenia. Od *konceptu* *pojęcie* różni się: „(...) **ścisłym związkiem z określonym językiem naturalnym**, podczas gdy *koncepty* mogą być utrwalone przy pomocy znaków innych niż językowe lub nie mieć formy znakowej” [tamże, 82; wyróżnienie – B. L.], a od znaczenia m.in. tym, że to ostatnie należy do obszaru badań językoznawstwa, które dąży do opisu całości komponentów semantycznych jednostek leksykalnych i ich polisemii [tamże].

Natomiast *koncept* łączy z *pojęciem* fakt, że *pojęcie* tworzone jest przez „(...) *koncept* wraz z przypisanym mu materialnym kształtem (...). Ze względu na możliwość przypisania *konceptowi* rozmaitych kształtów, **jednemu *konceptowi* może odpowiadać kilka *pojęć***” [tamże, 52; wyróżnienie – B. L.].

Ponieważ definiens nie nazywa wprost owego „materialnego kształtu” *konceptu*, pozostaje uznać, że jest nim znak językowy – jednostka leksykalna przypisana *konceptowi*, a więc termin. Stwierdza to wyraźnie definicja *pojęcia terminologicznego (naukowego, fachowego)* w JS STP: jest nim „koncept zmateriałizowany przy pomocy terminu” [tamże, 84].

3. Koncept, pojęcie a termin. Jak zatem przedstawiają się relacje w triadzie *koncept – pojęcie – termin*? Warszawska szkoła terminologii teoretycznej kładzie wyraźnie nacisk na rozróżnienie *konceptu* i *pojęcia* jako dwóch bytów, przypisuje im zatem odmienny status ontologiczny, sytuując je odpowiednio na płaszczyźnie poznania mentalnego (*koncept*) oraz na płaszczyźnie osadzonej w języku (*pojęcie*), którym w praktyce jest **zawsze jakiś język naturalny**.

Pojęcie jako zwербalizowany koncept jest więc niejako ogniwnem między poziomem myślenia / wiedzy a poziomem wyrażenia językowego, zawsze w konkretnym języku [Lukszyn, Zmarzer 2006, 114–115].

Co ciekawe, samo *znaczenie terminu* słownik JS STP wiąże nie z *pojęciem*, a z *konceptem*, podając *znaczenie terminu* jako przybliżony termin synonimiczny dla *konceptu* [tamże, 52].⁵ Na uwagę zasługuje też fakt, iż w artykule hasłowym „znaczenie terminu” słownik JS STP w ogóle do *pojęcia* się nie odwołuje, podaje natomiast *koncept* jako termin skojarzony [tamże, 162].

Związek konceptu z *pojęciem* określa definicja *pojęcia*, wyrażona językiem, sformułowana jako „reprezentacja werbalna konceptu” [Lukszyn 2001, 16, za Suonuuti 1997], która powinna „(...) odzwierciedlać strukturę konceptu (...)” [Lukszyn, Zmarzer 2006, 122] oraz uwzględniać „(...) relacje semantyczne, które zachodzą między danym konceptem a innymi konceptami w obrębie danego systemu konceptualnego” [tamże, 120].

Definicja jest też odnoszona wprost do terminu: „(...) w tekście specjalistycznym jednostka terminologiczna i odpowiadająca jej definicja mogą się zastępować jako jednostki dyskursywne” [Lukszyn, Zmarzer 2006, 120].

Przedstawione ustalenia terminologii (jako dyscypliny naukowej) w ujęciu szkoły warszawskiej pokazują, że to koncept – byt pozajęzykowy – funduje *pojęcie*, zawsze osadzone w jakimś języku. Należałoby zatem uznać, iż w części terminu przynależnej do znaczenia na pierwszym miejscu sytuuje się koncept jako znaczenie ujęte poznawczo – znaczenie kognitywne terminu.

4. Termin jako znak językowy: koncept a signifié. Problem *signifié* w odniesieniu do semantyki jednostek terminologicznych nie istniał, dopóki w obszarze zagadnienia powstawania i opisu terminów dominoowało podejście onomazjologiczne⁶ jako jedyne. Pojawił się zaś wraz ze zmianą podejścia do terminu, kiedy to zaczęto w nim dostrzegać również wymiar znakowy.

⁵ Dokładny termin synonimiczny dla *konceptu* to według JS STP „struktura konceptualna terminu” [tamże, 52]. *Pojęcie* wg tego słownika jest z *konceptem* terminem skojarzonym [tamże].

⁶ U jego podstaw stała koncepcja terminu Eugena Wüster.

Podjęcie onomazjologiczne zakłada zasadniczą odmienną między terminem a nieterminem (wyrazem ogólnym, potocznym): zasada się ona na tym, że terminowi odmawia się bycia znakiem językowym, czyli połączeniem *signifiant* + *signifié* wzajemnie się warunkujących i równocześnie wywołujących [Saussure 1991, 89–91]. W odróżnieniu od wyrazu ogólnego, w którym, według paradygmatu strukturalistycznego, *signifié* bierze swoją wartość z samego systemu językowego i do systemu językowego odsyła,⁷ termin składa się z formy językowej, będącej jego nazwą (denominacją) oraz z konceptu (profesjonalnego pojęcia, w ujęciu S. Gajdy, por. p. 1), do którego nazwa odsyła, ale koncept ten usytuowany jest **poza językiem** [Cabré 1998, 168; Depecker 2000, 91–93, 119–120]. Koncepty tworzące strukturę konceptualną (pojęciową) danej dziedziny istnieją **niezależnie od** swojej językowej postaci – **terminów**, które nie są odnoszone do systemu językowego, a jedynie do danej dziedziny specjalistycznej [Cabré 1998, 84–88]. Specyfika terminu jest m.in. konsekwencją tego, że w terminie koncept wyprzedza wyrażenie językowe będące jego nazwą [tamże, 149; JS STP, 52]. Nie będąc znakiem językowym właściwym, termin ma jako swoją zawartość semantyczną *koncept* (*profesjonalne pojęcie*, wg S. Gajdy), którego eksplikację stanowi definicja typu encyklopedycznego, w terminach cech (właściwości) uznanych za relewantne w ramach danej dziedziny specjalistycznej. Termin zostaje w ten sposób sprowadzony do etykiety naklejonej na koncept (*profesjonalne pojęcie*) [Gajda 1990, 38; Depecker 2000, 92; za Helmutem Felberem 1987].

Był to główny punkt krytyki, której zostało poddane podejście onomazjologiczne: w lingwistyce polskiej przez Stanisława Gajdę [1990, 69] i Franciszka Gruczę [1991, 28], a na gruncie np. językoznawstwa francuskiego przez badaczy skupionych wokół nowego nurtu badań nad terminologią zwaną tekstową [por. H. Béjoint, Ph. Thoiron (red.) 2000a]. Jako niedostatek podejścia onomazjologicznego polscy i francuscy badacze podkreślają, że nie dostrzegało ono w terminach „zwykłych” wyrazów w funkcji znakowej, funkcjonujących przecież nie w izolacji w charakterze „etykietek”, a przeciwnie, w tekście [Grucza 1991, 24–29, 40]. W rezultacie rewizji podejścia onomazjologicznego dokonanej przez terminologię tekstową narodziło się inne podejście do statusu terminu: to nowe stanowisko uznaje w terminie także znak językowy – wszak jedna jego część, tzn. nazwa (denominacja), czyli właśnie ta, która jako wyrażenie językowe stanowi dla badacza jedyną dostępną, bo konkretną rzeczywistość, jest w tekście przede wszystkim formą językową funkcjonującą w swoim wymiarze znakowym, czyli w całości *signifiant* + *signifié* [Depecker 2000, 92; Słodzian 2000], stanowiącą integralną część warstwy

⁷ Wyraz ogólny ma więc swoją wartość jako jednostka językowa autonomiczna w stosunku do rzeczywistości pozajęzykowej – jest to wartość, która różnicuje go od innych jednostek leksykalnych **wewnątrz systemu językowego**.

leksykalnej tekstu specjalistycznego [Grucza 1991; JS STP, 116] i wchodzącą w tekście w relacje syntagmatyczne.⁸

Kluczowym problemem terminu ujmowanego w perspektywie znkowej staje się więc ustosunkowanie (się) *signifié* formy językowej (nazwy) znaku, który jest terminem, do *conceptu* – podstawy jego zawartości semantycznej jako terminu. Konieczność rozróżnienia w semantyce terminu *signifié* i *conceptu* uwzględniają również nowsze polskie prace terminologiczne, nazywając je odpowiednio *znaczeniem jednostkowym* oraz *znaczeniem systemowym* terminu. Pierwsze „kieruje termin w stronę języka ogólnonarodowego, (...) każe traktować go jako normalny wyraz (...)”, drugie natomiast „(...) określa wartość [terminu] jako znaku wiedzy zawodowej.(...) **w pewnym sensie dezaktualizuje problematykę językową**” [JS STP, 116; wyróżnienie – B. L.; zob. także Lukszyn 2001, 25; Zmarzer 2005, 19]. Oba znaczenia podlegają odmiennym porządkom opisu. *Signifié* w semantycznej analizie strukturalnej rozkłada się na semy – jednostki semantyczne różnicujące zawartość semantyczną jednostki leksykalnej. Sem zaś jest elementem właściwym dla danego języka w wymiarze narodowym. Natomiast w koncepcie, należącym do porządku myśli, właściwości (cechy) obiektu, do którego koncept odsyła, są wyabstrahowane w formie charakterystyk, a wyprowadzany z nich koncept jest w terminologii opisywany przez definicję [Depecker 2000, 93–96]. W odróżnieniu więc od *signifié* koncept nie odsyła do systemu językowego, lecz do wiedzy specjalistycznej z zakresu dziedziny, do której termin należy. Zatem to **wiedza – zewnętrzna w stosunku do języka** – stanowi **zawartość semantyczną terminu**. Koncept stanowiący integralną część terminu jako jego znaczenie równa się definicji encyklopedycznej terminu.

Podjęcie do terminu wyznaczone przez perspektywę znkową stawia więc pytanie o to, jakie miejsce w stronie znaczeniowej terminu ma *signifié*, a jakie miejsce w części terminu przynależnej do znaczenia przypisane jest *conceptowi*: mianowicie, czy koncept istnieje oprócz (obok) *signifié*, czy oba się mieszają, czy też jedno zawarte jest w drugim? Następne pytanie dotyczy tego, czy wyraz ogólny ma znaczenie, utworzone jedynie przez koncept wpisany w *signifié*, a termin, ze swej strony, ma znaczenie utworzone tylko przez koncept, gdyż *signifié* w pewien sposób przestaje w nim interweniować? Czy też, przeciwnie, koncept stanowi pewną całość, w której znajduje się *signifié*, i zaciera się w ten sposób różnice między tymi dwoma typami jednostek semantycznych [Béjoint, Thoiron 2000b, 10–11; Rastier 2010, 125–127]?

Propozycję rozwiązania wyżej zarysowanego problemu daje Loïc Depecker, tak oto widząc relację między *signifié* a konceptem. Autor wysuwa hipotezę, że koncept nie sprowadza się do *signifié*, chociaż na

⁸ Wraz z przypisaniem terminowi monosemiczności podejście onomazjologiczne abstrahuje od kontekstu, w którym termin realnie występuje w użyciu: kontekst staje się *a priori* dla znaczenia terminu całkowicie nierelevantny.

plaszczyźnie *langue* oba mają tendencję do tego, by być łączone i brane jedno za drugie [Depecker 2000, 86–91]. Zdaniem tego badacza *signifié* jest częścią konceptu – tą, mianowicie, częścią, która weszła do języka, którą język integruje:

(...) le signifié [est] pour nous (...) le concept tel qu'il est intégré dans la langue, et tel que la langue l'intègre [Depecker 2000, 120] – (...) *signifié* wyrazu stanowi koncept – taki, jak jest zintegrowany w języku (*langue*), a także taki, jak go język integruje [tłumaczenie i wyróżnienie – B. L.].

Ostatecznie, w perspektywie znakowej, Loïc Depecker definiuje termin jako w pełni **znak językowy o znaczeniu specjalistycznym**. Termin jest zatem połączeniem *signifiant* + *signifié*, ale odsyłającym do konceptu usytuowanego poza językiem.⁹ Zarazem jednak autor postuluje rozróżnianie konceptu i *signifié*, by uniknąć ryzyka mieszania tego, co należy do języka (np. semów), i tego, co wchodzi w zakres konceptu, poziomu wyabstrahowanych charakterystyk (obiektu) [2000, 92–93, 96, 106–116]. Rozróżnienie konceptu i *signifié* jest w wypadku terminu tym ważniejsze, że to znak językowy, a szczególnie jego *signifié*, dający terminowi jego formę, może też dawać okazję powstania niejednoznaczności terminu,¹⁰ naruszając tym samym jego precyzję znaczeniową.

Jednak prymat przyznaje się w terminie zawsze konceptowi nad stroną znakową. Ustalenie to staje się wytyczną dla procesu glottodydaktycznego: w pierwszym oglądzie termin jawi się uczącemu się (języka specjalistycznego jako obcego) jako zespolenie *signifiant* + *signifié*, ale wtedy nastąpić powinno objaśnienie konceptu terminu poprzez odesłanie go do specjalistycznej wiedzy pozajęzykowej, tak by uniknąć ewentualnej błędnej identyfikacji znaczenia terminu, a więc składającego się nań konceptu, z *signifié* formy językowej tegoż terminu [Depecker 2000, 116–119]. Rozróżnianie *signifié* terminu i konceptu jest szczególnie ważne np. w wypadku zjawiska terminologizacji jednostek leksykalnych z języka w odmianie ogólnej [Buttler 1979], już uczącemu się znanych, kiedy to wyraz ogólny, często potoczny, staje się terminem przypisanym do danej dziedziny specjalistycznej.¹¹

5. Koncept a pojęcie w analizie kontrastywnej terminów. Sygnalizowana w tytule artykułu perspektywa porównawcza pozwoli ukazać semantykę terminu już nie z wewnątrz, tzn. z punktu widzenia danego

⁹ Cechę tę podkreśla np. definicja leksykograficzna hasła „le concept” w nowym słowniku francuszczyzny ogólnej współczesnej: „Représentation mentale générale et abstraite d'un objet. (...) LING. **Les concepts sont indépendants des langues. Signifié, concept et référent**” [Le Nouveau Petit Robert, Paris 2007, wyróżnienie – B. L.].

¹⁰ Zwłaszcza kiedy ów znak językowy stanowiący nazwę terminu sam jest polisemiczny [Depecker 2000, 102–103].

¹¹ Rozróżnianie to uznać można za część umiejętności onomazjologicznych w zakresie języka specjalistycznego danej dziedziny [Grucza 2007, 15].

języka narodowego, ale w konfrontacji z drugim językiem. Implikuje ją dydaktyka tłumaczenia tekstów specjalistycznych, a jej praktycznym wyrazem jest analiza kontrastywna terminologii w dwóch językach.

Analiza kontrastywna semantyki jednostek terminologicznych należących do dwóch języków narodowych wymaga zastosowania *tertium comparationis* – semantycznej płaszczyzny porównania wspólnej dla konfrontowanych ze sobą terminów. Same terminy traktowane są w stosunku do tej płaszczyzny jako jej realizacje powierzchniowe odpowiednio w języku pierwszym (dalej J1) i w języku drugim (dalej J2). Odniesienie terminów z J1 oraz J2 do *tertium comparationis* – metajęzyka semantycznego – pozwoli wydobyć zarówno ekwiwalencje, jak i różnice semantyczne między nimi [por. Bogusławski 1976; Dąbska-Prokop 2010, 244–246; Wierzbicka 2011].

Tertium comparationis powinno być niezależne od konfrontowanych ze sobą języków, by uniknąć ryzyka przenoszenia znaczeń z jednego języka na drugi. Który zatem poziom semantyczny zawartości treściowej terminów może posłużyć do analizy kontrastywnej za **semantyczny metajęzyk porównania**? Dychotomia, jaka zaznacza się między poziomem niezależnym od konkretnego języka, jakim jest koncept, a poziomami do jakiegoś konkretnego języka zawsze przynależnymi, czyli poziomem pojęcia (inaczej obrazu językowego obiektu, por. Lukszyn 2001, 25; Lukszyn, Zmarzer 2006, 114) i poziomem *signifié* (terminu jako znaku językowego), wskazuje na poziom pierwszy. Poszukiwany do kontrastowania terminologii poziom semantyczny uniwersalny, tzn. wspólny konfrontowanym językom, ale niezależny od nich, reprezentują zatem **koncepty**, tak jak je definiuje warszawska szkoła terminu (por. 2).¹² Zważywszy jednak na fakt, iż w językoznawstwie polonistycznym koncept jest całkowicie nieobecny, natomiast silnie zakorzenione jest pojęcie (por. 1), należy rozważyć, czy ten drugi poziom semantyki terminu – obraz językowy obiektu – mógłby zostać uznany za podstawę analizy kontrastywnej i jakie byłyby tego konsekwencje.

Podejście zasadzające się na nierozgraniczaniu konceptu i pojęcia ustanawia w semantyce terminu jedność *konceptu* i *pojęcia*, czyli jedność tego, co poznawcze, oraz tego, co językowe, marginalizując to, co czysto poznawcze, w konkretny język niewywikłane, a kładąc poprzez swoją werbalizację nacisk na *pojęcie*, czyli na to, co pozostaje nierozzerwalne z językiem (por. definicja *pojęcia* w punkcie 2) – ale nie z językiem „w ogóle”, bo taki nie istnieje, tylko zawsze z jakimś określonym językiem naturalnym. Dla analizy kontrastywnej niesie to ze sobą niebezpieczeństwo **etnocentryzmu** [Wierzbicka 2011, 24] – przenoszenia pojęć związanych z jednym językiem narodowym na pojęcia w języku drugim, co może prowadzić do zacierania różnic semantycznych między językami.

¹² Problem dochodzenia do konceptów jest osobnym zagadnieniem, przekraczającym rozmiary tego artykułu.

Uniknąć etnocentryzmu pozwala natomiast przyjęcie konceptów za punkt wyjścia w analizie kontrastywnej terminów, jako do konkretnych języków nieprzypisanych. Choć i tutaj badacz czy uczący języka specjalistycznego jako obcego powinni mieć świadomość, że także koncepty podlegają kontekstowi społecznemu i kulturowemu, który może narzucać różną kategoryzację obiektów [Depecker 2007, 110]. Zwracają również na to uwagę Lukszyn i Zmarzer, pisząc: „(...) w różnych obszarach kulturowych kombinacje charakterystyk tworzących koncepty są różne” [2006, 103]. Na przykład w kontekście polskim, w segmencie rzeczywistości objętym dziedziną ekonomii, a w jej ramach w polu terminologicznym *obciążenia fiskalne*, „opłata” za psa w mieście skategoryzowana została poprzez nazwę [Kleiber 2003, 16–17, 25, 46] jako *podatek (od posiadania psów)*,¹³ co włączyło ją do kategorii semantycznej „podatki”, czyli razem z „przymusowymi świadczeniami pieniężnymi *od dochodu*”, mimo iż *posiadanie psa* dochodu nie przynosi. Dlatego przekład polskiego terminu *podatek od posiadania psów* na język francuski dałby w efekcie nie **impôt canin*, lecz *taxe canine*, czyli przetłumaczony zostałby jako dosł. ‘opłata za coś’ (*taxe*) z racji tego, że „pies” dochodu nie przynosi, a to *od dochodu* płaci się we Francji *podatek*, skategoryzowany tak właśnie pod nazwą *impôt*.¹⁴ W tym wypadku wyjście od ponadjęzykowego konceptu pozwala uniknąć przechodzenia od pojęcia (obrazu językowego obiektu) czy *signifié* w J1 do pojęcia bądź *signifié* w J2, które to bezpośrednie przejście okazałoby się pułapką tłumaczeniową, dając fałszywy ekwiwalent w języku docelowym.

Przykład ten pokazuje, że w analizie kontrastywnej pola terminologicznego wypełnionego leksykalnie przez dwa języki wychodzenie od konceptów pozwala m.in. wykryć brak konceptu, a więc i brak terminu w języku docelowym tłumaczenia, wynikający z nieobecności referenta/obiektu w rzeczywistości pozajęzykowej, do której język docelowy odsyła. Podobnie jedynie porównanie strukturyzacji pola terminologicznego, realizowanego leksykalnie przez J1 oraz J2, biorące za punkt wyjścia koncepty niezależne od konfrontowanych języków, może wykryć **pustkę językową**, tzn. nieobecność w danym języku jednostki leksykalnej dla konceptu – która jest jednakże „cieniem” konceptu unoszącym się nad językami, zanim się w nie wcieli [Depecker 2000, 100, 113; za Bernardem Pottier]. Takim unoszącym się nad polszczyzną „cieniem”, dopóki się w niej nie ujęzykowił, był na przykład koncept ‘spółki komandytowej i równocześnie akcyjnej’. Zanim ustawodawstwo polskie zatwierdziło tę formę prawną spółki, określając ją terminem *spółka komandytowo-akcyjna*, w terminologii polskiej istniał już termin *spółka*

¹³ „Podatek od posiadania psów”: http://finanse_lokalne.republika.pl/07_od_posiadania%20psow.htm

¹⁴ J. Binon, S. Verlinde, J. van Dyck, A. Bertels, 2000, *Dictionnaire d'apprentissage du français des affaires*, Didier, Paris, s. 311.

komandytowa, która jako koncept odpowiadała ówczesznie terminowi francuskiemu *la société en commandite simple*, dosł. ‘spółka komandytowa **zwykła**’, w którym określenie *simple* – ‘zwykła’ było relewantne, ponieważ odróżniało ją w ustawodawstwie francuskim od innej formy prawnej: *société en commandite par actions*, dosł. ‘spółka komandytowa **akcyjna**’. Następnie prawo polskie zapełniło ów brakujący koncept (obiekt) i istniejącą pustkę językową w segmencie prawnym naszej rzeczywistości, nazywając tę nową formę prawną spółki przytoczonym wyżej terminem *spółka komandytowo-akcyjna* [Ligara 2002, 69].¹⁵

6. Wnioski. Z przedstawionych uwag na temat semantyki terminu w perspektywie porównawczej, w świetle przywołanych podejść i szkół badawczych, nasuwają się następujące wnioski:

1. Za warszawską szkołą teorii terminu, w opisie zawartości semantycznej jednostki terminologicznej należałoby rozgraniczać *koncept*, reprezentujący wymiar poznawczy pozajęzykowy, od *pojęcia* werbalizującego ten pierwszy w konkretnym języku naturalnym. Podstawą postulowanego rozgraniczenia są definicje odróżniające *koncept* od *pojęcia* (por. 2).
2. *Koncept* – znaczenie kognitywne terminu jest fundamentalne dla wartości semantycznej jednostki terminologicznej rozumianej jako nośnik wiedzy zawodowej, specjalistycznej. Za jednostkę zaś wiedzy zawodowej warszawska szkoła terminu uznaje nie *pojęcie*, lecz *koncept* (por. 2). Być może m.in. dlatego, że w terminie jako właśnie nośniku wiedzy specjalistycznej (objętej daną dziedziną) najważniejszy wydaje się poziom, dla którego przede wszystkim relewantne jest poznanie jeszcze bez interwencji języka narodowego, która może okazać się znacząca (por. 5).
3. Opis zawartości semantycznej terminu poprzez *pojęcie profesjonalne, fachowe*, łączące w sobie zarówno wymiar poznawczy, jak i językowy, nieoddzielone metodologicznie od siebie – tak jak przyjmuje to językoznawstwo polonistyczne – jest oczywiście nadal możliwy, ale w obrębie języka narodowego. Staje się jednak nieoperacyjny dla analizy kontrastywnej terminów należących do dwóch języków narodowych. Punktem odniesienia porównania międzyjęzykowego bowiem powinny być *pojęcia* uniwersalne, a *pojęcie* (nawet profesjonalne, fachowe) nie może przecież być jednocześnie *pojęciem* **ponadjęzykowym** i *pojęciem* – obrazem **językowym** obiektu w danym języku narodowym.
4. Zatem również z punktu widzenia glottodydaktyki słownictwa specjalistycznego, wymagającej podejścia porównawczego, należy przyjąć nie *pojęcie* (profesjonalne, fachowe), lecz **koncept** – znaczenie kognitywne terminu za podstawę wyznaczającą jego zawartość treściową,

¹⁵ M. Migatulska-Jacko, *Spółka komandytowo-akcyjna*: <http://msp.money.pl/wiadomości/prawop/artukul/spolka;komandytowo-akcyjna>, 179,0...

mogący być równocześnie podstawą porównania międzyjęzykowego, jako element ponadjęzykowy właśnie.

5. Innym jeszcze względem, tym razem czysto formalnym, jest nadto fakt, że *koncept*, odróżniony w terminologii jako dyscyplinie naukowej od *pojęcia* i samo pojęcie fundujący, wykazuje większą motywację semantyczną ze swoim formalnym i semantycznym ekwiwalentem „concept” w innych językach niż *pojęcie* [zob. Depecker 2007], dlatego też wprowadzenie go do glottodydaktyki terminów oraz do wszelkich badań porównawczych wydaje się uzasadnione.

Bibliografia

- H. Béjoint, Ph. Thoiron (red.), 2000a, *Le sens en terminologie*, Lyon.
- H. Béjoint, Ph. Thoiron, 2000b, *Le sens des termes* [w:] H. Béjoint, Ph. Thoiron (red.), *Le sens en terminologie*, Lyon, s. 5–19.
- A. Bogusławski, 1976, *Problem “tertium comparationis” w porównaniu lingwistycznym*, „Kwartalnik Neofilologiczny” XXIII, 3, s. 295–303.
- D. Buttler, 1979, *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego*, I. Terminologizacja wyrazów potocznych, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 58–66.
- M.-T. Carbré, 1998, *La terminologie. Théorie, méthode et applications*, Ottawa.
- U. Dąbska-Prokop, 2010, *Nowa encyklopedia przekładoznawstwa*, Kielce.
- L. Depecker, 2000, *Le signe entre signifié et concept* [w:] H. Béjoint, Ph. Thoiron (red.), *Le sens en terminologie*, Lyon, s. 86–126.
- L. Depecker, 2007, *Entre idée et concept: vers l’ontologie*, „Langages” nr 168/4, s. 106–114.
- EJO: K. Polański (red.), 1999, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- S. Gajda, 1990, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole.
- F. Grucza, 1991, *Terminologia – jej przedmiot, status i znaczenie* [w:] F. Grucza (red.), *Teoretyczne podstawy terminologii*, Problemy Terminologii 1, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 11–44.
- S. Grucza, 2007, *Glottodydaktyka specjalistyczna. Część I. Założenia lingwistyczne dydaktyki języków specjalistycznych*, „Przegląd Glottodydaktyczny” t. 23, s. 7–20.
- H. Jadacka, 1976, *Termin techniczny – pojęcie, budowa, poprawność*, Warszawa.
- H. Jadacka, 1978, *O formie, znaczeniu i desygnacie terminu*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 4, s. 552–557.
- H. Jadacka, 1999, *Terminologia* [w:] A. Markowski (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa, s. 1760–1767.
- JS STP: J. Lukszyn (red.), 2005, *Języki specjalistyczne. Słownik terminologii przedmiotowej*, Warszawa.
- B. Kielar, 2001, *Harmonizacja terminologii w słowniku* [w:] J. Lukszyn (red.), *Metajęzyk lingwistyki. Systemowy słownik terminologii lingwistycznej*, Warszawa, s. 137–146.
- G. Kleiber, 2003, *Semantyka prototypu. Kategorie i znaczenie leksykalne*, tłum. B. Ligara, Kraków.

Le nouveau Petit Robert. Dictionnaire alphabétique et analogique de la langue française, 2007, Paris.

- B. Ligara, 2002, *Les fondements linguistiques de l'enseignement du polonais économique et juridique* [w:] M. Delaperrière, H. Włodarczyk (red.), *L'enseignement du polonais en France. Assises 2001*, Paris, s. 65–72.
- B. Ligara, 2011, *Relacje między językiem ogólnym a językiem specjalistycznym w perspektywie językoznawstwa polonistycznego, stosowanego i glottodydaktyki*, „LingVaria” VI | 2 (12), s. 163–181.
- J. Lukszyn, 2001, *Termin i system terminologiczny w świetle praktyki terminograficznej* [w:] J. Lukszyn (red.), *Języki specjalistyczne. Metajęzyk lingwistyki. Systemowy słownik terminologii lingwistycznej*, Warszawa, s. 7–25.
- J. Lukszyn, W. Zmarzer, 2006, *Teoretyczne podstawy terminologii*, Warszawa.
- F. Rastier, 2010, *Sémantique et recherches cognitives*, Paris.
- F. de Saussure, 1991, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk, Warszawa.
- M. Slodzian, 2000, *L'émergence d'une terminologie textuelle et le retour du sens* [w:] H. Béjoint, Ph. Thoiron (red.), *Le sens en terminologie*, Lyon, s. 61–85.
- D. Véronique, 2005, *Comparer les langues: perspectives didactiques?*, “Le français dans le monde”, F. Lallement, P. Martinez, V. Spaëth (red.), Numéro Spécial “Français langue d'enseignement, vers une didactique comparative”, s. 18–26.
- A. Wierzbicka, 2011, *Uniwersalia ugruntowane empirycznie*, „Teksty Drugie” nr 1/2, s. 13–30.
- W. Wilczyńska, A. Michońska-Stadnik, 2010, *Metody badań w glottodydaktyce. Wprowadzenie*, Kraków.
- W. Zmarzer, 2005, *Onomazjologiczne klasy słownictwa specjalistycznego* [w:] J. Lewandowski, W. Zmarzer (red.), *Języki specjalistyczne 5. Teksty specjalistyczne w kontekstach zawodowych i tłumaczeniach*, Warszawa, s. 15–22.

Internet

- M. Migatulska-Jacko, *Spółka komandytowo-akcyjna*: <http://msp.money.pl/wiadomoŹci/prawop/artukul/spolka;komandytowo-akcyjna,179,0...>
- „Podatek od posiadania psów”: http://finanse_lokalne.republika.pl/07_od_posiadania%20psow.htm

***Semantics of a term from the comparative perspective:
a concept, a notion or the signified?***

Summary

This paper touches upon the issue of describing the semantic content of a term from the perspective of glottodidactics and comparison. Depending on the adopted semantic theory, the semantic content of a term is captured by means of various defining notions: *a notion*, *a concept* and, additionally, *the signified*.

It is postulated in this paper that *a concept*, which constitutes the cognitive meaning of a term and which is a carrier of specialised knowledge (comprised by a given field), be adopted for describing the semantic content of terms in terminology glottodidactics and in interlinguistic comparative studies for translation purposes. Contrastive analysis of semantics of terms belonging to two national languages, which is indispensable in teaching specialised translation, requires the application of *tertium comparationis* – a semantic comparison metalanguage, which is independent of the linguistic side of the confronted terms. It can be composed by concepts as they are not assigned to specific languages, which allows the avoidance of ethnocentrism. It is not notions then, but concepts as cognitive meanings of terms, which are external towards particular languages, that ought to constitute the basis for interlinguistic comparison in a contrastive analysis of terms in two languages.

Trans. Monika Czarnecka

Anna Seretny

(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

STANDARYZACJA WYMAGAŃ LEKSYKALNYCH W GLOTTODYDAKTYCE POLONISTYCZNEJ – ZNAJOMOŚĆ SŁOWNICTWA JAKO PARAMETR OCENY STOPNIA BIEGŁOŚCI JĘZYKOWEJ

1. WPROWADZENIE

Znajomość słownictwa i umiejętność posługiwania się nim w aktach komunikacji jest obecnie postrzegana przez glottodydaktyków jako jeden z ważniejszych wskaźników biegłości językowej. Skuteczność wypowiedzi, rozumiana w kategoriach realizacji określonych zamierzeń komunikacyjnych, oraz ich adekwatność kontekstowa w dużej mierze zależą bowiem zarówno od wielkości zasobu słownikowego, którym dysponuje użytkownik, jak i od trafnego doboru dostępnych mu środków. Nadanie procesowi kształcenia właściwego ukierunkowania leksykalnego jest więc kwestią, której nie można bagatelizować. Powinno ono uwzględniać nie tylko aspekt ilościowy – wskazanie, jak wiele wyrazów uczący się musi opanować na danym poziomie zaawansowania, lecz także jakościowy – określenie, które to wyrazy i jak dobrze musi je znać, by swobodnie angażować się w określone działania komunikacyjne. Brak tego typu standardów sprawia, iż nauczanie słownictwa, nie mając charakteru systemowego, nawet jeśli jest systematyczne, staje się mniej skuteczne [zob. m.in. Laufer 1991; Read 2000; Milton 2007; Seretny 2011].

Standaryzacja wymagań programowych,¹ zawierająca opisy oczekiwanych osiągnięć uczących się na określonym etapie edukacji, umożliwia zatem podnoszenie efektywności nauczania. Ułatwia ona również planowanie procesu kształcenia oraz ewaluację i optymalizację narzędzi pomiaru dydaktycznego, zapewniając jednocześnie porównywalność wyników otrzymywanych przez uczniów. Trafne, rzetelne i obiektywne ocenianie stopnia opanowania języka przez uczących się, uwzględniające

¹ Standaryzacja (normalizacja) to działalność zmierzająca do uzyskania optymalnego w danych okolicznościach stopnia uporządkowania w określonym zakresie, poprzez ustalanie postanowień przeznaczonych do powszechnego i wielokrotnego stosowania, dotyczących istniejących lub mogących wystąpić problemów. Ma na celu ograniczenie niepotrzebnej różnorodności, wzywa do zmniejszenia liczby rozwiązań. Dzięki niej możliwa staje się bezpośrednia porównywalność charakterystyk ilościowych obiektów, zjawisk lub procesów, wyrażonych w różnych jednostkach fizycznych, naturalnych i wartościowych [zob. Dz.U. 2002.169.1386 – ustawa z dn. 12 września 2002 r. o normalizacji].

czynnik leksykalny, jest zaś szczególnie istotne w wypadku egzaminów wysokiej stawki,² którymi są testy biegłości.

Podjęta w niniejszym tekście analiza rozwiązań stosowanych w certyfikowaniu znajomości polszczyzny w odniesieniu do słownictwa jako parametru oceny stopnia biegłości ma zatem pokazać, czy i w jakim zakresie konieczne jest podniesienie poziomu standaryzacji wymagań w odniesieniu do leksyki oraz, jeśli zaistnieje taka potrzeba – przedstawić możliwe kierunki działań. W tym celu zapisy odnoszące się do słownictwa zawarte w *Standardach wymagań egzaminacyjnych* (dalej: SWE)³ zostaną porównane z wytycznymi *Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego* (dalej: ESOKJ, 2003). SWE stanowią bowiem merytoryczne podstawy procesu certyfikacji, wyznaczają treści testowania, wskazując jednocześnie umiejętności podlegające pomiarowi; opracowanie Rady Europy, zawierające taksonomiczne opisy poziomów kompetencji językowej, ujęte w kategoriach wiedzy i umiejętności uczących się, tworzy natomiast swoistą wystandaryzowaną ramę referencyjną procesu glottodydaktycznego, umożliwiając porównywanie rozwiązań stosowanych w rozmaitych kontekstach dydaktycznych [zob. Janowska 2011].

2. RAMY PROCESU CERTYFIKACJI ZNAJOMOŚCI POLSZCZYZNY – ZAPISY ESOKJ

Urzędowy system poświadczania znajomości języka polskiego został uruchomiony w roku 2003. Polskie środowisko glottodydaktyczne od początku dążyło do tego, by zasady prowadzenia egzaminów państwowych odpowiadały wymaganiom międzynarodowym. Dlatego też certyfikacja znajomości polszczyzny została oparta na standardach wypracowanych dla kilkunastu języków europejskich objętych systemem egzaminów Stowarzyszenia ALTE (*Association of Language Testers in Europe*)⁴ oraz na wytycznych Rady Europy zawartych w ESOKJ.

² Terminem tym określa się egzaminy, których forma, stawiane w nich wymagania, a także sposób wykorzystania wyników, wywierają znaczący wpływ zarówno na proces kształcenia, jak i na losy (edukacyjne, zawodowe, a nawet życiowe) zdających (ang. *high-stake exams*).

³ W przedstawionej analizie uwzględniono SWE opublikowane w 2003 roku (zawierające opis wymagań w zakresie języka polskiego jako obcego dla trzech poziomów zaawansowania: B1, B2 i C2) oraz ich najnowszą, niepublikowaną wersję, opisującą sześć poziomów znajomości języka: od A1 do C2. Zamieszczone w tekście artykułu uwagi i przytoczenia dotyczące wymagań w zakresie leksyki pochodzą z nowej, niepublikowanej wersji SWE, do której autorka, będąc członkiem Zespołu Autorów Zadań i Egzaminatorów Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, ma dostęp.

⁴ Stowarzyszenie to, powołane do życia przez uniwersytety w Salamance i w Cambridge, zrzesza instytucje zajmujące się certyfikacją znajomości więk-

W ESOKJ opanowanie słownictwa (poziom recepcji) oraz umiejętność posługiwania się nim w wypowiedziach poprawnych pod względem składniowo-semantycznym, adekwatnych do kontekstu sytuacyjnego (poziom produkcji), została nazwana kompetencją leksykalną. Stanowi ona, wraz z gramatyczną, semantyczną, fonologiczną, ortograficzną i ortoepiczną, część kompetencji lingwistycznych. Waga, jaką autorzy dokumentu przywiązują do umiejętności leksykalnych użytkownika języka, przejawia się między innymi w tym, że są one omawiane przed gramatycznymi. A choć sam układ nie ma charakteru hierarchicznego, umieszczenie kompetencji opisującej umiejętność posługiwania się słownictwem jako pierwszej można widzieć jako swoiste *signum temporum*.⁵

W ujęciu ESOKJ słownictwo danego języka tworzą jednostki gramatyczne oraz leksykalne. Te pierwsze formują zbiory zamknięte. Należą do nich na przykład zaimki osobowe, względne, dzierżawcze, przyimki itp. Jednostki leksykalne dzielą się zaś na dwie kategorie. Są nimi:

- pojedyncze słowa, które mogą mieć wiele różnych znaczeń (polisemia), które obejmują elementy kategorii otwartych, takie jak rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, przysłówki; mogą też tworzyć zamknięte zbiory leksykalne (dni tygodnia, nazwy miesięcy, miary i wagi itp.);
- stałe zwroty złożone z kilku słów, używane i zapamiętywane jako całość; należą do nich utarte formuły (będące bezpośrednimi eksponentami funkcji językowych), szablonowe zwroty, wyrażenia idiomatyczne oraz inne stałe związki wyrazowe składające się ze słów regularnie używanych razem (kolokacje) [na podst. ESOKJ 2003, 101].

W sposobie definiowania słownictwa przez autorów ESOKJ widać wyraźne nawiązanie do koncepcji Michaela Lewisa [1993, 1997], który proponował, by podstawowym kryterium wyróżniania leksykalnych jednostek nauczania były nie tyle względy formalno-językowe, ile stopień zespolenia tworzących je elementów oparty na frekwencji współwystępowania.

Operowanie w procesie kształcenia pojedynczymi wyrazami sprawia bowiem, że uczący się mniej sprawnie i mniej idiomatycznie niż rodzimi użytkownicy posługują się słownictwem. W pamięci tych ostatnich jako jednostki użycia magazynowane są bowiem ciągi znacznie dłuższe niż pojedyncze wyrazy [Seretny 2011a, 279].

W ESOKJ kompetencja leksykalna to **znajomość środków językowych oraz umiejętność ich stosowania w działaniach komunikacyjnych**. Parametry oceny obejmują więc zarówno aspekt ilościowy, jak i poprawnościowy.

szości języków europejskich. Instytucje te dążą do standaryzacji wymagań egzaminacyjnych, odwołując się do dokumentów Rady Europy. Członkiem ALTE jest Uniwersytet Jagielloński reprezentowany przez Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie.

⁵ Punkt ciężkości w dydaktyce języków obcych przez lata spoczywał na nauczaniu struktur gramatycznych oraz konstrukcji składniowych, dlatego też leksyka pozostawała na marginesie zainteresowań zarówno badaczy, jak i dydaktyków.

Wielkość zasobu słownikowego, którym mają dysponować użytkownicy, nie została określona za pomocą wskaźników liczbowych. Ujęto ją wyłącznie przy użyciu wyznaczników o charakterze jakościowym typu: użytkownik dysponuje *podstawowym zasobem słownictwa* (A1), *wystarczającym zasobem słownictwa*, by *wypowiadać się na większość tematów ogólnych* (B2), *bardzo szerokim zasobem leksykalnym* (C2). Oznacza to, że od uczących się na określonym poziomie zaawansowania wymagane jest opanowanie takiego zakresu wyrazów, który umożliwi im realizację konkretnych działań komunikacyjnych wskazanych w opisach umiejętności językowych (zob. tabela 1). Działaniem takim na poziomie A2 jest, na przykład, uczestnictwo w rutynowych rozmowach na znane tematy, a na B1 – wypowiedzianie się w większości spraw związanych z życiem codziennym⁶ [zob. m.in. ESOKJ 2003, 62–79].

Tabela 1. Zakres leksykalnych środków językowych a poziom zaawansowania

ZAKRES SŁOWNICTWA	
C2	Uczący się dysponuje bardzo szerokim zasobem leksykalnym, obejmującym wyrażenia idiomatyczne i potoczne. Ma świadomość znaczeń konotowanych i wykazuje ich znajomość.
C1	Ma dobrą znajomość szerokiego zasobu leksykalnego, co pozwala mu wypełniać omówieniami luki leksykalne, choć czasami jest zmuszony do widocznego szukania w myślach odpowiednich wyrażeń lub stosowania strategii unikania. Wykazuje dobrą znajomość wyrażeń idiomatycznych i potocznych.
B2	Dysponuje odpowiednim zakresem słownictwa w sprawach związanych z jego specjalnością i z większością tematów ogólnych. Potrafi różnicować sformułowania, by unikać częstych powtórzeń, choć jego luki słownikowe mogą wciąż powodować występujące w wypowiedziach wahania i omówienia.
B1	Dysponuje odpowiednim zakresem słownictwa, by – stosując pewne omówienia – wypowiadać się na większość tematów związanych z życiem codziennym, np. rodziną, hobby i zainteresowaniami, pracą, podróżami czy wydarzeniami bieżącymi.
A2	Dysponuje wystarczającym słownictwem, by uczestniczyć w rutynowych rozmowach na znane sobie tematy życia codziennego. Dysponuje wystarczającym słownictwem do wyrażania podstawowych potrzeb komunikacyjnych w życiu codziennym. Dysponuje wystarczającym słownictwem do zaspokojenia najważniejszych codziennych potrzeb komunikacyjnych.
A1	Dysponuje podstawowym zasobem słownictwa, złożonym z pojedynczych słów lub wyrażeń związanych z konkretnymi sytuacjami.

[ESOKJ 2003, 101]

⁶ Należy przy tym zaznaczyć, że sformułowania użyte w deskryptorach są „pozytywne” – uczący się *potrafi, dysponuje, wykazuje dobre opanowanie*; innymi słowy, odnoszą się do potencjału leksykalnego użytkowników na danym poziomie biegłości językowej, nie zaś do ich braków.

Parametryzacja ESOKJ obejmuje również adekwatność leksykalną (zob. tabela 2). Brak wskaźnika dla A1 oznacza, iż każdy sposób, w jaki uczący się próbuje posługiwać się opanowanym słownictwem, jest możliwy do zaakceptowania na tym poziomie zaawansowania językowego.

Tabela 2. Poprawność leksykalna a poziom zaawansowania

POPRAWNOŚĆ LEKSYKALNA	
C2	Uczący się regularnie używa poprawnego i właściwego słownictwa.
C1	Uczącemu zdarzają się niewielkie potknięcia, lecz nie są to poważne błędy leksykalne.
B2	Poprawność leksykalna jest na ogół na wysokim poziomie, choć uczącemu zdarzają się, niezakłócające jednak komunikacji, niezręczności i nieprawidłowy dobór słownictwa.
B1	Uczący się wykazuje dobre opanowanie słownictwa podstawowego, w jego wypowiedziach pojawiają się jednak poważne błędy, zwłaszcza przy wyrażaniu bardziej złożonych myśli lub w odniesieniu do nieznanego mu tematów i sytuacji.
A2	Potrafi posługiwać się wąskim zakresem słownictwa, związanym z konkretnymi potrzebami życia codziennego.
A1	(brak wskaźnika)

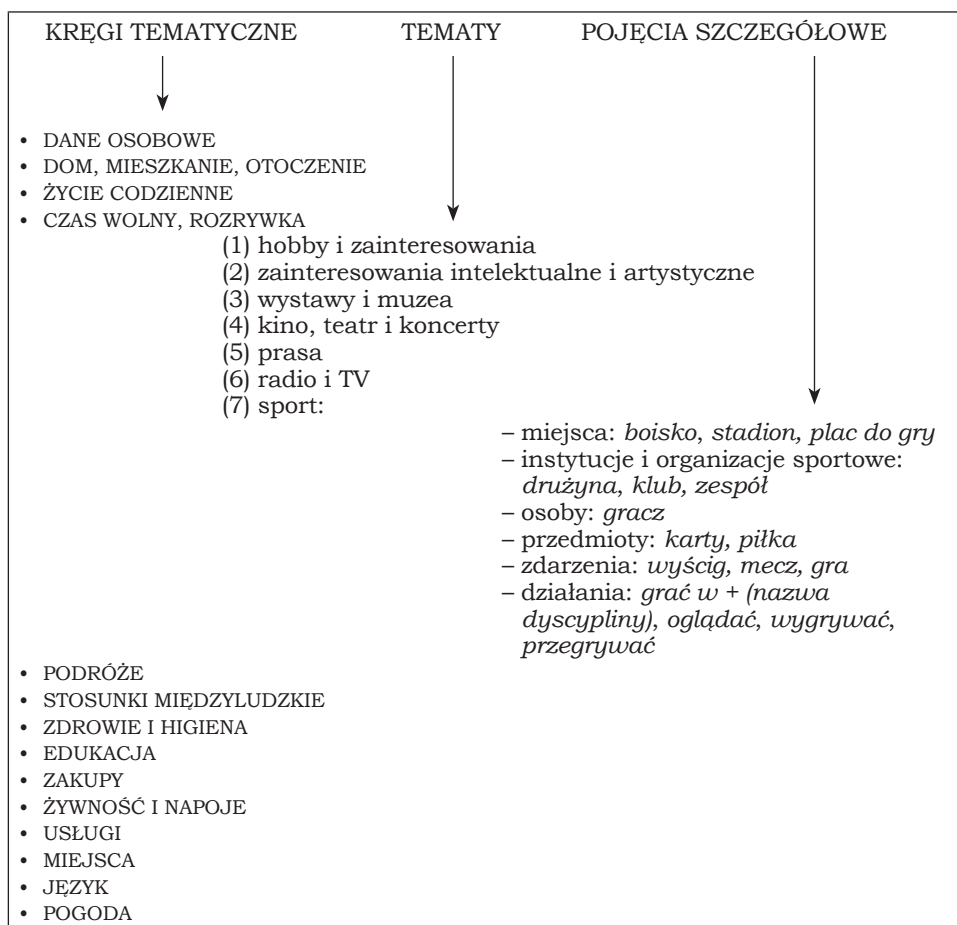
[ESOKJ 2003, 102]

Działania komunikacyjne, w których biorą udział użytkownicy, mają miejsce w rozmaitych sytuacjach, w różnych sferach życia. Ze względów praktycznych w odniesieniu do kształcenia językowego w dokumencie Rady Europy zostały wyróżnione cztery najbardziej ogólne, czyli sfera prywatna, publiczna, zawodowa oraz edukacyjna. Autorzy ESOKJ proponują, by w obszarze każdej z nich na poziomie rozwiązań szczegółowych (w wypadku konkretnych języków) wskazać kręgi tematyczne, a następnie podzielić je na tematy i przypisać do nich określone pojęcia w sposób, w jaki czynią to Jan van Ek i John Trimm w *Threshold Level English 1990* (zob. schemat 1). Liczba kręgów tematycznych, tematów właściwych oraz pojęć szczegółowych nie została określona, wskazuje się jednak, że powinna ona rosnać wraz z poziomem zaawansowania.

Będąc dokumentem natury ogólnej, ESOKJ nie narzuca doboru treści leksykalnych do nauczania języka obcego i testowania jego znajomości. Sugeruje jednakże sposoby selekcji materiału, które, między innymi, mogą polegać na zastosowaniu wyników badań frekwencyjnych dokonanych na obszernych próbach słownictwa ogólnego lub tematycznego [ESOKJ 2003, 131]. Opanowanie przez uczących się najczęściej używanych wyrazów jest bowiem od dawna postrzegane jako jedna z rękoi ich sukcesu komunikacyjnego [Nation 2001]. Opracowanie Rady Europy wyraźnie zaleca jednak, by w programach prowadzących do osiągnięcia przez uczących się konkretnego stopnia biegłości, określić:

- jaki *z a s ó b* słownictwa (w kategoriach ilościowych) będzie mu potrzebny / należy mu przekazać / będzie od niego wymagany;
- jaki *z a k r e s* słownictwa (tj. obejmujący jakie tematy i/lub sfery życia) będzie mu potrzebny / należy mu przekazać / będzie od niego wymagany;
- jaki *s t o p i e ń* opanowania słownictwa będzie mu potrzebny / trzeba u niego rozwinąć / będzie od niego wymagany.
[na podst. ESOKJ 2003, 131]

Schemat 1. Kręgi tematyczne wraz z przykładowym rozwinięciem
– *Threshold Level English 1990*



[na podst. ESOKJ 2003, 57–58]

Innymi słowy, uczący się powinni wiedzieć, ile słów mają poznać, z jakich obszarów tematycznych, a także to, jak dobrze mają je znać. Realizację tego zadania twórcy ESOKJ pozostawiają autorom standardów wymagań egzaminacyjnych, programów oraz materiałów dydaktycznych.

3. STANDARDY WYMAGAŃ EGZAMINACYJNYCH

SWE, opracowane na podstawie ESOKJ, stanowią, jak już wspomniano, merytoryczny fundament procesu certyfikacji znajomości języka polskiego jako obcego. Są one dokumentem kluczowym zarówno dla uczących się, którzy mają zamiar przystąpić do egzaminu, przygotowujących ich do niego nauczycieli, jak i dla autorów opracowujących zadania badające stopień opanowania poszczególnych kompetencji oraz egzaminatorów oceniających działania kandydatów.

3.1. Parametry oceny kompetencji leksykalnej

Sformułowania dotyczące leksyki w SWE są rozproszone – znajdują się zarówno w ogólnych, jak i w szczegółowych⁷ opisach kompetencji określonych poziomów zaawansowania. Mają one jednakże wyłącznie charakter pośredni, co ilustrują poniższe przytoczenia:

Zdający na poziomie B1 rozumieją najważniejsze treści i intencje zawarte w tekstach mówionych i pisanych wyrażone w prosty i jasny sposób, jeśli tematyka tekstów wiąże się z życiem codziennym, rodzinnym, czasem wolnym, szkołą, podróżowaniem oraz pracą (zob. *Katalog B*). (...) Potrafią opisywać zdarzenia, opowiadać o zainteresowaniach, doświadczeniach, marzeniach i planach, wyrażać oraz uzasadniać swoją opinię [SWE, *Ogólny opis kompetencji, poziom B1*].

Zdający na poziomie B1 powinni rozumieć pojedyncze napisy, fragmenty tekstów o długości jednego akapitu oraz kompletne krótkie teksty napisane w standardowej odmianie języka, zawarte w słowniku podstawowym. Zakres tematyczno-pojęciowy tekstów określają katalogi intencjonalno-pojęciowy oraz tematyczny (zob. *Katalogi A i B*) [SWE, 2009, *Opis kompetencji szczegółowych, poziom B1 – czytanie*].

[Zdający] powinni wykazać się znajomością słownictwa stosownego dla danej formy wypowiedzi i jej tematu, rozróżniać styl oficjalny i nieoficjalny [SWE, 2009, *Opis kompetencji szczegółowych, poziom B1 – pisanie*].

[Zdający] powinni umieć wyrażać funkcje komunikacyjne przewidziane w inwentarzu intencjonalno-pojęciowym (zob. *Katalog A*) w odniesieniu do tematów określonych inwentarzem tematycznym (zob. *Katalog B*) [SWE, 2009, *Opis kompetencji szczegółowych, poziom B1 – mówienie*].

Na ich podstawie można jedynie wnioskować, że wielkość zasobu słownikowego oraz stopień jego opanowania mają być adekwatne do rodzaju zadań, które są stawiane przed zdającymi na określonym poziomie zaawansowania. Nie ma w nich bowiem żadnych konkretnych wskazań,

⁷ Dotyczących testowanych sprawności i umiejętności.

jak duży ma to być zasób oraz jak dobrze uczący się powinien znać tworzące go jednostki.⁸

Wielkość zasobu leksykalnego oraz stopień jego opanowania w SWE nie podlegają zatem parametryzacji bezpośredniej ani w wymiarze jakościowym, ani ilościowym.

3.2. Systematyzacja treści kształcenia

Deskryptory zawarte zarówno w ogólnych, jak i szczegółowych opisach SWE odsyłają czytelnika do katalogów tematycznych. Zostały one sporządzone osobno dla każdego poziomu zaawansowania, a liczba przypisanych im kręgów tematycznych nie jest stała (zob. tabela 3).

Tabela 3. Liczba kręgów tematycznych a poziom zaawansowania

POZIOM	A1	A2	B1	B2	C1	C2
LICZBA KRĘGÓW TEMATYCZNYCH	13	14	16	18	18	18

[źródło: opracowanie własne]

Ich przyrost uwidacznia się na niższych poziomach zaawansowania, do B2 włącznie, a zatem na tym etapie kształcenia językowego, kiedy kompetencja leksykalna uczących się jest rozwijana przede wszystkim wszerek (wprowadzanie nowego słownictwa), by umożliwić uczącym się podejmowanie jak największej liczby działań komunikacyjnych w różnych sferach życia. Dopiero od poziomu samodzielności zaczyna się jej jednoczesne kształtowanie wszerek i w głąb (uświadamianie uczącym się niektórych odcieni znaczeniowych słów, ich konotacji oraz łączliwości składniowo-semantycznej). Wówczas liczba kręgów pozostaje taka sama, lecz rośnie stopień ich uszczegółowienia. Progresję tę widać najwyraźniej w zestawieniu sporządzonym dla dwóch skrajnych poziomów, A1 oraz C2 (zob. tabela 4a–b).

Niektóre z tematów pojawiających się w katalogu powtarzają się. Jest to zgodne z podejściem komunikacyjnym, w którym układ treści nauczania, a co za tym idzie – testowania, ma charakter spiralny. Uczący się, w miarę jak rosną ich umiejętności, powinni umieć budować w ramach tych samych tematów coraz dłuższe i coraz bardziej złożone wypowiedzi. Tę samą treść użytkownik może bowiem wyrażać na wiele sposobów

⁸ Sformułowania, w których mówi się o słownictwie podstawowym (lub minimum), jedynie pośrednio odsyłają użytkownika do list frekwencyjnych przygotowanych z myślą o obcokrajowcach poznających polszczyznę. Trzeba bowiem wiedzieć, że jako słownictwo minimum zwyczajowo określa się pierwsze 1500–2000 najczęściej używanych wyrazów, a terminem *słownictwo podstawowe* obejmuje się około 5000 najczęstszych słów.

w zależności od kontekstu oraz zakresu dostępnych mu środków językowych. Ilustrują to poniższe przykłady:

C z ł o w i e k (w i e k)

- Mam 14 lat (A1).
- W przyszłym miesiącu skończę 14 lat (B2).
- W przyszłym miesiącu będę obchodzić swoje 14. urodziny (C2).

C z a s w o l n y , r o z r y w k a (u p r a w i a n i e s p o r t u)

- Lubię grać w koszykówkę (A1).
- W wolnym czasie, którego nie mam dużo, razem z kolegami gram w koszykówkę (B2).
- Dyscypliną sportu, którą z niesłabnącą pasją uprawiam od wielu lat, jest koszykówka (C2).

Tabela 4. Lista tematów kręgów tematycznych CZŁOWIEK oraz CZAS WOLNY, ROZRYWKA dla poziomów A1 i C2

a.

KRĄG TEMATYCZNY	TEMATY	
	POZIOM A1	POZIOM C2
Człowiek	• imię i nazwisko, adres, płeć, wiek, data i miejsce urodzenia; • przynależność narodowa / państwowa, znajomość języków; • wygląd i podstawowe cechy charakteru; • najczęstsze zawody; • rodzina, członkowie rodziny.	• imię i nazwisko, adres, płeć, stan cywilny, wiek, data i miejsce urodzenia; • przynależność narodowa / państwowa, znajomość języków; • wykształcenie; • zawód, zajęcie; • wygląd, ubranie, moda; • cechy charakteru; • rodzina, członkowie rodziny (krewni i powinowaci); • relacje rodzinne; • historia rodziny, pochodzenie; • konflikty, problemy rodzinne, międzyludzkie i międzypokoleniowe; • relacje międzyludzkie; • utrzymywanie kontaktu (korespondowanie, spotkania).

b.

KRAJ TEMATYCZNY	TEMATY	
	POZIOM A1	POZIOM C2
Czas wolny, rozrywka	• sposób spędzania wolnego czasu; • hobby; • uprawianie sportu.	• sposoby spędzania wolnego czasu; • kino, teatr, koncerty; • wydarzenia kulturalne; • prasa, radio i telewizja; • wystawy i muzea; • hobby i zainteresowania; • uprawianie sportu; • dyscypliny sportowe, zawody sportowe, sporty ekstremalne; • wydarzenie sportowe (np. mistrzostwa, igrzyska olimpijskie, zawody); • relaks (np. jogging, aerobik, żeglowanie, joga, siłownia itp.).

[źródło: opracowanie własne]

4. ESOKJ A SWE – ZALECENIA DOTYCZĄCE PARAMETRYZACJI A ICH REALIZACJA

Zalecenia w odniesieniu do słownictwa zawarte w dokumencie Rady Europy są ogólne. Jest to zrozumiałe ze względu na uniwersalny charakter dokumentu, szeroki kontekst jego zastosowania (uczenie się, nauczanie, testowanie) i nieostro widzianych odbiorów (użytkownicy różnych języków). Biegłość na określonym poziomie zaawansowania opisuje się więc w nim w kategoriach ogólnych umiejętności językowych, a nie stopnia opanowania konkretnego kodu. ESOKJ proponuje bowiem system opisu kształcenia, pozostawiając opis systemu, uwzględniający jego swoistość, publikacjom szczegółowym przeznaczonym dla użytkowników określonych języków. Każda instytucja, odpowiedzialna za opracowanie testów biegłości dla danego języka, wpisujących się w system zaproponowany przez dokument europejski, sama musi więc uszczegółowić standardy wymagań egzaminacyjnych w zakresie leksyki. Powinny one zostać tak opracowane, by kandydatom umożliwić działania, których oczekuje się od nich na danym poziomie zaawansowania (repertuar środków koniecznych do ich realizacji jest bowiem specyficzny dla konkretnego języka), autorom – przygotowanie zadań odpowiednich pod względem stopnia trudności, egzaminatorom zaś rzetelne ocenianie kompetencji zdających.

Rozwiązania przyjęte w SWE w odniesieniu do leksyki są spójne z założeniami ESOKJ. Widoczne jest to zarówno w konstrukcji dokumentu,

jak i sposobie prezentowania treści zawartych w ogólnych i szczegółowych opisach kompetencji użytkowników. Stopień ich uszczegółowienia jest jednakże zbyt mały. Wskazania dotyczące wielkości zasobu słownikowego oczekiwanego od zdających są jedynie *implikowane*, a wskaźnik ilościowy podano jedynie dla poziomu A1 w przypisie.⁹ Nie wiadomo, dlaczego brak takich wytycznych dla kolejnych etapów biegłości językowej. Zgodnie z zaleceniami ESOKJ zdający powinien wiedzieć, jak dużo wyrazów trzeba poznać, by móc zmierzyć się z zadaniami egzaminacyjnymi. Brak także bezpośredniej parametryzacji dotyczącej stopnia opanowania słownictwa (dopuszczalności odchyłeń od normy).

Nieco lepiej przedstawia się standaryzacja wymagań leksykalnych w zakresie systematyzacji treści kształcenia. Katalogi tematyczne oraz intencjonalno-pojęciowe SWE zostały przygotowane z dużą starannością. Zastosowano w nich sposób organizacji treści sugerowany w dokumencie Rady Europy. Stopień konkretyzacji komponentu leksykalnego jest jednak niewystarczający, co jest wyraźnie odczuwalne, gdy go zestawić z gramatycznym. Integralną część opisu kompetencji gramatycznej w języku polskim jako obcym dla konkretnego poziomu zaawansowania stanowi bowiem *eksplikatywna*, bogato egzemplifikowana przykładami, lista zagadnień, które trzeba opanować, by zdać pomyślnie test. W katalogach tematycznych nie ma natomiast jakichkolwiek pojęć szczegółowych, a w intencjonalno-pojęciowych brak chociażby przykładowych wykładników funkcji komunikacyjnych [por. van Ek, Trimm 1990; Martyniuk 2004].

5. WNIOSKI

Analiza wymogów w zakresie leksyki zawartych w SWE i ESOKJ prowadzona zarówno na poziomie rozwiązań ogólnych, jak i szczegółowych wykazała, że dokument polski odpowiada standardom europejskim i jest merytorycznie spójny z założeniami opracowania Rady Europy. Publikacja polska jest kontekstowym rozwinięciem zaleceń ESOKJ, określającym wymagania stawiane kandydatom przygotowującym się do egzaminów certyfikacyjnych z języka polskiego jako obcego.

Stopień uszczegółowienia treści w odniesieniu do leksyki na poziomie *makro* (ogólne opisy umiejętności uczących się, układ katalogów tematycznych i funkcjonalno-pojęciowych) należy uznać za zadowalający. Nieco gorzej wypada kwestia standaryzacji wymagań na poziomie *mikro* ze względu na:

⁹ Oczekuje się, że zdający na tym poziomie będzie znał 1500–2000 wyrazów, co jest wskaźnikiem zdecydowanie zbyt wysokim [por. Martyniuk 1992; Seretny, Lipińska 2005; Milton 2007].

- brak bezpośredniej parametryzacji wielkości oczekiwanego na danym poziomie zasobu słownikowego zdających oraz stopnia jego znajomości,
- brak przykładowych pojęć szczegółowych oraz wykładników funkcji komunikacyjnych w katalogach.

Warto byłoby zatem włączyć elementy parametryzacji wielkości zasobu leksykalnego zdających do dokumentu tej rangi co SWE, zwłaszcza że wskazówki takie od dawna są dostępne w publikacjach glottodydaktycznych [zob. Martyniuk 1992; Seretny, Lipińska 2005, Milton 2007]. Należy także podnieść stopień uszczegółowienia treści leksykalnych (standaryzacji wymagań) w katalogach tematycznych i intencjonalno-pojęciowych. W tym celu konieczne jest wprowadzenie do nich materiału ilustracyjnego [por. Martyniuk 2004].

Szkoda także, że w dokumencie tej wagi, którym są *Standardy wymagań egzaminacyjnych*, brak wskazań, iż dobór słownictwa do testowania znajomości polszczyzny opiera się na kryterium częstości oraz użyteczności komunikacyjnej (potrzeb). Uczący się w pierwszej kolejności powinni poznawać wyrazy o dużej frekwencji¹⁰ oraz jednostki komunikacyjnie nośne (ważne), niekoniecznie częste,¹¹ z badań wynika zaś, że znajomość słownictwa najczęściej używanego uczący się języka polskiego jako obcego / drugiego osiągają dopiero na poziomie B2 [zob. Seretny 2011b]. Standaryzacja wymagań w tym zakresie wspomogłaby więc odpowiednie kierunkowanie procesu kształtowania kompetencji leksykalnej uczących się, zwłaszcza na niższych poziomach zaawansowania. Efekt zwrotny¹² mógłby bowiem doprowadzić do większej dbałości o dobór treści słownikowych do procesu kształcenia językowego.

Należy zatem rozważyć bądź uzupełnienie publikacji o listy słownictwa najczęściej używanego, bądź eksplicytne odesłanie do nich użytkowników. Glottodydaktyka polonistyczna dysponuje w tym zakresie stosownymi materiałami: dostępna jest zarówno lista haseł do słownika minimum współczesnej polszczyzny (1579 wyrazów), jak i słownika podstawowego (kolejne 2960 wyrazów).¹³ Użyteczne mogą być także zestawienia frekwencyjne w układzie gronowym [Seretny 2011b], przygo-

¹⁰ Opanowanie zaledwie 2000 tych najczęściej używanych gwarantuje dostępność leksykalną około 80% treści wypowiedzi formułowanych w języku [Zgółkowska 1992].

¹¹ Uczący się powinni znać przymiotnik określający jego narodowość, zawód, stan cywilny itp.

¹² Terminem tym określa się wynik oddziaływania testu na proces dydaktyczny. Nauczyciele wiedząc, że ich uczniowie zamierzają zdawać pewien rodzaj testu, mogą przystosowywać do jego wymogów zarówno program, jak i same metody pracy (ang. *wash back effect*).

¹³ Pierwsza została opublikowana w *Słowniku minimum języka polskiego* [Kurzowa, Zgółkowska 1992] oraz, w wersji rozszerzonej, obejmującej około 2450 wyrazów, w *Słowniku minimum języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej*

towane z myślą o testowaniu kompetencji leksykalnej, oraz nieco starsze listy słownictwa tematycznego [Cygal-Krupa 1986]. Uzupełnień można dokonać w kolejnej wersji dokumentu lub w tzw. publikacjach okołocertyfikatowych, np. przewodnikach dla zdających, materiałach informacyjnych Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego itp. Im większą liczbą informacji szczegółowych będą bowiem dysponowali użytkownicy, tym większe prawdopodobieństwo, że właściwie wybiorą poziom i odpowiednio przygotowują się do egzaminów, a one same będą lepiej wystandaryzowane.

Bibliografia

- Z. Cygal-Krupa, 1986, *Słownictwo tematyczne języka polskiego*, Kraków.
- J. A. van Ek, J. L. M. Trimm, 1990, *Threshold Level English 1990*, Strasbourg.
- Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, 2003, Warszawa.
- I. Janowska, 2011, *Podjęcie zadaniowe do nauczania i uczenia się języków obcych. Na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków.
- Z. Kurzowa, H. Zgólkowa, 1992, *Słownik minimum języka polskiego*, Poznań.
- B. Laufer, 1991, *The development of L2 lexis in the expression of the advanced language learner*, "Modern Language Journal" nr 75, s. 440–448.
- M. Lewis, 1993, *Lexical Approach*, Hove.
- M. Lewis, 1997, *Pedagogical implications of the lexical approach* [w:] J. Coady, T. Huckin (red.), *Second Language Vocabulary Acquisition*, Cambridge, s. 255–270.
- W. Martyniuk, 1992, *Nauczanie języka polskiego jako obcego/drugiego. Propozycja systemu certyfikowanego* [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny*, Kraków, s. 164–196.
- W. Martyniuk, 2004, *A1 – elementarny poziom zaawansowania w języku polskim jako obcym*, Kraków.
- J. Milton, 2007, *The value of vocabulary size measures in a language framework of reference* [w:] W. Martyniuk (red.), *Towards a Common European Framework of Reference for Languages of School Education?*, Kraków, s. 107–116.
- I. S. P. Nation, 2001, *Learning Vocabulary in Another Language*, Cambridge.
- J. Read, 2000, *Assessing Vocabulary*, Cambridge.
- A. Seretny, 2011a, *Podjęcie leksykalne Michaela Lewisa a glottodydaktyka polonistyczna*, „LingVaria” nr 1(11), s. 277–292.
- A. Seretny, 2011b, *Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych*, Kraków.
- Standardy wymagań egzaminacyjnych*, 2003, Państwowa Komisja Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, MENiS.
- Standardy wymagań egzaminacyjnych*, 2009, Państwowa Komisja Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, wersja robocza.

[Zgólkowa 2009]. Druga ukazała się jako *Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej* [Zgólkowa 2008].

- H. Zgólkowa, 1992, *Dobór słownictwa do nauczania języka polskiego jako obcego* [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny*, Kraków, s. 37–119.
- H. Zgólkowa, 2008, *Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej*, Poznań.
- H. Zgólkowa, 2009, *Słownik minimum języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej*, Poznań.

***Standardization of lexical requirements
in teaching Polish as a foreign language
– vocabulary knowledge as a parameter of language proficiency***

Summary

Receptive and productive vocabulary knowledge is an important factor determining learners' proficiency since natural and effective communication depends both on richness of lexical means and their contextual adequacy. Research shows that learners' educational performance can be much enhanced when vocabulary issue is properly addressed that is when they know which words they should learn first (the quantitative aspect) and how well they should master them (the qualitative aspect). The lack of vocabulary metrics on the other hand makes language teaching process less targeted and therefore less effective.

The proper vocabulary measures however, are particularly important in case of high stake exams therefore in this article the recommendations of the *Common European Framework of Reference for Languages* [2003] and their implementation in the *Requirement Standards for the State Examination in Polish* [2003, 2009] are subject to a multifaceted analysis. Its purpose is to determine whether the requirements regarding lexis in the Polish document are specific enough and if they are not – to propose some feasible solutions.

Marta Guillermo-Sajdak
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

JĘZYK HISZPAŃSKI – JEZYK ARGENTYŃSKI – JEZYK POLSKI. CHARAKTERYSTYKA SOCJOLEKTU POLSKO-ARGENTYŃSKIEGO

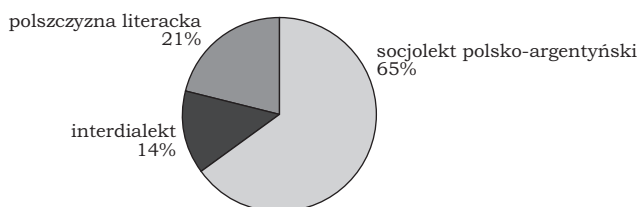
WPROWADZENIE

Artykuł stanowi podsumowanie badań terenowych prowadzonych w latach 2009–2011 w argentyńskich prowincjach Buenos Aires, Santa Fe, Córdoba oraz Misiones. W tym czasie zrealizowano 102 badania ankietowe oraz nagrano i przeanalizowano pod względem językowym 62 wywiady z reprezentantami czterech generacji Polonii argentyńskiej. Dla 98% badanych język polski jest bezsprzecznie jednym z najważniejszych elementów polskiej tożsamości (obok religii i tradycji). Niestety, faktem jest, iż jego znajomość słabnie lub wręcz zanika wraz z kolejnymi pokoleniami. O ile druga generacja określa swój poziom biegłości w języku polskim jako bardzo dobry i dobry, o tyle trzecia generacja ocenia swoją znajomość w większości jako dobrą lub słabą. Czwarta generacja natomiast zna język polski słabo lub nie zna go wcale.

Jeśli chodzi o naukę języka polskiego w dzieciństwie – tylko 28% badanych miało taką możliwość. Pozostali badani wspominają o braku odpowiedniej placówki w pobliżu miejsca zamieszkania lub o zaniedbaniu tej kwestii przez zapracowanych rodziców. Natomiast w dorosłym wieku aż 66% respondentów zdecydowało się na kurs języka polskiego, który dla wielu staje się rodzajem terapii, powrotem do okresu dzieciństwa, odkrywaniem własnych korzeni, a także środkiem komunikacji z rodziną w Polsce. Młodzi respondenci mają plany związane ze studiami, wyjazdami stypendialnymi do kraju rodziców, dziadków lub pradiadków.

Dla większości respondentów językiem rodzinnym jest hiszpański (64% badanych), dla 19% język polski, natomiast 13% w domu używa naprzemiennie obu języków.

Odmiany polszczyzny używanej w wywiadach wyglądają następująco:



MASOWA EMIGRACJA POLSKA DO ARGENTYNY: LATA 1897–1950

Drugim, po Brazylii, krajem Ameryki Południowej, w którym osiedliła się największa liczba polskich emigrantów, jest Argentyna. Dzięki napływowi zagranicznego kapitału, nowej technologii, eksportowi zboża, mięsa i wełny oraz przede wszystkim za pośrednictwem imigrantów z Europy, kraj ten stał się w pierwszej połowie XX wieku jednym z najbogatszych państw świata. W latach 1857–1949 przybyło tu łącznie około 7 milionów Europejczyków.¹ Do Argentyny emigrowano licznie z dwóch powodów: z racji łatwości uzyskania darmowych biletów na statek, co wskazywało na determinację Argentyny w pozyskiwaniu europejskich emigrantów, oraz dostępności ziemi, szczególnie w północnej prowincji Misiones.

Pierwszymi Polakami, którzy dotarli do Argentyny, byli żołnierze kampanii napoleońskich. Przez XIX wiek przybywali tu ludzie wykształceni (kartografowie, nauczyciele, księża, lekarze, etnografowie, geolodzy), którzy brali udział w kształtowaniu się kraju.

Zorganizowana imigracja polska rozpoczęła się w 1897 roku i celem jej było zaludnienie prowincji Misiones. W tymże roku 14 polskich rodzin, pochodzących z Galicji, przybyło do portu w Buenos Aires, a następnie zostało odesłanych do Apóstoles w prowincji Misiones. Zasiedliły one tym samym była misję jezuicką, opuszczoną od 1768 roku. Była to emigracja chłopska, która dostała ziemie uprawne od rządu argentyńskiego. Do dziś mieszkańców tego terytorium nazywa się *apóstolopolacos*. W późniejszym czasie Polacy zasiedlili także inne miejsca prowincji: San José, Azara, Cerro Corá, Bonpland, Yerbal Viejo (dziś Oberá), Gobernador Roca i nieco później Colonia Lanusse, Colonia Wanda czy Colonia Polana.

Na początku XX wieku w prowincji Chubut w Patagonii, w miejscu zwanym Comodoro Rivadavia, osiedliła się grupa polskich nafciarzy wraz z rodzinami. Byli to przede wszystkim inżynierowie zatrudnieni przez firmę *Yacimientos Petrolíferos Fiscales* (YPF), zajmującą się wydobywaniem ropy naftowej.

Również na początku XX wieku grupa Polaków osiadła w Berisso – mieście usytuowanym w prowincji Buenos Aires, znajdując zatrudnienie w przemyśle mięsnym (chłodniczym).

W okresie międzywojennym odnotowuje się kolejną falę polskiej emigracji chłopsko-robotniczej, której przedstawiciele rozpraszają się po całej Argentynie, zasiedlając Buenos Aires, Mendozę, nowe kolonie w Misiones, Córdoba, Neuquén, Tucumán oraz Rosario.

¹ J. Mazurek, *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)*, Biblioteka Iberyjska, Warszawa 2006, s. 26.

Między rokiem 1946 a 1950 przybywają emigranci powojenni, w większości byli żołnierze oraz inteligencja wraz z rodzinami (mówi się o liczbie 13 tysięcy osób²), zamykając tym samym ostatnią polską falę imigracyjną do Argentyny.

Dzisiaj mówimy o czterech generacjach Polonii argentyńskiej, liczącej około 300 tysięcy osób,³ która w większości jest hiszpańskojęzyczna. Język polski jest używany głównie przez reprezentantów pierwszej oraz drugiej generacji, pełniąc rolę języka ojczystego lub drugiego. Natomiast dla przedstawicieli trzeciej i czwartej generacji język polski jest zwykle językiem obcym, którego osoby te uczą się na różnego rodzaju kursach organizowanych przez związki Polaków w Argentynie lub po prostu znają „ze słyszenia”.

ARGENTYŃSKA ODMIANA JĘZYKA HISPZAŃSKIEGO: YEÍSMO, SESO, VOSEO ORAZ LOÍSMO

Zanim przejdę do specyfiki języka polskiego używanego przez Polonię argentyńską, warto odpowiedzieć na pytanie: z jaką odmianą języka hiszpańskiego spotkali się polscy imigranci? Bardzo ważne będzie przeanalizowanie cech charakteryzujących język hiszpański w Argentynie, który przez samych Argentyńczyków bywa nazywany językiem argentyńskim.

Należy przypomnieć, iż poczynając od „odkrycia Ameryki” przez Krzysztofa Kolumba, czyli od końca XV wieku, język hiszpański, w różnych odmianach, stopniowo stawał się językiem urzędowym podbijanych przez hiszpańskich kolonizatorów krajów od Meksyku, poprzez Karaiby, na Chile kończąc. Kontakt języka hiszpańskiego z językami indiańskimi rdzennych mieszkańców Ameryki Łacińskiej doprowadził do powstania latynoamerykańskiej odmiany języka hiszpańskiego, która w każdym z krajów jest nieco inna.

Odmiana argentyńska języka hiszpańskiego, nazywana także hiszpańskim argentyńskim lub hiszpańskim *rioplatense*,⁴ wykształciła pewne charakterystyczne zmiany w systemie fonetycznym, gramatycznym oraz leksykalnym.

Intonacja hiszpańskiego argentyńskiego jest bardziej „śpiewna” i przypomina akcent włoski (najbliższy dialektowi neapolitańskiemu)

² T. M. Uzarowicz, *Inmigración polaca en la Argentina (1946–1950)*, Trabajo presentado en „V jornada de historia de la ciudad de Buenos Aires”, maszynopis, Buenos Aires 1988.

³ Nie istnieją żadne konkretne dane dotyczące dokładnej liczby osób polskiego pochodzenia w Argentynie. Powyższe dane zostały uzyskane w Ambasadzie RP w Buenos Aires (grudzień 2011 roku). W opracowaniach na temat Polonii argentyńskiej jej liczba waha się w przedziale od 120 do 450 tysięcy osób!

⁴ W Argentynie i Urugwaju mówi się o *español rioplatense* lub *castellano rioplatense*.

z charakterystycznym wzrostem intonacji na początku wypowiedzi oraz mocnym spadkiem głosu na ostatnią sylabę (tzw. intonacja wznosząco-opadająca). Fakt ten tłumaczy w argentyńskim społeczeństwie przewaga włoskich emigrantów (40%) nad hiszpańskimi (30%). Hiszpańscy językoznawcy zaznaczają, iż charakterystyczny „zaśpiew” argentyński może być wynikiem wpływu dialektu galicyjskiego, a także języka portugalskiego.⁵

Oprócz intonacji najbardziej słyszalną dla rodowitego Hiszpana różnicą fonetyczną jest argentyńska wymowa głosek (ll) oraz (y). Obie głoski w alfabecie fonetycznym zapiszemy jako /ʎ/, które jest bardzo zbliżone do polskiego /j/. Argentyńczyk natomiast wymawia jako /3/, rzadziej /ʃ/. Stąd czasownik *zadzwońić* [hiszp. *llamar*] po hiszpańsku brzmi jak [ʎamar], a po argentyńsku [3amar]~[ʃamar]. Z kolei zaimek osobowy *ja* [hiszp. *yo*] w Hiszpanii zostanie wymówiony jako [ʎo], a w Argentynie jako [3o]~[ʃo]. Zjawisko to językoznawcy nazywają *yeísmo*.⁶

W hiszpańskim argentyńskim nie występuje charakterystyczne „seplenienie” przy wymowie głosek (c) oraz (z). W miejsce hiszpańskiego /e/ występuje /s/, stąd słowo *czereśnia* [cereza] w Hiszpanii brzmiące [eereea], w Argentynie zostanie wypowiedziane jako [seresa]. Zjawisko to nosi nazwę *seseo*.

Pod względem gramatyczno-socjolingwistycznym najbardziej widoczną cechą charakteryzującą hiszpański *rioplatense* jest zjawisko nazywane *voseo*, które polega na częstszym użyciu w miejsce standardowego zaimka drugiej osoby liczby pojedynczej *ty* [hiszp. *tú*] archaicznego odpowiednika *wy* [hiszp.arg. *vos*], przywiezionego przez hiszpańskich kolonizatorów. Obie formy stosowane są naprzemiennie zarówno w mowie, jak i w piśmie. Podobnie jest w liczbie mnogiej – standardowy zaimek drugiej osoby *wy* [hiszp. *vosotros*] w argentyńskiej odmianie praktycznie nie występuje, gdyż funkcjonalnie jest zastępowany trzecią osobą liczby mnogiej *państwo* [hiszp.arg. *ustedes*].

W liczbie pojedynczej *voseo* implikuje wprowadzenie specjalnej koniugacji dla zaimka w drugiej osobie. Czasami polega ona na zmianie w obrębie akcentu, ale występują także nowe formy. Dla przykładu podaję odmianę kilku czasowników w tabeli 1.

Voseo występuje także w trybie rozkazującym i tworzy się go regularnie przez odjęcie spółgłoski -r z bezokolicznika oraz dodanie akcentu nad ostatnią samogłoską, otrzymując końcówki: -á, -é, -í. Kilka przykładów podaję w tabeli 2.

⁵ M. Alvar (red.), *Manual de dialectología hispánica: el español de América*, Barcelona 1996, s. 21–26.

⁶ *Manual de dialectología hispánica: el español de América*, dz. cyt., s. 26.

Tabela 1. Przykładowa odmiana hiszpańskich czasowników z *voseo*

Bezokolicznik	Tłumaczenie	Hiszpański standardowy	Voseo
cantar	śpiewać	tú cantas	vos cantás
correr	biegać	tú corres	vos corrés
partir	wychodzić, wyjeżdżać	tú partes	vos partís
decir	mówić	tú dices	vos decís
ser	być	tú eres	vos sos

Tabela 2. Przykładowa odmiana trybu rozkazującego z *voseo*

Bezokolicznik	Tłumaczenie	Hiszpański standardowy	Voseo
amar	kochać	(tú) ama	(vos) amá
cantar	śpiewać	(tú) canta	(vos) cantá
comer	jeść	(tú) come	(vos) comí
hacer	robić	(tú) haz	(vos) hacé
pedir	zamawiać; prosić	(tú) pide	(vos) pedí
decir	mówić	(tú) di	(vos) decí

Warto dodać, iż w języku argentyńskim mówionym praktycznie nie występuje zwrot grzecznościowy *pan, pani* [hiszp. *usted*]. Rozmówcy, nawet w sytuacji oficjalnej, zwracają się do siebie poprzez *vos*, rzadziej *tú*.

Kolejną cechą charakteryzującą hiszpański *rioplatense* jest rzadkie użycie czasu przeszłego złożonego (*pretérito perfecto*), który zastępowany jest czasem przeszłym prostym (*pretérito indefinido*). Dla przykładu czasownik dokonany *zjadłem* w standardowym hiszpańskim to: *yo he comido*, a w *rioplatense*: *yo comí*.

W *rioplatense* często występuje zjawisko zwane *loísmo*. Zaimki *lo* i *los*, które w oficjalnym języku hiszpańskim funkcjonują jako dopełnienie bliższe rodzaju męskiego, w hiszpańskim argentyńskim przechodzą do użycia jako dopełnienie dalsze tego samego rodzaju; np. na pytanie *¿Lo conoces a Pedro?* Hiszpan odpowie: *Sí, le conozco*, a Argentyńczyk: *Sí, lo conozco*.

Argentyńczycy używają w języku potocznym przedrostka *re-*, ułatwiając tym samym stopniowanie przymiotnika, zamiast *muy bueno* powiedzą *re-bueno*, w miejsce *muy lindo* – użyją *re-lindo*. Co ciekawe, przedrostek *re-* dodają także do rzeczowników i w ten sposób otrzymujemy słowo *re-amigo* na określenie prawdziwego przyjaciela lub do czasowników: *te re-quiero* ‘bardzo cię lubię’.

Często słyszy się także pytanie retoryczne *¡viste?! ‘widzisz?’*, używane pod koniec wypowiedzi, podobne znaczeniowo do polskiego *prawda?*,

a także *¡mirá, vos?! ‘popatrz’*. Zwykle nadawca komunikatu poprzez użycie tych figur retorycznych chce podtrzymać kontakt z odbiorcą.

WPLYW LUNFARDO NA SŁOWNICTWO JEZYKA ARGENTYŃSKIEGO

Lunfardo jest to żargon powstały u wybrzeży Río de la Platy, w dwóch sąsiednich miastach portowych, argentyńskim Buenos Aires i urugwajskim Montevideo, nazywany także „językiem porteños”.⁷ Wśród emigrantów przybywających masowo od drugiej połowy XIX wieku nie brakowało przestępców z różnych stron świata. Wprowadzali oni własne słownictwo do zastanej odmiany języka hiszpańskiego, tworząc żargon najniższych warstw społecznych. Lunfardo tworzą słowa hiszpańskie, włoskie, francuskie, angielskie, jidysz, a także istotne były wpływy języków quechua oraz guaraní, należących do autochtonicznych mieszkańców Argentyny, oraz języki afrykańskie, przywiezione przez niewolników. Słowo *lunfardo* znaczy tyle co ‘przestępca, bandyta’ i pochodzi od słowa *lumbardi*, używanego w północnej części Włoch (w Lombardii) na określenie kryminalistów.

W 1943 roku w Argentynie miał miejsce zamach stanu. Jego konsekwencją było m.in. cenzurowanie języka Argentyńczyków. Rząd wojskowych wydał dekret nakazujący:

(...) cuidarse con toda escrupulosidad una absoluta corrección en el empleo del idioma castellano, evitando toda palabra del ‘argot’ o bajo fondo y los modismos que los desvirtúan y son tan comunes en el decir corriente, como ‘salí’, ‘andá’, etc.⁸

Do początku lat 50., czyli do rządów Juana Peróna, lunfardo było oficjalnie zakazane w życiu publicznym.⁹ Jak wspomina Oscar Conde, autor książki *Lunfardo. Un estudio sobre el habla popular de los argentinos*, nawet autorzy tekstów piosenek byli zmuszeni zmienić tytuły swych utworów, i tak: tango *La casita de mis viejos* ocenzurowano na *La casita de mis padres*, a inne popularne tango *Seguime si podés* zamieniono na poprawne: *Sígueme si puedes*.¹⁰ Zakaz używania żargonu spowodował skutek dokładnie odwrotny i lunfardo bardzo szybko rozpowszechniło się w całej Argentynie, gdyż zostało wprowadzone do słów tanga, a stamtąd

⁷ Tak popularnie nazywa się mieszkańców Buenos Aires oraz Montevideo. Por. A. Dellapiane, *El idioma del delito y diccionario lunfardo*, Buenos Aires 1967, s. 6.

⁸ Należy używać języka kastylijskiego ze skrupulatnością i absolutną poprawnością, pozbywając się rozprzestrzeniających się słów żargonowych oraz pochodzących z tzw. półświatka, a także popularnych form, takich jak *salí* oraz *andá* etc. (w potocznym lunfardo *salí* [wyjść] w standardowym hiszpańskim zabrzmiałoby: *sal*, natomiast *andá* [idź] w standardowym hiszpańskim to *ve*). Cyt. za: O. Conde, *Lunfardo. Un estudio sobre el habla popular de los argentinos*, tłumaczenie własne, Taurus, Buenos Aires 2011, s. 402.

⁹ J. Gobello, *Vieja y Nueva Lunfardía*, Buenos Aires 1964, s. 14–15 oraz J. Gobello, *Nuevo diccionario lunfardo*, Buenos Aires: Corregidor, 1999.

¹⁰ O. Conde, dz. cyt., s. 139.

w niedługim czasie znalazło swe miejsce w języku codziennym. Od lat 60. lunfardo stanowiło mocny akcent tekstów piosenek rockowych i ze sceny trafiało prosto do języka ówczesnej młodzieży, będąc objawem wyzwolenia oraz buntu.

W 1962 roku powstała w Buenos Aires Academia Porteña del Lunfardo, której prezydentem jest do dnia dzisiejszego jeden z jej założycieli José Gobello.¹¹ Zadaniem Akademii jest prowadzenie badań poświęconych językowi potocznemu oraz pielęgnacja lunfardo m.in. poprzez tworzenie słownika, który w 2011 roku liczył 12 500 słów i zwrotów.

Pod względem językoznawczym lunfardo tworzą przede wszystkim rzeczowniki, przymiotniki oraz czasowniki, które dopasowują się do gramatyki języka hiszpańskiego. Co ciekawe, wszystkie czasowniki w lunfardo są zakończone na *-ar*, tak więc odmieniają się tak samo jak czasowniki tej koniugacji, np. *morfar* (lunf. 'jeść') odmienia się: *morfo*, *morfas*, *morfa* (trzecia osoba liczby pojedynczej rzadko używana), *morfamos*,¹² *morfan*.

Oto prezentacja najpopularniejszych w Argentynie słów i zwrotów wywodzących się z lunfardo:¹³

- **bacán** – przymiotnik pochodzenia włoskiego (wł. *baccán*-) oznaczający 'bogatego człowieka; szefa'
- **bichicome** – 'bezdolny'
- **boliche** – 'bar, knajpa'
- **cana** – słowo pochodzenia francuskiego (fr. *canne* – pałka używana przez policjantów) oznaczające 'więzienie'
- **chacra** – 'działka', 'ziemia uprawna'
- **chancho** – 'prosię'
- **jche!**¹⁴ – jako odpowiednik polskiego 'ej!', używany w celu zwrócenia uwagi rozmówcy; bardzo popularne jest w Argentynie przywitanie się znajomych: **jche! boludo**, które dosłownie należy tłumaczyć jako: 'ej frajerze, debilu!'
- **choclo** – od guaranijskiego *chukllu*, oznacza 'kukurydzę'
- **chupar** – 'pić alkohol'
- **dar bola** – 'zwrócić uwagę'
- **espiche** – 'dyskurs, mowa' (z angielskiego *speech*)
- **embole** – 'problem, zmartwienie'
- **garufa** – 'spontaniczna impreza'
- **gotán** – słowo powstałe z przestawienia sylab, oznaczające 'tango'; podobnie jak **mionca** (hiszp. *camión* – 'ciężarówka'), **lompa** (hiszp.

¹¹ Akademia ma swoją stronę internetową: <http://www.todotango.com/alunfardo/historia.asp>

¹² Druga osoba liczby mnogiej w języku argentyńskim nie jest używana.

¹³ Przykłady podaję za XXII edycją *Diccionario de la Real Academia Española* dostępnego w wersji elektronicznej pod adresem: <http://buscon.rae.es/draeI/>

¹⁴ Słynny rewolucjonista argentyński Ernesto Guevara był nazywany przez swych kubańskich współpracowników „Che”, gdyż zwracał się do nich za pomocą tego wołacza.

- pantalón* – ‘spodnie’), **colo** (hiszp. *loco* – ‘szalony’, ‘wariat’), **cheno** (hiszp. *noche* – ‘noc’), **zabeca** (hiszp. *cabeza* – ‘głowa’) lub **un feca con chele** (hiszp. *un café con leche* – ‘kawa z mlekiem’)
- **jailaife** – słowo pochodzenia angielskiego używane jako określenie ‘dostatniego i wygodnego życia’;
 - **laburar** – czasownik pochodzenia włoskiego (wł. *lavorare* – ‘pracować’) w lunfardo oznacza ‘pracować’
 - **laburo** – ‘praca’
 - **ladrón** – ‘przestępca’
 - **matina** – ‘poranek’, słowo pochodzenia włoskiego (wł. *mattina*)
 - **milonga** – ‘wieczorek taneczny’
 - **mina** – ‘kobieta’
 - **mucama** – słowo pochodzenia afrykańskiego oznaczające ‘pokojówkę’
 - **morfar** – czasownik pochodzenia włoskiego (wł. *morfa* – ‘usta’) w lunfardo oznacza ‘jeść’
 - **pucho** – słowo pochodzenia quechua (quech. *puchu* – ‘nadmiar’) używane na określenie ‘niedopałka papierosa’ lub ‘resztek jedzenia’
 - **tango** – słowo pochodzenia quechua (quech. *tánpu* – ‘spotkanie’); niektórzy językoznawcy twierdzą, że jest to słowo pochodzenia afrykańskiego, używane na określenie ‘tańca przy akompaniamencie bębnów’
 - **tamango** – słowo pochodzenia portugalskiego (port. *tamanco* – ‘buty’) oznaczające ‘obuwie’

Lunfardo jest dzisiaj częścią składową języka argentyńskiego, stąd sami użytkownicy nazywają to zjawisko *argentinitismo*, które można tłumaczyć na język polski jako *argentyzizm*. Argentyzizmów używali i używają zarówno zwykli ludzie, jak i intelektualisci, pisarze (m.in. Jorge Borges czy Julio Cortázar), dziennikarze i politycy, a nawet papież Franciszek (Jorge Bergoglio).

„WYRZUĆ TĘ BOLŚĘ Z ŻERBĄ DO BASURY!” CHARAKTERYSTYKA SOCJOLEKTU POLSKO-ARGENTYŃSKIEGO

Zacytowałam powyżej fragment wypowiedzi przedstawicielki drugiej generacji, zwracającej się w mojej obecności do swojego dorosłego syna z prośbą o wyniesienie na śmietnik plastikowej torby wypełnionej fusami zużytej herbaty *yerba mate*. Syn natychmiast wykonał polecenie, a ja musiałam przez chwilę zastanowić się nad znaczeniem komunikatu. Analizując pojedyncze słowa, takie jak: *yerba mate* (przez zjawisko fonetyczne zwane *yeísmo* w Argentynie zabrzmiało jako [zerba]~[jerba], a w Hiszpanii i innych krajach hiszpańskojęzycznych Ameryki Południowej jako: [kerba]), *bolsa* (w tym znaczeniu ‘torebka foliowa, siatka’) oraz *basura* (‘kontener na śmieci/śmietnik’), zrozumiałam intencję wypowiedzi.

Wskazany przykład adaptacji gramatycznej argentyńskiej odmiany języka hiszpańskiego do polskiego systemu fonetycznego oraz fleksyjnego jest interferencją, przez którą rozumiem:

(...) przypadek, w którym osoba dwujęzyczna używa w języku docelowym A, składnika fonetycznego, morfologicznego, składniowego, leksykalnego lub semantycznego charakterystycznego dla języka źródłowego B. Interferencja jest zjawiskiem indywidualnym i niezamierzonym. W momencie utrwalenia i powtarzania interferencji przez społeczność mówiącą danym językiem przeobraża się ona w zapożyczenie lub kalkę językową.¹⁵

Język polski przenosił się do Argentyny sukcesywnie wraz z trzema głównymi falami emigracyjnymi: 1) 1897–1918; 2) 1918–1939 oraz 3) 1939–1950 i przeszedł nieuniknione zmiany pod wpływem języka hiszpańskiego. Wpływ hiszpańskiego literackiego, ale także lunfardo – tzw. argentyńszczyzny oraz regionalizmów, uwidacznia się na poziomie fonetycznym, gramatycznym oraz leksykalnym socjolektu Polonii argentyńskiej. Niektóre interferencje występują w mowie czterech pokoleń (pełniąc dziś funkcję zapożyczeń), inne natomiast mają charakter indywidualny, a czasem wręcz okazjonalny.

Słowa hiszpańskie niezasymilowane występują w mowie wszystkich czterech generacji Polonii argentyńskiej (przez przedstawicieli pierwszego pokolenia są zwykle wypowiedzane z polską intonacją). W trakcie wywiadów oraz obserwacji uczestniczącej zanotowałam wiele przykładów świadomych i nieświadomych cytatów językowych. Oto niektóre z nich:¹⁶

1) cytaty

a) nazwy własne:

- *jesteśmy z Arhentina/żyjemy w Arhentina* (hiszp. Argentina)
- *widziałam los Andes*
- *urodziłem się w Patagonia*
- *mieszkam w Wanda*
- *studiuje w Kordoba* (hiszp. Córdoba)
- *zapraszam do Mendoza*
- *w Wincentowo była polska kaplica*
- *rozmawiałem z Helena*
- *często piszę do Kazimierz Dubiej*

b) przywitania i pożegnania, z charakterystycznym w Argentynie brakiem kontaktu oficjalnego:

- *cześć, komo te wa?* (hiszp. ¿como te va? – ‘jak leci?’)
- *dzień dobry, ola!* (hiszp. ¡hola! – ‘cześć’)
- *ciał, ciał, pa, pa* (hiszp. ciao – ‘cześć’ na pożegnanie)
- *buzi besos* (hiszp. besos – ‘całusy’)

¹⁵ *Interférence* [w:] J. Dubois i in. (red.), *Le dictionnaire de linguistique et des sciences du langage*, Larousse, Paris 2008, s. 252–253.

¹⁶ Wybrałam zasadę cytowania według ortografii polskiej.

- *hasta zobaczenia* (hiszp. *hasta* – ‘do’; najczęściej *hasta luego/hasta la vista* – ‘na razie/do zobaczenia’)
 - *do maniana* (hiszp. *mañana* – ‘jutro’)
 - *do zobaczenia, zamame, pamiętaj* (hiszp. *llamar a alguien* – ‘zadzwonić do kogoś’, *llamame* – tryb rozkazujący, ‘zadzwoń do mnie’)
 - *spotkamy się za un rato* (hiszp. *un rato* – ‘chwila/moment’)
 - w kontakcie telefonicznym: *ola, słucham* (hiszp. *¡hola!* – ‘cześć’)
- c) podziękowania:
- *bardzo grasjas* (hiszp. *gracias* – ‘dziękuję’)
 - *nie ma za co, de nada* (hiszp. *de nada* – ‘nie ma za co’)
 - *dziękuję ci muczo* (hiszp. *mucho* – ‘dużo’)
- d) wtrącenia:
- *si/no* (hiszp. *si* – ‘tak’; *no* – ‘nie’)
 - *i bleno es asi* (hiszp. *y bueno es asi* – ‘tak to już jest’)
 - *ke acer?* (hiszp. *¿que hacer?* – ‘co zrobić?’)
 - *es desir* (hiszp. *es decir* – ‘to znaczy’)
 - *wiste?* (hiszp. *¿viste?* – ‘widzisz/rozumiesz?’)
 - *klaro* (hiszp. *claro* – ‘zrozumiałe/jasne’)
 - *como desir?* (hiszp. *¿como decir?* – ‘jak to powiedzieć?’)
 - *ke te woj a desir?* (hiszp. *¿que te voy a decir?* – ‘co ci chcę powiedzieć?’)
- e) wykrzyknienia z użyciem *¡que!* (hiszp. wykrzyknienie tłumaczone jako ‘ależ!’):
- *ke kanapki!* / *ke brzydka pogoda!* / *ke bałagan!* / *ke pyszne!*
- f) cytaty z języka hiszpańskiego standardowego:
- *todo było opłacone* (hiszp. *todo* – ‘wszystko’)
 - *byłam w almacen* (hiszp. *almacén* – ‘sklep’)
 - *to jest znany perjodista* (hiszp. *periodista* – ‘dziennikarz’)
 - *polska kuchnia ma więcej krema* (hiszp. *crema* – ‘śmietana’)
 - *mój mąż nie pije cervera* (hiszp. *cerveza* – ‘piwo’)
 - *ona jest bardzo famosa* (hiszp. *famosa* – ‘znana’)
 - *całe barjo nas znało* (hiszp. *barrio* – ‘dzielnica’)
 - *nienawidzę moskitos* (hiszp. *mosquitos* – ‘komary’)
 - *to był wysilek partikular* (hiszp. *particular* – ‘szczególny/wyjątkowy’)
 - *nie umiałam jeździć na cabažo* (hiszp. *caballo* – ‘koń’)
 - *idę do sukursal mojego banku* (hiszp. *sucursal* – ‘oddział’)
 - *tu się nie daje propinas* (hiszp. *propinas* – ‘napiwek’)
 - *patron był Polakiem* (hiszp. *patrón* – ‘szef/właściciel’)
- g) cytaty z hiszpańskiego argentyńskiego:
- *nie lubię jeździć bondi* (hiszp. arg. *bondi/colectivo* – ‘autobus’)
 - *daj mi twój selular* (hiszp. arg. *celular* – ‘telefon komórkowy’)
 - *chleb mam we frizer* (hiszp. arg. *freezer* – ‘zamrażalnik’)
 - *zobacz w eladera* (hiszp. arg. *heladera* – ‘lodówka’)
 - *nie mam parlantes* (hiszp. arg. *parlantes* – ‘głośniki’)
 - *mój syn kocha pelota* (hiszp. arg. *pelota* – ‘piłka nożna’)

- *rodzice kupili taka czakra* (hiszp.arg. *chacra* – ‘gospodarstwo rolne’)
- *zrobimy parliża* (hiszp. arg. *parilla* – słynny argentyński ‘grill’)
- *to jest ciasto z frutiża* (hiszp. arg. *frutilla* – ‘truskawka’)
- *oni mają piękny dom z pileta* (hiszp.arg. *pileta* – ‘basen’)
- *musisz iść mniej więcej una kladra* (hiszp. arg. *cuadra* – w Argentynie ‘odległość 100 m’)
- *mój escribano* (hiszp.arg. *escribano* – ‘notariusz’)
- *nie mam fosforos* (hiszp. arg. *fósforos* – ‘zapalki’)
- *tutaj żyje dużo gażegos* (hiszp.arg. *gallegos* – ‘Hiszpanie’)

Charakterystyczne dla socjolektu polsko-argentyńskiego są adaptacje słowotwórcze, tworzące poniższe formy adaptowane.

2) formy rzeczownikowe

a) leksem hiszpański – polska końcówka

- *abrasy* r.m., l.mn. (hiszp. *abrazos* r.m., l.mn. – ‘uściski’) – *Abrasy dla męża*
- *abuelunia* r.ż. (hiszp. *abuela* – ‘babcia’) – *Moja abuelunia była z Polski*
- *alfachorek* r.m. (hiszp. arg. *alfajor* r.m. – specjalność argentyńska, ‘dwa złożone biszkopty przełożone dulce de leche, czyli konfiturą z mleka’) – *Mam dwa alfachorki, chcesz spróbować?*
- *banderka* r.ż. (hiszp. *bandera* r.ż. – ‘flaga’) – *Chodzimy dumni z polskimi banderkami*
- *besosy* r.m., l.mn. (hiszp. *besos* r.m., l.mn. – ‘ucałowania’)
- *biżeterka* r.ż. (hiszp. *billetero* r.m. – ‘portfel’) – *Nigdy nie mogę znaleźć mojej biżeterki*
- *inhenier* r.m. (hiszp. *ingeniero* r.m. – ‘inżynier’) – *Mój ojciec był inhenierem*
- *jerbata* r.ż. (hiszp. arg. *yerba* r.ż. – ‘liście ostrokrzewu zwanego mate’) – *My pijemy dużo jerbaty*
- *kansjonka* r.ż. (hiszp. *canción* r.ż. – ‘piosenka’) – *Uwielbiam polskie kansjonki*
- *kontestadorka* r.ż. (hiszp. *contestador* r.m. – ‘automatyczna sekretarka’) – *Nagraj się na kontestadorkę*
- *tijusia* r.ż. (hiszp. *tía* r.ż. – ‘ciocia’) – *To jest moja kochana tijusia*

b) leksem polski – hiszpańska końcówka

- *babcias, pierogis, gołąbkis, kanapkis, zupas, buzis, krowas* (tworzenie liczby mnogiej przez dodanie hiszpańskiej końcówki -s): *Polskie babcias chodzą do kościoła/Zawsze w święta jemy pierogis/Czasem robię gołąbkis/Moja mama robi świetne kanapkis/Potrafię zrobić niektóre zupas/Do zobaczenia, buzis/Wszędzie widzisz krowas*
- *babcita* (zdrobnienie przez dodanie końcówki żeńskiej -ita, na wzór *abuelita* – ‘babunia’)
- *polakinios* (zdrobnienie przez dodanie hiszpańskiej końcówki liczby mnogiej r.m. -iños)

3) formy przymiotnikowe

- *bajresowy*; -a; -e – (hiszp. arg. *Bayres* – tak popularnie nazywane jest Buenos Aires) – *To jest bajresowy zwyczaj*
- *blenosowy*; -a; -e – (hiszp. *Buenos Aires*) – *Ja lubię blenosową atmosferę*
- *komplikadowany*; -a; -e (hiszp. *complicado* – ‘skomplikowany’) – *Moja historia jest bardzo komplikowana*
- *famosowy*; -a; -e – (hiszp. *famoso* – ‘znany /popularny’) – *To jest bardzo famosowy człowiek*
- *pariżowy*; -a; -e – (hiszp. arg. *parilla* – słynny argentyński ‘grill’) – *To będzie taki tradycyjny wieczór pariżowy*
- *peligrosowy*; -a; -e – (hiszp. *peligroso* – ‘niebezpieczny’) – *Buenos Aires to jest peligrosowe miasto*

4) formy czasownikowe

- *ablać* – (hiszp. *hablar* – ‘mówić/rozmawiać’) – *Ciągle ablasz i ablasz*
- *amorować (się)* – (hiszp. *amar* – ‘kochać’, *amor* – ‘miłość’) – *Oni bardzo się amorowali*
- *bajlować* – (hiszp. *bailar* – ‘tańczyć’) – *Rodzice uwielbiali bajlować tango*
- *kobrować* – (hiszp. *cobrar* – ‘inkasować/dostawać wypłatę’) – *Co miesiąc idę kobrować pieniądze*
- *laburować* – (hiszp. arg. – *laburar* – ‘pracować’) – *Nie lubię laburować*
- *lawać* – (hiszp. *lavar* – ‘myć’) – *Ja to lawam tutaj, w kuchni*
- *planczować* – (hiszp. *planchar* – ‘prasować’) – *Ja nie lubię planczować*
- *terminować* – (hiszp. *terminar* – ‘kończyć/skończyć’) – *Mój syn terminował studia w Polsce*
- *trawachować* – (hiszp. *trabajar* – ‘pracować’) – *Oni bardzo dużo trawachowali*

Kolejne cechy socjolektu polsko-argentyńskiego to:

5) odmiennosc nazw własnych nieodmienianych w języku polskim

- *jestem z Buenos Airesu/mieszkam w Buenosie/żyję w Ajresie/jadę do Bajresu*¹⁷ /*mieszkamy w Misjonesie/jestem z Rija Negra*¹⁸ /*urodziłam się w Czaku*¹⁹ /*mam dom w Bariloczu*²⁰
- *ona jest z Josem* (hiszp. *José* – Józef)

¹⁷ *Bayres*, tak w lunfardo nazywa się stolicę Argentyny. Co ciekawe, mieszkańcy interioru (głównie z prowincji Misiones) tak właśnie nazywają Buenos Aires.

¹⁸ Prowincja Río Negro.

¹⁹ Prowincja Chaco.

²⁰ Argentyński kurort Bariloche.

- *trzeba porozmawiać z Pakiem* (hiszp. *Paco* – zdrobnienie od *Franciszek*)
- *musisz powiedzieć Pepowi, że cię nie będzie* (hiszp. *Pepe* – zdrobnienie od *José*)
- *przyjdzie z Karmeną* (hiszp. *Carmen* – imię żeńskie)

6) kalki frazeologiczne

- *brakowało mu śrubki* (hiszp. *le falta un tornillo* – ‘brak mu piątej kleпки’)
- *plakałam jak Magdalena* (hiszp. *llorar como una Magdalena* – ‘płakać jak bóbr’)
- *ten człowiek nie ma włosów na języku* (hiszp. *no tener pelos en la lengua* – ‘mówić, co ślina na język przyniesie’)
- *w tej organizacji jesteśmy cztery koty* (hiszp. *somos cuatro gatos* – ‘jest nas niewielu’)
- *jestem jak złe mleko* (hiszp. *estar de mala leche* – ‘być w złym humorze’)
- *miałem złe szczęście* (hiszp. *tener mala suerte* – ‘mieć pecha’)
- *robię zawsze wszystko na włos* (hiszp. arg. – *a pelo* – ‘zapinać wszystko na ostatni guzik’)

7) repliki składniowe

- *musisz wziąć omnibus* (hiszp.arg. *tomar un ómnibus* – ‘jechać autobusem’)
- *mam zimno* (hiszp. *tener frío* – ‘odczuwać zimno’)
- *masz głód?* (hiszp. *tener hambre* – ‘być głodnym’)
- *jestem dobrze* (hiszp. *estar bien* – ‘czuć się dobrze’)
- *jestem mniej więcej* (hiszp. *estar más o menos* – ‘czuć się tak sobie’)

8) repliki wyrażen przyimkowych

- *dzień dobry dla wszystkich* (hiszp. *buenos dias para todos*)
- *to służy dla podniesienia temperatury* (hiszp. *eso sirve para subir la temperatura*)
- *przepraszam przez przyjście późno* (hiszp. *disculpe por venir tarde*)
- *chcę malować mój dom w kolor niebieski* (hiszp. *quiero pintar mi casa en azul*)
- *nie lubię podróżować w samolocie* (hiszp. *no me gusta viajar en avión*)
- *marzę z podróż do Polski* (hiszp. *estoy soñando con el viaje a Polonia*)

Warto wymienić inne rzeczownikowe i przymiotnikowe wyrazy adaptowane używane w wywiadach:

- *praca na maisie* (hiszp. *maíz* – ‘kukurydza’)
- *mówić po kastelańsku* (hiszp. *castellano* – język hiszpański oficjalny, inaczej kastylijski)

- *dom kryty czapą* (hiszp. *chapa* – ‘blacha’)
- *mieszkają na czakrze* (hiszp. arg. *chacra* – ‘gospodarstwo rolne’)
- *druga polska kolonia utworzyła się na pikadzie* (hiszp. arg. *picada* – ‘droga lub przestrzeń powstała w wyniku wycięcia drzew’; słowo popularne szczególnie w Misiones, gdzie koloniści, by móc się osiedlić, musieli najpierw wykarczować dżunglę)
- *on był kapatazem* (hiszp. arg. *capataz* – ‘zarządca’)
- *nie bądź czanczem!* (hiszp. arg. *chancho* – ‘prosię’)
- *często jedliśmy chleb czoklowy* (hiszp. arg. *choclo* – ‘kukurydza’)
- *spotkajmy się przy drugiej kwadrze* (hiszp. arg. *cuadra* – w Argentynie ‘odległość 100 metrów’)
- *ona jest na patju* (hiszp. *patio* – ‘dziedziniec’; ‘otwarty taras’)

W adaptacji fonetycznej godne uwagi jest dopasowanie argentyńskiej wymowy (z charakterystyczną obecnością yeísmo oraz sesea) do polskiej adaptacji gramatycznej np. *biżeterka* (hiszp. *billettero* – ‘portfel’) lub *kan-sjonka* (hiszp. *canción* – ‘piosenka’).

Wpływ fonologiczny języka hiszpańskiego sprawia, że w socjolekcie polsko-argentyńskim dochodzi do wzmocnienia polskiego /r/ i przejścia w hiszpańskie /ř/, stąd popularna jest wymowa /křakuf/, /řřk/, /řřver/ (Kraków, rok, rower). Kolejną cechą charakterystyczną jest nieme /x/ w wyrazach zawierających tę głoskę, np.: /řřtel/, /řřpajsci/, /alkřl/ (hotel, hiszpański, alkohol), a także wymowa /b/ w miejscu /v/, np. /barřaba/, /bentilor/, /břasatř/ (Warszawa, wentylator, wracać).

Cechą charakterystyczną socjolektu polsko-argentyńskiego jest argentyńska intonacja. W wywiadach większość zdań twierdzących została wypowiedziana z użyciem powielanej intonacji wznosząco-opadającej, co sprawia, że język polonijny jest bardziej „melodyjny” od standardu ogólnopolskiego. Poniżej znajduje się wykres 1 prozodii zdania oznajmującego w języku hiszpańskim argentyńskim.

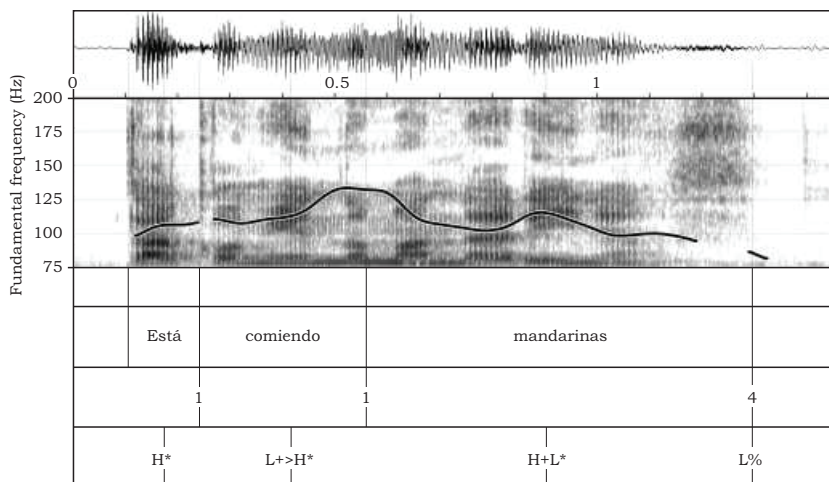
Opisane powyżej zjawiska językowe są charakterystyczne dla socjolektu²¹ polsko-argentyńskiego. Jest to odmiana mieszana języka polskiego, zawierająca, w zależności od pochodzenia emigrantów, elementy standardu ogólnopolskiego lub jego wariantów terytorialno-socjalnych (w postaci gwar), połączone z elementami argentyńskiej odmiany języka hiszpańskiego.²² Socjolekt ten pełni funkcję integrującą

²¹ Odwołuję się do definicji socjolektu S. Dubisza i E. Sękowskiej [w:] *Typy jednostek leksykalnych w socjolektach polonijnych (próba definicji i klasyfikacji)* [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski w świecie*, Warszawa–Kraków 1990, s. 217–233.

²² Socjolekt polsko-argentyński będzie pod względem fonetycznym oraz leksykalnym (wpływ lunfardo) znacznie odbiegał od socjolektu polsko-hiszpańskiego Polonii np. hiszpańskiej.

i jednocześnie charakteryzuje język używany przez reprezentantów czterech pokoleń wspólnoty polonijnej w Argentynie.

Wykres 1. Wykres intonacji zdania oznajmującego w języku hiszpańskim argentyńskim *Está comiendo mandarinas* [Je mandarynki]²³



Bibliografia

- M. Alvar (red.), 1996, *Manual de dialectología hispánica: el español de América*, Barcelona.
- E. Bańkowska, 1997, *Język zbiorowości polonijnej w Argentynie* [w:] S. Dubisz (red.), *Język polski poza granicami kraju*, Opole, s. 286–292.
- O. Conde, 2011, *Lunfardo. Un estudio sobre el habla popular de los argentinos*, Buenos Aires.
- A. Dellapiane, 1967, *El idioma del delito y diccionario lunfardo*, Buenos Aires.
- S. Dubisz, E. Sękowska, 1990, *Typy jednostek leksykalnych w socjolektach polonijnych (próba definicji i klasyfikacji)* [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski w świecie*, Warszawa–Kraków.
- J. Dubois i in. (red.), 2008, *Le dictionnaire de linguistique et des sciences du langage*, Paris.
- J. Gobello, 1999, *Nuevo diccionario lunfardo*, Corregidor Buenos Aires.
- J. Gobello, 1964, *Vieja y Nueva Lunfardía*, Buenos Aires.
- J. Mazurek, 2006, *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)*, Warszawa.

²³ Wykres pochodzi z: *Atlas interactivo de la entonación del español*: <http://prosodia.upf.edu/atlasentonacion/enquestes/espanol/madrid/index.html>

T. M. Uzarowicz, 1988, *Inmigración polaca en la Argentina (1946–1950)*. Trabajo presentado en „V jornada de historia de la ciudad de Buenos Aires”, maszynopis Buenos Aires. (dostępny w Czytelni Biblioteki Polskiej im. I. Domeyki w Buenos Aires).

Strony internetowe

<http://www.lanacion.com.ar/1459918-moreno-casi-provoco-un-conflicto-con-polonia>
http://www.larazon.com.ar/economia/Polonia-dolida-frase-Moreno_0_335700020.html
<http://www.lapoliticaonline.com/noticias/val/80906/una-pelea-a-los-gritos-con-moreno-detras-de-la-crisis-de-la-yerba.html>
<http://www.taringa.net/posts/noticias/14363698/Respuesta-a-Moreno-de-Yerbateros-misioneros.html>
<http://www.todotango.com/alunfardo/historia.asp>
<http://www.buscon.rae.es/drael/>
http://www.clarin.com/sociedad/pelotudos-Guillermo-Moreno_0_671932908.html
<http://www.tierralatina.pl/2012/03/glupi-polacy-yerba-list-ambasadora-rp/>
<http://www.youtube.com/watch?v=RU8bddJBxOs>
<http://prosodia.upf.edu/atlasentonacion/enquestes/espanol/madrid/index.html>

The Spanish language – the Argentine language – the Polish language. Characteristics of the Polish-Argentine sociolect

Summary

This paper is a result of field research conducted in the period 2009–2011 in Argentine provinces of Buenos Aires, Santa Fe, Córdoba and Misiones. It characterises the Argentine variety of the Spanish language, which is the main component of interference in the sociolect of the Polish community in Argentina. Linguistic phenomena such as *yeísmo*, *seso*, *voseo*, *loísmo* and *lunfardo* are taken into consideration. The Polish-Argentine sociolect used by representatives of four generations of the Polish community in Argentina are presented on such grounds.

Trans. Monika Czarnecka

Tereza Ondruszová

(Uniwersytet Ostrawski, Ostrawa – Republika Czeska)

JĘZYK W ŻYCIU RELIGIJNYM NA ZAOLZIU

Na granicy Republiki Czeskiej i Rzeczypospolitej Polskiej znajduje się region mający kilka nazw. Czescy badacze określają go zwykle jako *české Těšínsko* lub po prostu *Těšínsko*. Polscy historycy o tym obszarze mówią: *Czechosłowacki Śląsk Cieszyński*, *Śląsk Cieszyński w Czechosłowacji*, *lewobrzeżna część Śląska Cieszyńskiego*, *Zaolziański Śląsk Cieszyński* lub krótko *Zaolzie*.¹ W niniejszym artykule będę stosować nazwę *Zaolzie*. Interesujący mnie teren jest bardzo specyficzny z powodu swego położenia geograficznego. Sprawia ono bowiem, że dochodzi tutaj do mieszania się kultur, języków, tradycji i obyczajów. Taka sytuacja powodowała i nadal powoduje niemałe zainteresowanie naukowców z różnych dziedzin.

W latach 2011–2012 przeprowadziliśmy² badania sytuacji językowej w kościołach na Zaolziu, przy czym ja zajęłam się badaniami ankietowymi wśród wierzących, księży i pastorów Kościoła rzymskokatolickiego i Śląskiego Kościoła Ewangelickiego Wyznania Augsburgskiego. Ankiety dotyczyły zarówno spraw ogólnojęzykowych, jak i samego powiązania języka z życiem religijnym. Udało się zgromadzić 367 wypełnionych ankiet, co w porównaniu z ogólną liczbą osób mieszkających na Zaolziu (około 500 tys.) nie wygląda imponująco, jednak dane zebrane w ankietach oraz własne spostrzeżenia pozwalają na stworzenie ogólnego obrazu językowego omawianego terenu.

Najliczniejszą grupą respondentów były kobiety (245), mężczyzn było jedynie 119.³ Pod względem wieku najliczniejszą grupę stanowiły osoby do 35. roku życia (239, z czego 117 w wieku 20–25 lat).

¹ Zob. S. Zahradnik, M. Ryczkowski, *Korzenie Zaolzia*, Warszawa–Praha–Třinec 1992, s. 9.

² Badania zostały przeprowadzone w ramach projektu uczelnianego SGS4/FF/2011 pt. „Jazyková situace v česko-polském církevním prostředí na Těšinsku” oraz SGS6/FF/2012 pod tym samym tytułem. W projekcie brali udział: prof. PhDr. Nina Pavelčíková, CSc., PhDr. Jiří Muryc, Ph.D., PhDr. Urszula Kolberová, Ph.D., mgr Weronika Hrubá, mgr Tereza Ondruszová, mgr Štěpánka Velčovská.

³ Rozbieżności co do liczby odpowiedzi respondentów w stosunku do ogółu badanych wynikają z możliwości nieudzielania odpowiedzi na niektóre pytania lub możliwości wielokrotnego wyboru spośród kilku odpowiedzi.

1. WIELONARODOWE I DWUJĘZyczne ZAOLZIE

Obraz narodowościowy i językowy Zaolzia jest złożony. W ciągu wieków dochodziło tutaj do mieszania się różnych narodowości, ponieważ teren ten często zmieniał przynależność państwową. Osoby zamieszkujące obecnie ten region pochodzą w dużym stopniu z rodzin autochtonicznych, co było widoczne także w ankietach, można jednak obserwować także zwiększanie się liczby rodzin mieszanych pod względem narodowościowym.

Według danych zebranych w spisie ludności w 2011 roku⁴ można na omawianym terenie spotkać osoby deklarujące narodowości: czeską, morawską, polską, słowacką, węgierską, ukraińską, romską i inne. Jednak dominuje narodowość czeska (298 757 osób spośród prawie 500 000). Oprócz tego silną pozycję ma grupa polska (27 142 osób) oraz słowacka (13 719 osób). Warto jednak dodać, iż w spisie ludności pytanie o narodowość należy już od kilku lat do pytań fakultatywnych, a więc respondenci nie muszą na nie udzielać odpowiedzi, z czego na terenie Zaolzia skorzystało ponad 100 tysięcy osób.

Z mieszaniem się różnych narodowości wiąże się także przenikanie różnych języków. Na terenach Zaolzia [w piśmie – przyp. S. D.] „początkowo posługiwano się językiem łacińskim, dopiero od połowy XIV wieku zaczęto używać tu języka niemieckiego. Natomiast sto lat później w urzędach jako obowiązujący został przyjęty język czeski. (...) Kolejny wiek, wiek XVI był złotym czasem dla literatury polskiej”.⁵ Początek minionego stulecia można nazwać okresem przełomowym dla dzisiejszego Zaolzia. Wtedy bowiem spory o przynależność tego regionu do Czechosłowacji lub Polski nasiliły się i w 1920 roku doszło do podzielenia Śląska Cieszyńskiego pomiędzy dwa wymienione kraje. W ten sposób wielu Polaków, wraz ze swoim bagażem kultury i języka, znalazło się w granicach państwa czeskiego. Od tego momentu można obserwować stopniowe wzmacnianie się pozycji języka czeskiego na tym terenie.

Obecnie więc należy Zaolzie traktować jako teren trójjęzyczny. Istnieją tutaj bowiem obok siebie dwa języki narodowe (polski i czeski) i jedna odmiana regionalna (gwara cieszyńska). Rdzenni Zaolziacy znają w mniejszym lub większym stopniu wszystkie trzy języki i na co dzień muszą dokonywać wyboru jednego z nich. Każdy z tych kodów ma swoje określone funkcje i jest stosowany w określonych sytuacjach komunikacyjnych. Językiem dominującym jest jednak język urzędowy – czeski.

Ten fakt widoczny jest także w przeprowadzonych badaniach, w których 118 osób deklarowało zdecydowanie język czeski jako swój język

⁴ Zob.: *Sčítání lidu, domů a bytů 2011* [dostęp: 15 listopada 2012] URL: <www.scitani.cz>.

⁵ M. Szyndler, *Folklor pieśniowy Zaolzia. Uwarunkowania, typologia i funkcje*, Katowice 2011, s. 65.

ojczysty. Silną pozycję ma jednak gwara (dla 102 osób jest to język ojczysty) i język polski (dla 72 osób). Pojawiły się także odpowiedzi niejednoznaczne, mieszające wyżej wymienione języki. Dane te mają nieco ograniczony zasięg zastosowania, jednak orientują w sytuacji językowej Zaolzia.

Na wybór języka ojczystego ma wpływ kilka czynników, m.in. środowisko językowe domu rodzinnego, poczucie przynależności narodowej, język nauczania w szkole podstawowej. Większość respondentów, która deklarowała gwarę jako swój język ojczysty, słyszała ten język w swoim domu rodzinnym od rodziców i uczęszczała do szkoły z polskim językiem nauczania. Pojawiła się także trzynastoosobowa grupa, która w domu z rodzicami rozmawiała (lub rozmawia) gwarą, uczęszczała do czeskiej szkoły i deklaruje gwarę jako swój język ojczysty. Z kolei język polski jako ojczysty wskazywały najczęściej osoby związane z polskim środowiskiem na Zaolziu – mające polskie wykształcenie i rodziców pochodzących z Zaolzia lub mające polskie wykształcenie i przynajmniej jedno z rodziców z Polski.

1.1. Poczucie własnej dwujęzyczności

Jak przedstawiłam powyżej, osoby mieszkające dziś na terenie Zaolzia deklarują swoją przynależność przede wszystkim do trzech narodowości i posługują się zazwyczaj więcej niż jednym językiem. Możemy je więc nazwać dwujęzycznymi, gdyż właśnie dwujęzyczność definiujemy⁶ jako „praktykę używania na przemian dwóch języków”.⁷ Jednak sama znajomość dwóch języków niekoniecznie musi oznaczać postrzeganie samego siebie jako osoby dwujęzycznej. Dlatego ciekawiło mnie, czy respondent uważa samego siebie za osobę dwujęzyczną i czy ta dwujęzyczność mu odpowiada.

Większość respondentów określiła samych siebie jako dwujęzycznych; tylko około 70 osób było odmiennego zdania. W dodatku większość ankietowanych (272 osoby) pozytywnie ocenia umiejętność posługiwania się dwoma (trzema) językami. Pojawiły się jednak niektóre aspekty bilingwizmu, z których respondenci nie są zbyt zadowoleni, np. fakt, iż myli im się słownictwo, nie znają terminów w danym języku lub spotkali się z niemiłą reakcją partnera komunikacji, kiedy stwierdzał on, że nie są „czystymi Czechami / Polakami”.

⁶ Istnieje wiele definicji dwujęzyczności, gdyż każda dziedzina językoznawstwa traktuje to zjawisko z innego punktu widzenia. Przytoczoną w niniejszym artykule definicję trzeba więc postrzegać jako jedną z wielu.

⁷ U. Weinreich, *Języki w kontakcie* [w:] I. Kurcz, *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności*, Gdańsk 2007, s. 43.

1.2. Przenikanie się języków

W związku z dużą liczbą osób określających samych siebie jako dwujęzyczne, warto zastanowić się nad rodzajem dwujęzyczności na Zaolziu. Istnieje wiele definicji i wewnętrznych podziałów dwujęzyczności. W literaturze możemy spotkać się m.in. z takimi rodzajami, jak: bilingwizm indywidualny i społeczny,⁸ współrzędny, złożony i podporządkowany,⁹ aktywny, pasywny i uśpiony.¹⁰ Dla potrzeb określenia dwujęzyczności na Zaolziu warto zwrócić uwagę przede wszystkim na podział ostatni. Przy **bilingwizmie aktywnym** (czynnym, ang. *productive bilingualism*¹¹) osoba rozumie, mówi i pisze w więcej niż jednym języku i ma ciągły kontakt ze wszystkimi tymi językami. Inaczej jest w wypadku **bilingwizmu pasywnego** (biernego, ang. *receptive bilingualism*), kiedy to dany człowiek rozumie mówiony lub pisany komunikat w drugim języku, ale nie potrafi w nim ani pisać, ani mówić, mimo że także ma z nim kontakt. Jeśli natomiast osoba dwujęzyczna nie ma już kontaktu z jednym ze swych języków i dochodzi u niej do osłabienia aktywnej znajomości danego języka, mówimy o **bilingwizmie uśpionym** (ang. *dormant bilingualism*).

Do określenia sytuacji na Zaolziu pod względem dwujęzyczności mogą posłużyć przede wszystkim 4 pytania z ankiety:

1. Czy sprawia Panu/Pani kłopoty komunikacja czesko-gwarowo-polska?
2. Czy jest Pan/Pani zdolny/zdolna zrozumieć tekst pisany w drugim języku?
3. Czy jest Pan/Pani zdolny/zdolna zrozumieć wypowiedź ustną w drugim języku?
4. Czy jest Pan/Pani zdolny/zdolna zrozumieć wypowiedź ustną w gwarze?

Komunikacja dwu- lub trójjęzyczna większości respondentów nie sprawia żadnych kłopotów, gdyż na pierwsze z podanych pytań 139 osób odpowiedziało „raczej nie”, a aż 188 osób „zdecydowanie nie”. Tylko około 30 osobom taka komunikacja sprawia kłopot.

Jeśli chodzi o rozumienie „obcej” wypowiedzi, sytuacja jest następująca:

⁸ To najbardziej ogólny podział bilingwizmu. Pojawia się np. u E. Lipińskiej, zob. też: *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków 2003, s. 99.

⁹ Podział wg U. Weinreicha. Zob. też: E. Lipińska, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków 2003, s. 105.

¹⁰ Zob. J. Štefánik, M. Palcútová, I. Lanstyák, *Terminologický slovník* [w:] J. Štefánik (red.), *Antológia bilingwizmu*, Bratislava 2004, s. 283–294.

¹¹ Dla większej dokładności podaję także nazewnictwo angielskie.

Tabela 1. Odpowiedzi odnośnie do rozumienia wypowiedzi

Zdolność rozumienia	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie
tekstu pisanego	219	82	28	36
wypowiedzi ustnej	226	89	27	23
wypowiedzi ustnej w gwarze	275	63	16	12

Z powyższej tabeli widać, iż samo zrozumienie wypowiedzi nie przysparza kłopotów. Jednak odpowiedzi na pytanie o rozumienie wypowiedzi ustnej w drugim języku są nieco inne. Z tego można wywnioskować, iż respondentom jest trochę łatwiej zrozumieć komunikat mówiony niż pisany.

Dodając do powyższych stwierdzeń własne obserwacje,¹² przypuszczam, iż na Zaolziu mamy w dużej mierze do czynienia z bilingwizmem aktywnym, jednak pojawia się także bilingwizm pasywny. W przeprowadzonych badaniach ankietowych wzięło udział wielu rdzennych Zaolziaków, dla których gwarą jest albo językiem ojczystym, albo mają oni z nią kontakt od urodzenia. Uważam, że dlatego uzyskaliśmy tak dużą liczbę pozytywnych odpowiedzi na ostatnie pytanie (o rozumienie wypowiedzi ustnej w gwarze). Właśnie u tych rdzennych mieszkańców możemy spotkać się najczęściej z bilingwizmem aktywnym, gdyż potrafią oni zarówno rozumieć, jak i tworzyć wypowiedzi w kilku językach. Z kolei osoby niemające polskich korzeni częściej potrafią zrozumieć wypowiedź w innym języku niż ojczysty, ale raczej nie umieją posługiwać się tym językiem – ich bilingwizm jest więc pasywny.

1.3. Wybór języka w różnych sytuacjach życiowych

Jak już wspomniałam, osoby mieszkające na Zaolziu znają w mniejszym lub większym stopniu wszystkie trzy języki i na co dzień są zmuszane do wyboru jednego z nich. „O wyborze danego języka decydują takie czynniki, jak sytuacja komunikacyjna, temat wypowiedzi czy narodowość”.¹³ Inny język bowiem stosuje się w urzędach, szkołach, u lekarza, a inny w rozmowach z przyjaciółmi i znajomymi albo w kontaktach z własną rodziną. Oprócz tego wybór danego języka zależy rów-

¹² Własne obserwacje mogę wykorzystać z tej racji, iż urodziłam się, doroślałam i nadal mieszkam na Zaolziu, a więc badane środowisko jest mi znane.

¹³ M. Szyndler, *Folklor pieśniowy Zaolzia. Uwarunkowania, typologia i funkcje*, Katowice 2011, s. 67.

niez od regionu, w którym mówiący przebywa (patrz niżej). Zapytałam więc respondentów, w którym języku wolą mówić na tematy codzienne, a w którym na związane z wiarą.

Tabela 2. Odpowiedzi na pytania o wybór języka wypowiedzi w zależności od tematu

	Czeski	Polski	Gwara	Obojętne	Czeski, polski	Czeski, gwara	Polski, gwara
Codzienny temat	127	20	107	91	3	16	9
Związany z wiarą	130	47	66	85	2	9	11

W wypowiedziach dotyczących zwykłych spraw zdecydowanie przeważa język czeski i gwara. Taki stan jest oczywisty, ponieważ respondenci są na co dzień w kontakcie z żywym językiem czeskim i sporo spraw codziennego życia muszą załatwiać w tym języku. Z kolei przewagę gwary nad językiem polskim można wytłumaczyć tak, że dla wielu osób język ten jest językiem ojczystym, w znacznej liczbie rodzin rozmawia się od dawna właśnie w tym języku.

W wypowiedziach na tematy związane z wiarą można zaobserwować zdecydowanie więcej odpowiedzi „w języku polskim” niż w wypadku codziennych tematów, a z kolei znacznie mniej odpowiedzi „w gwarze”. Liczby te odzwierciedlają fakt, iż nauka religii, a więc źródło terminologii związanej z wiarą, odbywa się na Zaolziu w języku czeskim lub polskim, nie w gwarze. Skoro nie ma terminologii religijnej w danym języku, przewiduje się, że będzie trudniej rozmawiać o wierze. Jest trudniej, ale nie jest to niemożliwe. Pojawiła się bowiem spora liczba odpowiedzi „w gwarze”. Pomimo braku odpowiednich terminów dla sporej liczby osób gwara jest językiem ojczystym, a więc w tym języku najlepiej wyrażają myśli. Sprawy związane z wyznaniem, przeżywaniem swej duchowości można zaliczyć do spraw osobistych, intymnych, abstrakcyjnych. Właśnie na takie osobiste tematy najlepiej rozmawia się w języku ojczystym.

Wybór danego języka zależy także od danej sytuacji komunikacyjnej. Zapytałam więc respondentów, jaki język wybierają, kiedy muszą zwrócić się do obcej osoby na terenie Republiki Czeskiej, a jaki w kontaktach oficjalnych (np. w urzędach, u lekarza itp.), oczekując zdecydowanej przewagi języka czeskiego.

Moje oczekiwania były właściwe, co wynika z poniższej tabeli. Zdecydowanie przeważa wybór języka czeskiego (przede wszystkim w kontakcie oficjalnym), co jest oczywiste, ponieważ językiem urzędowym Republiki Czeskiej jest właśnie czeski. Zaskakująca jest jednak duża liczba odpowiedzi „wyjątkowo gwara”. Warto tutaj dodać, że kilkoro respondentów w tym miejscu dopisało, iż na terenie Zaolzia zwracają się do obcych osób

gwara, a na pozostałych terenach Republiki Czeskiej w języku czeskim. Podobnie w kontaktach oficjalnych zależy to od tego, w jakim mieście dany urząd się znajduje albo czy respondent wie, że dana osoba, z którą załatwia swoją sprawę, stosuje również gwara (lekarz, sprzedawca itp.). W dodatku większość tych osób mieszka w okolicy Jabłonkowa. Można więc wywnioskować, że tyle odpowiedzi „wyjątkowo gwara” pochodzi właśnie od osób, które przewidują, że mieszkańcy Zaolzia przynajmniej rozumieją komunikat w tym języku. Widoczny jest tutaj także pewien podział Zaolzia – region beskidzki (a więc w okolicy Jabłonkowa) uważany jest za bardziej polski od regionu miejskiego (okolice Cieszyna, Karwiny).

Tabela 3. Wybór języka w komunikacji

		Czeski	Polski	Gwara
Osoba obca na terenie RC	zawsze	172	6	18
	zazwyczaj	146	21	68
	wyjątkowo	17	101	137
	nigdy	3	90	42
Kontakt oficjalny	zawsze	204	10	14
	zazwyczaj	125	11	43
	wyjątkowo	14	83	115
	nigdy	21	115	74

2. KOŚCIOŁY NA ZAOLZIU

Na początku niniejszego przyczynku wspomniałam, iż badania ankietowe zostały przeprowadzone w środowisku osób wierzących na Zaolziu oraz w środowisku księży i pastorów działających na tym terenie. Wybrałam właśnie to środowisko, gdyż jest ono obecnie mało zbadane pod względem językowym. Na terenie Zaolzia działa dziś wiele kościołów i wspólnot religijnych, np. Kościół rzymskokatolicki (RzK), Śląski Kościół Ewangelicki Augsburskiego Wyznania (ŚKEAW), Kościół Apostolski (AP), Kościół Adwentystów Dnia Siódmego (AD), Kościół Braterski (BRAT), Czechosłowacki Kościół Husycki (HUS), Ewangelicki Kościół Czechobraterski (EKCzB), Kościół Ewangelicki Augsburskiego Wyznania (KEAW) i inne.

Jak wynika z tabeli, najliczniejszym kościołem jest Kościół rzymskokatolicki, na drugim miejscu plasuje się Śląski Kościół Ewangelicki Augsburskiego Wyznania. Te dwa Kościoły wyróżniają się spośród innych nie tylko liczbą wiernych, ale także swoją dwujęzycznością. Wyraźnie wi-

doczne jest to np. w stosowaniu przez ŚKEAW oficjalnej dwujęzycznej nazwy Kościoła czy w istnieniu wielu parafii (w obu kościołach), w których odbywają się także nabożeństwa w obu językach.

Tabela 4. Liczba osób deklarujących przynależność do danego Kościoła wg spisu ludności 2011

Region	RzK	ŚKEAW	AP	AD	BRAT	HUS	EKCzB	KEAW	Żaden
Frydek-Místek	37 767	6 699	480	846	717	321	1 007	2 655	155 648
Karviná	29 931	3 228	661	481	606	845	1 122	1 770	221 935
Zaolzie	67 698	9 927	1 141	1 327	1 323	1 166	2 129	4 425	377 583

Kościół rzymskokatolicki jest Kościołem ponadnarodowym, ogólnościowym, ponieważ skupia ludzi bez względu na ich narodowość. Istotną cechą organizacji tego Kościoła na Zaolziu jest występowanie języka polskiego w liturgii. Tereny Zaolzia wchodzi w skład dekanatu frydeckiego i karwińskiego Diecezji Ostrawsko-Opawskiej. Obecność i liczba mszy św. w języku polskim w danej parafii zależy przede wszystkim od liczebności mniejszości polskiej. W niektórych parafiach polskie msze św. odprawiane są codziennie, w innych zaś rzadziej. Oprócz tego w wielkie święta (Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego) prowadzone są często nabożeństwa czesko-polskie. Język polski jest obecny także w działalności pozaliturgicznej Kościoła. Istnieją mieszane językowo chóry parafialne, wspólnoty; także lekcje religii prowadzone są w języku polskim. Ogólnie można powiedzieć, że polskość w życiu religijnym katolików na Zaolziu zajmuje ważne miejsce, chociaż można obserwować jej stopniowe osłabianie przez czynnik czeski.

ŚKEAW nie jest Kościołem ponadnarodowym, jego działalność jest raczej ograniczona do terenu Zaolzia. W 1998 roku utworzono tutaj 5 senioratów (jabłonkowski, trzyniecki, frydecki, cieszyńsko-hawierzowski oraz ostrawsko-karwiński). Jak już wspomniałam, ŚKEAW stosuje oficjalnie dwujęzyczną nazwę i pozostaje Kościołem o charakterze czesko-polskim. Mimo to większość członków dziś już deklaruje narodowość czeską. Językami liturgii są polski i czeski. „W niektórych parafiach w niedzielę są odprawiane dwa nabożeństwa: w języku polskim i czeskim, ale częściej odbywa się tylko jedno nabożeństwo niedzielne, wtedy językiem liturgii jest na zmianę język polski i czeski”.¹⁴ W administracji jednak przeważa język czeski. Również w tym Kościele można spotkać się z językiem polskim na różnego rodzaju spotkaniach pozaliturgicznych (chóry, spotkania młodzieży, osób starszych itp.).

¹⁴ H. Rusek, *Religia i polskość na Zaolziu*, Kraków 2002, s. 117.

Kadra duszpasterska na Zaolziu w obu Kościołach jest również mieszana, gdyż spełniają tutaj swoją posługę księża i pastory pochodzenia „czysto” czeskiego (z pozostałych części Republiki Czeskiej), „czysto” polskiego (z Polski) oraz zaolziańskiego. Wszyscy jednak, którzy znajdują się w parafii dwujęzycznej, uczą się prędzej czy później drugiego języka, by móc lepiej służyć wszystkim parafianom. Tak więc również środowisko kościelne Zaolzia można nazwać dwujęzycznym.

2.1. Wybór języka w Kościołach

W badaniach ciekawiło mnie ewentualne powiązanie języka z życiem religijnym na Zaolziu. Zadałam respondentom kilka pytań dotyczących wyboru języka w różnych sytuacjach związanych z wiarą, a także w odniesieniu do postrzegania różnic w wyborze danego języka.

2.1.1. Kancelaria parafialna

Każdy członek Kościoła potrzebuje od czasu do czasu załatwić sprawę formalne związane ze swoją wiarą. Urodzi się dziecko – trzeba je ochrzcić; para chce wziąć ślub – trzeba umówić się z księdzem; ktoś umrze – trzeba załatwić pogrzeb kościelny itp. Tego rodzaju sprawy załatwia się w kancelarii parafialnej. Zapytałam więc respondentów, w jakim języku zwracają się do księdza/pastora, kiedy przychodzą do kancelarii parafialnej. Większość (158 osób) przystosowuje swój język do języka ojczystego księdza w kancelarii. Oprócz tego spora liczba osób (113) stosuje zawsze język czeski lub zawsze gwarę (71). Język polski pojawił się tylko w 19 wypowiedziach.

Księży i pastory natomiast zapytałam, w jakim języku zwracają się do osoby, która przychodzi do kancelarii parafialnej. Odpowiedzi były tutaj podobne, jak w wypadku wiernych, gdyż większość (22 osoby) zaznaczyła, iż dostosowuje się do języka parafianina. Tylko 3 osoby stosują zawsze język czeski, a jedna osoba zawsze gwarę.

2.1.2. Spowiedź

Znaczny stopień dostosowania językowego do danego księdza widoczny jest także w odpowiedziach na następne pytanie: „Jaki język wybiera Pan/Pani przy spowiedzi?” W tym wypadku 94 osoby dostosowują swój język do języka księdza, 114 respondentów wybiera zawsze język czeski, 101 wiernych wybiera zawsze język polski, a tylko 12 zawsze gwarę. Podobnie większość księży (19) przystosuje swój język do języka osoby spowiadającej się.

Porównując dwa powyższe pytania, można zauważyć, że w obu sytuacjach dochodzi często do wzajemnego dostosowywania się do siebie. Język polski z kolei ma w wypadku spowiedzi, a więc wypowiedzi bardziej osobistej, intymnej, silniejszą pozycję niż w sytuacji załatwiania spraw oficjalnych. Źródła tego zjawiska można, moim zdaniem, szukać m.in.

w przygotowaniach polskich dzieci do pierwszej spowiedzi w języku polskim (nie w gwarze) oraz w większej chęci dostosowania się, a więc wyboru języka czeskiego, w sytuacji oficjalnej niż w bardziej osobistej. Sporo wiernych narodowości polskiej celowo wybiera sobie polskich spowiedników.

2.1.3. Wybór nabożeństwa według języka

W życiu religijnym Zaolzian obserwujemy więc pewien stopień zależności od języka. Oprócz wyboru języka w spowiedzi interesowało mnie także to, czy wierni obu omawianych Kościołów wybierają sobie celowo nabożeństwa w języku polskim lub czeskim oraz jaki jest powód ich wyboru. Odpowiedzi okazały się bardzo zbliżone, gdyż 160 respondentów zaznaczyło, że nigdy nie wybiera mszy św. według języka, a 177 respondentów wybiera mszę św. według języka (88 osób woli mszę czeską, a 89 polską). Wśród powodów wyboru przeważają aspekty językowe: „taki jest mój język ojczysty” (w ten sposób odpowiedziały 44 osoby), „lepiej rozumiem” (41 osób). Pojawiły się jednak także powody bardziej uczuciowe: „lepiej się czuję i msza św. w tym języku jest dla mnie bliższa” (36 osób), „tak jestem przyzwyczajony/przyzwyczajona” (21 osób). Oprócz tego, w mniejszym już stopniu, pojawiły się takie odpowiedzi, jak: „bardziej mi się podobają piosenki w danym języku” (7 osób), „przystosuję się do partnera lub dziecka” (w sumie 7 osób).

2.2. Wtrącanie języka

Pomimo tego, że księża i pastory starają się nauczyć drugiego języka jak najlepiej i jak najprędzej, jak już wspomniałam wcześniej, czasami dochodzi do sytuacji, kiedy stopień opanowania drugiego języka przez księdza/pastora nie jest jeszcze na tyle dobry, by wygłosić kazanie w tym języku, ale ksiądz/pastor jest okolicznościami zmuszony do odprawiania obcojęzycznej mszy.¹⁵ Wtedy dochodzi albo do ominięcia kazania w nabożeństwie (jeśli nie chodzi o nabożeństwo niedzielne), albo do wtrącenia języka ojczystego księdza/pastora (najczęściej chodzi o wtrącenie czeskiego kazania do polskiej mszy św.). Ciekawiło mnie, czy wiernym takie wtrącenie przeszkadza. Wprawdzie znalazła się grupa 54 osób, dla których jest to nieprzyjemne, jednak większości (276 osób) to nie przeszkadza.

Przebywanie przez dłuższy okres w środowisku dwujęzycznym i uczenie się równocześnie drugiego języka może spowodować częściowe przenikanie drugiego języka do wypowiedzi w języku ojczystym. Ponieważ księża/pastory działający na Zaolziu przebywają w środowisku dwujęzycznym, zapytałam ich, czy zauważają tego typu przenikanie obcego języka do swego języka ojczystego.

¹⁵ Księża/pastory zazwyczaj nie mają czasu przeznaczonego wyłącznie na naukę drugiego języka (np. w postaci miesięcznego kursu intensywnej nauki), ale muszą uczyć się go na bieżąco.

Tabela 5. Przenikanie języka drugiego do ojczystego

	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie
Wypowiedź ustna	3	13	5	3
Wypowiedź pisemna	1	4	3	16

Jak wynika z powyższych danych, do przenikania języka nauczonego dochodzi częściej w wypowiedzi ustnej niż w pisemnej. Ksiądz/pastor drugi bowiem, wyuczony język stosuje najczęściej w wypowiedzi ustnej (np. w komunikacji z parafianami). Oprócz tego wypowiedź pisemna ma charakter bardziej oficjalny, skodyfikowany. Osoba pisząca ma więcej czasu na przemyślenie struktur swej wypowiedzi oraz na ewentualne sprawdzenie poprawności jej formy. W odróżnieniu od tego osoba mówiąca raczej nie myśli nad strukturą wypowiedzi, stosuje te wyrazy i konstrukcje, które pierwsze przyjdą jej do głowy.

2.3. Czytanie

Do życia religijnego należą nie tylko bezpośrednie kontakty z księżmi/pastorami i udział w nabożeństwach, ale także poszerzanie wiedzy i umacnianie wiary poprzez lekturę duchową.

W ostatnich latach na rynku pojawiło się dużo książek o tematyce religijnej. Każdy może dla siebie coś wybrać – może także sięgnąć do różnych tłumaczeń danej pozycji. Interesowało mnie, czy respondenci przeczytali kiedyś książkę dotyczącą wiary w drugim dla siebie języku. Większość odpowiedziała pozytywnie (251). Wśród najczęstszych powodów sięgnięcia po literaturę „obcojęzyczną” pojawiły się takie, jak: „ciekawiał mnie tytuł, autor lub treść” (116 odpowiedzi), „książka była bardziej dostępna w tym języku” (36 odpowiedzi),¹⁶ „polecono lub podarowano mi tę książkę” (22 odpowiedzi), „nie zależy mi na języku” (24 odpowiedzi), „chciałem poduczyć się drugiego języka” (19 odpowiedzi).

Ogólnie można więc powiedzieć, że czynnikiem decydującym o wyborze tego czy innego tekstu do czytania jest najczęściej nie język, lecz temat, treść tekstu. Respondenci na ogół nie wybierają według języka, ale czytają po prostu to, co ich ciekawi lub to, co akurat mieli pod ręką.

¹⁶ Warto tutaj dodać, iż w ramach tych odpowiedzi najczęściej respondenci dodawali, że nie było czeskiego tłumaczenia, więc sięgnęli po polskie. Na przykład książki religijne o charakterze ogólnościatowym (np. dzieła papieża) pojawiają się na rynku zwykle najpierw w języku polskim, a dopiero później w języku czeskim.

2.4. Języki w modlitwie

Jednym z najbardziej osobistych przejawów wiary człowieka jest jego rozmowa z Bogiem – modlitwa. Skoro chodzi o tak intymną sprawę, można przewidywać, iż wybierany tutaj będzie najbliższy język – ojczysty. Chcąc sprawdzić tę hipotezę, zapytałam wiernych w ankiecie o wybór języka w modlitwie osobistej.

Tabela 6. Jaki język wybiera Pan/Pani w modlitwie osobistej?

	Zawsze	Zazwyczaj	Wyjątkowo	Nigdy
Czeski	121	35	62	50
Polski	78	74	51	66
Gwara	45	63	51	61

Z powyższego wynika, że częstotliwość wyboru języka czeskiego i polskiego jest mniej więcej taka sama, chociaż język czeski ma niewielką przewagę. Natomiast, w związku z częstym określeniem gwary jako języka ojczystego, oczekiwałam większej częstotliwości wyboru gwary. Warto jednak dodać, iż gwara pojawiła się często w odpowiedziach mieszających kilka języków (47 osób zaznaczyło „język polski i gwara”, 67 osób zaznaczyło „język czeski, język polski i gwara” oraz 16 osób „język czeski i gwara”).

Oprócz samej frekwencji wyboru danego języka w modlitwie ciekawiło mnie także to, czy respondenci wybierają czasami język drugi podczas modlitwy oraz w jakich sytuacjach do tego ewentualnie dochodzi. Tutaj sprawa jest prawie wyrównana, gdyż 191 respondentów czasami wybiera drugi język, a 158 tak nie czyni. Jeśli chodzi o powody wyboru drugiego języka, najczęściej (69 razy) pojawiła się chęć dostosowania się do grupy osób, z którymi respondent się modli. Takie sytuacje mają miejsce np. podczas spotkań różnych wspólnot mieszanych językowo. Jeśli więc respondent wie, że w grupie jest ktoś, kto mógłby nie zrozumieć modlitwy w jego języku ojczystym, najczęściej wybierze język drugi. Często (51 razy) pojawiała się także odpowiedź: „umiem daną modlitwę tylko w drugim języku”. W tym wypadku chodzi przede wszystkim o teksty modlitw, które zostały już kiedyś przez kogoś sformułowane, a nie o modlitwę własnymi słowami. W drugim języku modlą się respondenci uczestniczący w nabożeństwie drugojęzycznym (tę sytuację wpisało 29 respondentów). Oprócz tego pojawiły się odpowiedzi: „odczuwałem taką potrzebę” (18 razy), „podobą mi się” (6 razy), „nie przypomniałem sobie jakiegoś wyrazu w jednym języku, to wtrąciłem drugi” (3 razy).

Ponieważ człowiek jest istotą uczuciową, również wybór danego języka może wiązać się z emocjami. Poprosiłam więc respondentów o określenie uczucia towarzyszącego wyborowi danego języka w modlitwie.

Tabela 7. Czy odczuwa Pan/Pani jakąś różnicę, kiedy w modlitwie stosuje dany język?

	Jest dla mnie bliższy	Nie jest bliski
Czeski	72	65
Polski	106	45
Gwara	61	22

Od razu można zauważyć silną pozycję języka polskiego. Pomimo tego, że język ten wybiera w modlitwie mniej osób niż język czeski (patrz wyżej), więcej osób postrzega go jako bliski. Warto również dodać, iż dla 120 osób jest obojętne, w jakim języku się modlą. Odpowiedzi na to pytanie trzeba odbierać przede wszystkim jako czysto subiektywną opinię. Trudno bowiem czasami jednoznacznie określić, który język jest bliższy. Toteż w ankietach pojawiły się także mieszane odpowiedzi (np. „język polski i gwara są dla mnie bliższe” odnotowano 31 razy). Mówiąc o modlitwie, trzeba jeszcze zwrócić uwagę na inny fakt, mianowicie to, że w modlitwie nie tyle chodzi o same wyrazy, o sam język, ile raczej o nastawienie wewnętrzne. Kilku respondentów właśnie to podkreśliło w ankiecie, dopisując uwagi w notatkach.

3. ZAKOŃCZENIE

Język odgrywa w życiu ludzkim ważną rolę. Od momentu wypowiedzenia pierwszego słowa staje się dla człowieka głównym narzędziem komunikacji z innymi osobami. Za pomocą języka możemy nie tylko komunikować się z ludźmi, ale także wyrażać własne uczucia, wrażenia, objaśniać motywy swych działań. W dodatku osoby wierzące za pomocą języka często rozmawiają z Bogiem.

Przeprowadzone badania miały na celu przede wszystkim sprawdzenie powiązania języka i wiary, roli języka w życiu religijnym osób mieszkających na Zaolziu. Można powiedzieć, że w przeżywaniu wiary język zajmuje ważne miejsce. Wiele osób dostrzega różnicę (uczuciową) pomiędzy zastosowaniem w modlitwie lub podczas nabożeństwa swojego języka ojczystego a zastosowaniem języka drugiego. Mimo to u osób dwujęzycznych widoczna jest w dużej mierze chęć dostosowania się językowego do księdza / pastora, a także do oficjalnego języka urzędowego państwa, w którym żyją. Warto tutaj jednak raz jeszcze wspomnieć, że w ankietach uwidocznił się także pewien podział Zaolzia na tereny beskidzkie (wokół miasta Jabłonków) oraz tereny miejskie (wokół Karwiny i Czeskiego Cieszyńska), przy czym te pierwsze postrzegane są jako bardziej polskie.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że w życiu religijnym na Zaolziu obecny jest w większej czy mniejszej mierze: urzędowy język czeski, mniejszościowy język polski oraz uczuciowa gwara cieszyńska.

Bibliografia

- Z. Greń, *Śląsk Cieszyński. Dziedzictwo językowe*, Warszawa 2000.
E. Lipińska, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków 2003.
H. Rusek, *Religia i polskość na Zaolziu*, Kraków 2002.
Ščitání lidu, domů a bytů 2011 [dostęp: 15 listopada 2012] URL: <www.scitani.cz>.
J. Štefánik, M. Palcútová, I. Lanstyák, *Terminologický slovník* [w:] J. Štefánik (red.), *Antológia bilingwizmu*, Bratislava 2004, s. 283–294.
M. Szyndler, *Folklor pieśniowy Zaolzia. Uwarunkowania, typologia i funkcje*, Katowice 2011.
U. Weinreich, *Języki w kontakcie* [w:] I. Kurcz (red.), *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności*, Gdańsk 2007.
S. Zahradnik, M. Ryczkowski, *Korzenie Zaolzia*, Warszawa–Praha–Třinec 1992.

Language in the religious life in Zaolzie

Summary

The Zaolzie area, that is the Czech part of Cieszyn Silesia, is characterised by a certain biculturalism and bilingualism. Czechs and Poles have been living here side by side for ages; the Czech and Polish languages and the local dialect have been used here for centuries. With the use of a questionnaire survey conducted among the faithful, priests and pastors of the Roman Catholic Church and the Silesian Evangelical Church of Augsburg Confession, I made an attempt at examining the extent and the role of the mentioned languages and the dialect in the everyday as well as spiritual and religious life of Zaolzie inhabitants. Many perceive an (emotional) difference between using one's mother tongue and a second language when praying or participating in a service. In spite of that, it is observable that bilingual persons are willing to adjust to the priest/pastor in terms of language but also to the official language of the country in which they reside.

Trans. Monika Czarnecka

Małgorzata B. Majewska, Wiesław Morawski
(Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa)

ZAPOŻYCZENIA ANGIELSKIE W SŁOWNIKU WILEŃSKIM

Rozważania poświęcone zapożyczeniom angielskim zarejestrowanym w *Słowniku wileńskim* warto rozpocząć od przypomnienia opinii najwybitniejszego znawcy *Słownika*. W rozdziale poświęconym omówieniu zapożyczeń¹ Bogdan Walczak pisał:

Na tle bardzo tu pobieżnie nakreślonej tradycji leksykograficznej *Słownik wileński* stanowi wyraźne novum. Przede wszystkim autorów cechuje całkowity brak puryzmu, co godne podkreślenia i uznania w połowie XIX wieku. Co więcej – autorzy zdają się mieć świadomość faktu, iż zapożyczenia stanowią swoistą warstwę leksykalną w całym zasobie wyrazowym języka. Świadczy już o tym pełny tytuł słownika, w którym to tytule zapożyczenia znalazły swoje miejsce (...). Można więc mówić o programowym uwzględnianiu zapożyczeń w słowniku.²

Autor wyjaśnia, że w pracy nie poddał analizie wszystkich zapożyczeń, bo nie to było jego celem. Dalej czytamy:

Oczywiście nie sposób tutaj omówić i zinterpretować całego zasobu zapożyczeń zarejestrowanych w *Słowniku wileńskim*. Zadanie takie zresztą wykraczałoby poza zakres celów, jakie przyświecają tej pracy. Chodzi w niej przecież przede wszystkim o zwrócenie uwagi na *Słownik wileński* jako bardzo wartościowe źródło do dziejów polskiego słownictwa. Stąd w tym rozdziale ukażemy na wybranych przykładach znaczenie słownika jako źródła do badań nad wpływami języków obcych na polszczyznę. Skoncentrujemy się mianowicie na wpływach tych języków, dla których oddziaływanie pierwsza połowa XIX wieku stanowi bardzo ważny okres.³

Za drugi pod względem doniosłości wpływów na polszczyznę w pierwszej połowie XIX wieku B. Walczak uznaje (po języku francuskim) język angielski. Zdaniem B. Walczaka „*Słownik rejestruje ponad 180 anglicyzmów*”.⁴ Przywołany w pracy materiał leksykalny obejmuje mniej niż 25 procent pożyczek angielskich, bo lista obejmuje tylko 47 wyrazów hasłowych. Są to: *ale, arrow-root, bifszytyk, bil, bokser, brystol, budżet, buldog, buldok, dandy, dandys, dok, dolar, dollar, dren, dżentelmen, dżin,*

¹ Por. B. Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 1991, s. 94–104.

² Ibidem, s. 95–96.

³ Ibidem, s. 96.

⁴ Ibidem, s. 101.

dżyn, dżokej, grog, grum, jacht, jumper, jury, klan, klomb, koak, kok, koks, komfort, konstabl, koroner, lord, partner, pikle, pled, pudding, raut, rewolwer, rober, rum, splin, szeryf, trener, tunel, wig i wist.⁵ Jak widać z powyższego wyliczenia, lista leksemów jest jeszcze krótsza, bo niektóre z wymienionych wyżej form stanowią wariantywne postaci wyrazów hasłowych.⁶ B. Walczak nie precyzuje, czy liczba *ponad 180 anglicyzmów* obejmuje również warianty.

Przed bliższym przyjrzeniem się powyższej liście należy przypomnieć, że B. Walczak nie podaje motywacji, dla której zdecydował się na wyliczenie tych właśnie jednostek. I co ważniejsze, nie ma też jednoznacznego stwierdzenia, że wnioski B. Walczaka są odzwierciedleniem opisu leksykograficznego. Innymi słowy, nie wiemy, czy lista ponad stu osiemdziesięciu zapożyczeń angielskich Walczaka pokrywa się pod względem ilościowym i jakościowym z listą zapożyczeń, którą sporządziliby autorzy *Słownika*.⁷ Zgodność zachodzi w wypadku nieodmiennych rzeczowników *ale* i *arrow-root*.

Ale, nieod. bīm. n. (z ang. czytaj *el*), gatunek monego angi. piwa, znajduje się od 5 do 8 cz. na sto wysoku.

Arrow-root, nieod. (z ang. czyt. *arraurut*), 1) farm in. mączka aksamitowcowa v. Salep zachodnio - indyjski, gatunek mączki lekarskiej, we własnościach prawie nie różni się od krochmalu; otrzymuje się z rośliny *Aksamitowca*, *Muranty* i *Strzałki strzałkolistnej*.

Podobnie jest z rzeczownikami *befszytk*, *bil*, *pled*, *rober*. Również one zostały uznane za pożyczki angielskie przez autorów *Słownika* i B. Walczaka. W tym miejscu warto wyjaśnić, że autorzy *Słownika* w spisie stosowanych skrótów informują, że zapożyczenia z języka angielskiego są oznaczane za pomocą podawanej w nawiasie okrągłym informacji z *an*. Praktyka pokazuje, że autorzy stosują też skrót z *ang*.

W tym miejscu warto przypomnieć, że w słowniku S. B. Lindego, który wykorzystywali jako źródło autorzy *Słownika wileńskiego*, informacja etymologiczna również była skróceniem nazwy języka, z którego pochodziło zapożyczenie. B. Walczak, wskazując niedostatki opisu S. B. Lindego, pisał: „(...) na kilkanaście uwzględnionych w słowniku anglicyzmów tylko trzy razy wskazuje autor na angielskie pochodzenie („z ang.”, „z angielsk.”), w tym raz błędnie (...)”.⁸

⁵ Ibidem, s. 101–102 i 103.

⁶ Wariantywne postaci wyrazów hasłowych to: *buldog* i *buldok*, *dandy* i *dandys*, *dolar* i *dollar*, *dżyn* i *dżyn*, *koak* i *kok*.

⁷ Oddzielną kwestię stanowi klasyfikacja zapożyczeń.

⁸ B. Walczak, *Słownik wileński...*, op. cit., s. 95–96.

Bifsztyk, *a*, *lm.* *błm.* (*Beefsteak*); *m.* (z ang.) zrazy mię-
kiszka wołowego, właściwym angielskim sposobem przyrzą-
dzone na potrawę.

Bil, *a*, *lm.* *e*, *m.* (z an.) w parlamencie angielskim:
projekt do prawa. *Bil przeczytać*. *Bil przyjąć*, *odrzuć*.

Pled, *a*, *lm.* *y*, *m.* (z an.) płaszcz, opona wełniana,
kracista, używana przez góralów szkockich.

Rober, *bru*, *lm.* *bry*, *m.* (z ang.) podwójna partja
(w grze wista).

Warto zwrócić uwagę, że w powyższych przykładach oprócz informa-
cji etymologicznej w definicji została podana informacja o angielskim
pochodzeniu desygnatu. Podobnie jest w opisie rzeczownika *pudding*,
którego budowa morfologiczna również wskazuje na angielskie pocho-
dzenie.

Pudding, *a*, *lm.* *i*, *m.* (z ang.) 1) potrawa angielska,
rodzaj mejszpasu. 2) = *nieuż.* *min.* zlepki różnych ka-
mienii pospolicie spojonych z sobą częściami ziemnymi, *ob.*
Rumolep.

Opis rzeczownika *konstabl* pokazuje, że w kompletowaniu listy za-
pożyczeń B. Walczak nie kierował się jedynie wymogiem formalnym.
Występowanie informacji etymologicznej w dziewiętnastowiecznym opi-
sie leksykograficznym nie było warunkiem niezbędnym do uznania jed-
nostki za anglicyzm. Wystarczającym kryterium mogło być odesłanie do
angielskich realiów nawet wtedy, gdy dotyczyło tylko jednego z opisanych
znaczeń polisemu.

Konstabl, *a*, *lm.* *owie*, *v.* *e*, *m.* (z łac. *sr.*) 1) prze-
łożony nad fajerwerkiem, puzkarsz. 2) = mający nadzór
nad artylleryją okrętową. 3) = angielski sługa sądowy.

Wśród zamieszczonych przez B. Walczaka przykładów anglicyzmów
znajdują się też rzeczowniki *lord* i *szeryf*, których słownikowe opisy nie
zawierają informacji etymologicznej wskazującej na język dawcę, ale
w definicji została wskazana angielska proveniencja.

Lord, *a*, *lm.* *owie*, *m.* pan; tytuł angielskiej szlachty
Isba Lordów, *v.* *Wyissa*.

Szeryf, *a*, *lm.* *owie*, *m.* 1) urzędnik municypalny
w Anglii, spełniający pewne obowiązki sąd. wnicze i po-
lleyjne w swym obwodzie. 2) = rządcą Mekki.

Odrębnej uwagi wymaga rzeczownik *bokser*, który na liście B. Wal-
czaka występuje jako jedyny reprezentant rodziny słowotwórczej: *bokser*,
boksować, *boksowanie* i *boksy*. Nie należy z tego faktu wnosić, że B. Wal-

czak w swoich wyliczeniach pomija derywaty utworzone od zapożyczeń. W podsumowaniu rozważań dotyczących zapożyczeń B. Walczak pisze: „(...) wielka grupa zapożyczeń angielskich odnoszących się do sportu weszła do polszczyzny później: Słownik wileński notuje w tym zakresie zaledwie kilka wyrazów: *bokser, boksować, boksy, trener, trenować* (...)”.⁹ Należy zatem przypuszczać, że na *ponad 180 zapożyczeń* składają się również jednostki opisane jako zapożyczenia w artykułach hasłowych: **Boksować, Boksowanie i Boksy**.

Bokser, *a*, *lm.* *y*, *m.* (z an.) bijący się na pięście, biegły w boksowaniu.

Boksować, *ował, uje, szcz. nd.* (z an.) bić się na pięści.

Boksowanie, *a*, *lm.* *a*, *n.* (z an.) sztuka bicia się na pięści, i samo bicie się.

Boksy, *ów, blp. m.* (z an.) 1) uderzenia pięścią. 2) = bicie się na pięście, boksowanie. *Wyzwał go na boksy.*

Aby lepiej zobrazować sposób opisu zapożyczeń angielskich w *Słowniku*, należy powiedzieć, że autorzy *Słownika* nie zawsze podawali informację etymologiczną przy derywatach. Została ona konsekwentnie umieszczona w wyżej podanych przykładach. O takiej konsekwencji nie można mówić w artykułach hasłowych **Splin**, **Splinnik** i **Splinowy**. Rzeczownik *splinnik* nie został opisany jako zapożyczenie i nie wiemy, czy został zaliczony do zapożyczeń przez B. Walczaka. Możemy jedynie stwierdzić, że przymiotnik *splinowy* był zapożyczeniem zdaniem autorów *Słownika*.

Splin, *n*, *lm.* *y*, *m.* (z an. *Spleen*.) *med.* choroba umysła, sprawiona przez melancholię, której (jak przypuszczają) siedliskiem jest śledziona; smutnodur.

Splinnik, *a*, *lm.* *cy*, *v. ki*, *m.* człowiek, ulegający splinowi. *Od początku do końca nawet splinnik nudić by się nie potrafił.*

Splinowy, *a*, *e*, *p.* (z an.) *med.* od splinu, mający związek ze splinem, ulegający splinowi. *Splinowy Anglik z kuglicach walk zrobił sobie zabawkę ku roświeśleniu humoru.*

Stosowane przez B. Walczaka kryteria wyodrębniania zapożyczeń angielskich z zasobu leksykalnego *Słownika wileńskiego* pomaga zrozumieć również kolejny przykład. Rzeczownik *brystol* znalazł się na liście B. Walczaka, choć w artykule hasłowym **Brystol** brak informacji etymologicznej wskazującej na język dawcę. Informacja o genezie jednostki zawarta została w definicji. Nazwa papieru *brystol* pochodzi od nazwy miasta *Bristol*.¹⁰

⁹ Ibidem, s. 103.

¹⁰ Nazwa miasta nie została opisana w odrębnym artykule hasłowym.

Bryistol, u, blm. m. papier wyrabiany w mieście Bry-stolu do rysunków ołówkiem, krédą, pastellami.

Informacji etymologicznej nie ma też w artykule hasłowym **Dolar, Dollar**. W definicji nie ma nawiązania do realiów angielskich, ale jest odesłanie do Ameryki. W hasle *klan* jest natomiast odesłanie do Szkotów i Irlandczyków.

Dolar, v. Dollar, a, lm. y, m. pieniądz (talar) w północnej Ameryce, wartujący 8—9 złp. *Dolar nowy* (na San Domingo) i *kolonialny, ob. Piastr*.

Klan, u, lm. y, m. u Szkotów i Irlandczyków, pokolenie, szczerp.

Odrębną kwestią, której nie podejmuje się w niniejszym artykule, jest potrzeba rozróżniania anglicyzmów i amerykańizmów w polszczyźnie pierwszej połowy dziewiętnastego wieku.

Na marginesie warto zaznaczyć, że oprócz wspomnianych wcześniej skrótów etymologicznych w *Słowniku* występuje pominięty w spisie skrót (ze szkoc.).

Lerd, a, lm. y, m. (ze szkoc. *Laird*), pan, właściciel, szlachcie.

O tym, że wyliczenia B. Walczaka obejmują nie tylko te jednostki, które przez autorów *Słownika* zostały zaliczone do anglicyzmów, świadczy również artykuł hasłowy **Dżin, dżyn**. Nie tylko nie ma w nim informacji etymologicznej. Nie ma w nim również odesłań geograficznych. Można postawić tezę, że nadrzędnym kryterium B. Walczaka nie był dziewiętnastowieczny opis leksykograficzny, ale dwudziestowieczny opis leksykalny.

Dżin, (v. dżyn), u, blm. m. gatunek słodkiej jałowcowej wódki, która się przyrządza z jagód jałowcowych, nasienia anyżu, cynamonu, cukru, wody i wyskoku.

Należy powiedzieć, że wśród podanych przez B. Walczaka przykładów znajduje się dość liczna grupa jednostek, w opisie których nie ma żadnych informacji etymologicznych. To właśnie te rzeczowniki pozwalają na utrzymanie tezy, że przy liczeniu anglicyzmów B. Walczak nie kierował się opisem leksykograficznym. Do tej grupy należą między innymi: *klomb, kok, koks, kompost, rewolwer, rum* (piąte znaczenie), *tunel*.

Kłomb, u, lm. y, m. pewna, niewielka przestrzeń ziemi w ogrodzie lub na podwórzu domowym, zasadzona kwiatami lub różnego rodzaju krzewami, zwykle mająca kształt symetryczny, np. koła, owalu, i t. p.

Kok, v Koks, u, blm. m. chem. przepalony czyli bardziej zwęglony kamienny węgiel, służący za paliwo po fabrykach, mieszkaniach w niektórych (bezleśnych) krajach, w parowych maszynach, i t. d.; reszta węgla otrzymana po destylacji, v. przepaleniu ziemnego węgla, *bl.* **Koak.**

Kompost, u, blm. m. rodzaj nawozu, z połączenia różnych odpadków istot organicznych przegniłych powstały, i zmieszany z ziemią roślinną, wapnem i t. p. mineralnymi nawozami.

Rewolwer, a, lm. y, m. strzelba lub pistolet, o kilku rurach a jednym zamku, przekrętka.

Rum, u, lm. y, m. 1) trzask, hałas, *Z takim rumem drzwi zamyka, iż mój domek aż się cały trzęsie.* 2) = gruz rozwalin. *Kupa rumu. Miasto obrócić w kupę rumu, który leży na polu. Troja sławna poszła w rumy.* 3) = wolne miejsce, droga, przestwór. *Rum komu czynić. Rum sobie żelazem uczynić. Rum powietrzny; przestrzeń powietrzna.* 4) = bot. *Rum Moskiewski, ob. Rapontyk. Rum Turecki; (Rheumbarbarum), ob. Rabarbar.* 5) = wyskok z soku trzciny cukrowej destylowanej, arak. *Kawa, herbata z rumem.* 6) = ob. *Binduga.*

Tunel, u, lm. e, m. loch podziemny lub podwodny, wykopany w górze lub zbudowany pod wodą, dla przechodzenia wozów kolei żelaznej. *Tunel powarski ma mieć 280 sążni.*

W niniejszym artykule podjęto próbę omówienia anglicyzmów zarejestrowanych w *Słowniku wileńskim*. Praca B. Walczaka rzuca światło na to zagadnienie, ale nie odpowiada na pytanie, ile jednostek uznali za anglicyzmy autorzy *Słownika*. Jest oczywiste, że odpowiedzią na takie pytanie nie jest zestawiona przez B. Walczaka lista.

Pomocą w odpowiedzi na pytanie o liczbę zarejestrowanych w *Słowniku* dziewiętnastowiecznych pożyczek angielskich jest projekt „Edycja elektroniczna *Słownika wileńskiego*”.¹¹ W wyniku realizacji projektu powstała relacyjna baza danych, która umożliwia wysortowanie różnorodnych zbiorów.¹² Filtr ETYMOLOGIA pozwala wyszukiwać te artykuły hasłowe,

¹¹ Projekt badawczy realizowany ze środków na naukę w latach 2009–2012. Adres internetowy: <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl>.

¹² Wybrana literatura przedmiotu została podana na końcu artykułu.

w których autorzy *Słownika* umieścili informację etymologiczną wskazującą na język dawcę. Baza danych *Słownika wileńskiego* pozwala znaleźć dziewięćdziesiąt¹³ artykułów hasłowych, w których został podany skrót etymologiczny wskazujący na angielskie pochodzenie jednostki. Na podstawie zgromadzonych danych można stwierdzić, że autorzy znacznie częściej stosowali skrót z *an.* Skrót z *ang.* zastosowano w dwudziestu artykułach hasłowych zawierających dwadzieścia jeden wyrazów hasłowych.¹⁴ Są to¹⁵: **Alderman** ‘urzędnik’, **Ale** ‘piwo’, **Arrow-root** ‘mączka lekarska’, **Baard** ‘okręt’, **Balderasz** ‘wino’, **Bale**, **Ballas** ‘rubin’, **Bifszytk** ‘zraz wołowy’, **Faszjonabl** ‘modny’, **Jumper** ‘złodziej’ oraz ‘członek sekty’, **Pikle** ‘warzywa w zalewie octowej’, **Pudding** ‘potrawa’, **Puf** ‘plotka’, **Raut** ‘zabawa’ oraz ‘diament’, **Rels** ‘tor kolejowy’, **Rober** ‘podwójna partia wista’, **Rostbif** ‘pieczeń wołowa’, **Rumsteaks** ‘zrazy wołowe’, **Sity**, **City** ‘miasto’, **Sloop** ‘statek’ i **Szoner** ‘statek’.

Pozostałe jednostki, które zostały przez autorów *Słownika* uznane za anglicyzmy, zostały opisane w artykułach hasłowych: **Bedlam** ‘dom wariatów’, **Bil** ‘projekt prawa’, **Blunks** ‘bawełniana chustka’, **Bluszun** ‘tkanina’, **Bokser** ‘sportowiec’, **Boksować** ‘uderzać pięściami’, **Boksowanie**, **Boksy** ‘uderzanie pięściami’, **Boston** ‘gra w karty’, **Budyn**, **Budyń** ‘potrawa’, **Budżet** ‘plan wydatków’, **Bulldog**, **Buldok** ‘pies’, **Bullenger** ‘statek’, **Bumbo** ‘napój alkoholowy’, **Dandy**, **Dandys** ‘elegant’, **Debarkacja** ‘rozładunek okrętu’, **Dissentery** ‘protestanci’, **Dog** ‘pies’, **Dok** ‘warsztat okrętowy’, **Dren** ‘rura’, **Dumplery** ‘sekta’, **Dzentelmen** ‘mężczyzna’, **Dżokej** ‘handlujący końmi’, **Eskweir** ‘tytuł szlachecki’, **Faszjonabl** ‘modny’, **Ferma** ‘gospodarstwo wiejskie’, **Fermjer** ‘dzierżawca’, **Fitz** ‘syn’, **Filbustier** ‘rozbójnik’, **Flip** ‘napój alkoholowy’, **Gamut** ‘nuta’, **Grog** ‘napój alkoholowy’, **Grum** ‘chłopiec’, **Jacht** ‘statek’, **Jung** ‘podoficer’, **Jury** ‘sąd przysięgłych’ oraz ‘członek sądu przysięgłych’, **Juryman** ‘członek sądu przysięgłych’, **Kaliko**, **Kalikot** ‘tkanina’, **Kantyzm (Kant)** ‘bigoteria’, **Kipsek** ‘podarunek’, **Klub** ‘miejsce spotkań’, **Komfort** ‘wygoda’, **Kommodor** ‘kapitan okrętu’, **Konsole** ‘dług’, **Koroner** ‘urzędnik’, **Kwakier** ‘członek sekty’, **Ledy** ‘kobieta’, **Lejd** ‘kawiarnia’, **Lugger** ‘statek’, **Marthuz**, **Martauz** ‘handlujący ciałem’, **Mops** ‘pies’, **Pakietbot** ‘statek’, **Partner** ‘wspólnik’, **Pled** ‘płaszcz’, **Plum-pudink**, **Plumpuding** ‘potrawa’, **Poarendować** ‘dzierżawić’, **Porter** ‘piwo’, **Pudding** ‘potrawa’ oraz ‘zlepek kamieni’, **Splin** ‘choroba’, **Splinowy**, **Stembot** ‘statek’, **Szester** ‘ser’, **Tawerna** ‘gospoda’, **Trener** ‘układacz koni do gonitw’, **Trenować** ‘wprawiać konia do gonitw’, **Wagon** ‘wóz do przewozu po torach’, **Warrant** ‘potwierdzenie przyjęcia

¹³ Wyszukiwarka bazy danych w wersji z 1 listopada 2012.

¹⁴ Dwa wyrazy hasłowe znajdują się w artykule hasłowym **Bale**, **Ballas**.

¹⁵ Skrótowe definicje podane po przykładach mają jedynie charakter identyfikujący jednostkę. Zostały one zbudowane na podstawie definicji ze *Słownika wileńskiego*.

towaru’, **Whip** ‘napój alkoholowy’, **Wig** ‘członek partii’, **Wist**, **Wisk** ‘gra w karty’ i **Wokshal**, **Foksal** ‘lasek pod miastem’.

Lista jednostek opatrzonych informacją etymologiczną w *Słowniku wileńskim* obejmuje 102 wyrazy hasłowe opisane w 90 artykułach hasłowych. Na przypomnienie zasługuje fakt, że B. Walczak mówi o około 180 pożyczkach angielskich zarejestrowanych w *Słowniku*. Taką liczbę podaje również Elżbieta Mańczak-Wohlfeld.¹⁶

Z oglądu artykułów hasłowych wynika, że autorzy *Słownika* oprócz języka dawcy niekiedy podawali również podstawę zapożyczenia. Robili to jednak sporadycznie. Wykaz artykułów hasłowych uwzględniających w opisie podstawę zapożyczenia podano w tabeli poniżej.

Tabela 1. Podstawy zapożyczenia

#	Anglicyzm	Podstawa zapożyczenia	Znaczenie podstawy
1.	<i>befsztyk</i>	beefsteak	brak
2.	<i>budżet</i>	budget	brak
3.	<i>dżentelmen</i>	gentleman	brak
4.	<i>junper</i>	brak	wł. skoczek
5.	<i>kiesek</i>	keepsake	brak
6.	<i>ledy</i>	lady	brak
7.	<i>Lejd</i>	Lloyd	brak
8.	<i>splin</i>	spleen	brak

Podawanie podstawy zapożyczenia i jej znaczenia uwiarygodnia opis i może świadczyć o znajomości języka angielskiego wśród autorów *Słownika*. Innym potwierdzeniem takiej kompetencji autorów mogą być dodawane do niektórych opisów informacje na temat wymowy. Są one jednocześnie wskazówką pomagającą ustalić sposób przyswajania jednostek. W tabeli 2 poniżej podano wykaz artykułów hasłowych, w których została umieszczona informacja o wymowie pożyczek z języka angielskiego.

Można wyrazić ubolewanie, że informacje o podstawach zapożyczenia są tak rzadkim elementem opisu. Trzeba jednak pamiętać, że *Słownik wileński* jest słownikiem podręcznym. Konsekwencją tego założenia metodologicznego jest budowa artykułów hasłowych. W poszczególnych artykułach hasłowych podawane są tylko istotne informacje. Dotyczy to również innych elementów opisu leksykograficznego. Wiele artykułów hasłowych nie zawiera cytatów. W opisie zapożyczeń angielskich autorzy często pomi-

¹⁶ E. Mańczak-Wohlfeld, *Efemerydy pochodzenia angielskiego w Słowniku wileńskim*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 2, s. 100.

jali ten element opisu. Umieszczenie cytatu może świadczyć o frekwencji lub daleko posuniętej adaptacji jednostki w polszczyźnie. W tabeli 3 poniżej podano przykłady użycia zamieszczone w artykułach hasłowych opisujących jednostki uznane za anglicyzmy przez autorów *Słownika*.

Tabela 2. Informacje o wymowie

#	Zapożyczenie	Wymowa
1.	<i>ale</i>	czyt. <i>el</i>
2.	<i>arrow-root</i>	czyt. <i>arraurut</i>
3.	<i>jumper</i>	czyt. <i>dżemper</i>
4.	<i>jury</i>	czyt. <i>dziury</i>
5.	<i>juryman</i>	czyt. <i>dziurimen</i>

Tabela 3. Przykłady użycia

#	Jednostka	Cytat
1.	<i>Bil</i>	<i>Bil przeczytać. Bil przyjąć, odrzucić.</i>
2.	<i>boksy</i>	<i>Wyzwał go na boksy.</i>
3.	<i>boston</i>	<i>Grać w bostona.</i>
4.	<i>budżet</i>	<i>Budżet Ministerstwa wojny i wychowania publicznego i t. d.</i>
5.	<i>ferma</i>	<i>To ferma wzorowa. Wziął w dzierżawę skarbową fermę.</i>
6.	<i>Fitz</i>	(przed nazwiskami angielskimi, np. <i>Fitz Herbert</i>)
7.	<i>puf</i>	<i>Puf gazeciarski.</i>
8.	<i>sity</i>	<i>City Hall.</i>
9.	<i>splinowy</i>	<i>Splinowy Anglik z kogucich walk zrobił sobie zabawkę ku rozweseleniu humoru.</i>
10.	<i>trenować</i>	<i>Koń trenowany.</i>

Powyższe zestawienia pokazują, że słowa B. Walczaka na temat wagi *Słownika wileńskiego* w poznawaniu historii zapożyczeń nie są przesadzane. Badacz pisał:

Tylko *Słownik wileński* pozwala względnie wiernie odtworzyć zasób anglicyzmów, które były w użyciu w polszczyźnie pierwszej połowy XIX wieku.¹⁷

¹⁷ B. Walczak, *Słownik wileński...*, op. cit., s. 102.

Opisując anglicyzmy zarejestrowane w *Słowniku*, B. Walczak zwracał również uwagę na kręgi tematyczne, do których należą dziewiętnastowieczne pożyczki angielskie oraz mówił o ich przynależności do leksyki specjalnej:

Gdy chodzi o semantykę najwcześniejszych anglicyzmów, interesujący jest np. fakt, iż od początku koncentrowały się one w takich kręgach semantycznych jak życie gospodarcze i towarzyskie, sztuka kulinarna, moda, morze i żegluga, gospodarka, technika i technologia (...).¹⁸

Warto podkreślić, że przeanalizowany w artykule materiał leksyko-graficzny – choć różniący się od przedmiotu opisu B. Walczaka – potwierdza wnioski badacza. Anglicyzmy wzbogacają między innymi słownictwo farmaceutyczne, handlowe, jubilerskie, kulinarne, medyczne, mineralogiczne, morskie. Należy przy tym stwierdzić, że kwalifikatory nie zostały w należyty sposób wykorzystane w opisach anglicyzmów. W analizowanym materiale kwalifikatory zastosowano zaledwie jedenaście razy. Tak mała liczba wynika z niekonsekwencji autorów. Szczególnie widoczne braki w stosowaniu kwalifikatorów widać w opisie słownictwa kulinarnego. Kwalifikator *kuch.* został w analizowanym materiale użyty zaledwie trzy razy. Wśród dziewięćdziesięciu pożyczek znajduje się czternaście nazw napojów i potraw.

W tabeli 4 podano wykaz jednostek zakwalifikowanych w *Słowniku* do leksyki specjalnej.

Na zakończenie prowadzonych rozważań warto wymienić najważniejsze pola tematyczne pożyczek angielskich w polszczyźnie pierwszej połowy dziewiętnastego wieku. Są to:

- 1) nazwy ludzi: *alderman, bokser, dandy, dandys, dissentery, dżentelmen, eskeir, fermjer, flibuster, grum, jumper, jury, kommodor, koroner, kwakier, ledy, trener, fitz, jung, martauz, marthaus, splinnik*;
- 2) nazwy tkanin: *bluszun, blunks, kaliko, kalikot, kalikut*;
- 3) nazwy miejsc: *bedlam, ferma, sity, city, tawerna, wokshal, foksal, dok, klub*;
- 4) nazwy statków: *baard, sloop, szoner, bullenger, jacht, lugger*;
- 5) nazwy napojów i potraw: *ale, balderdasz, bifszyk, budyń, bumbo, flip, grog, pikle, plumpudink, porter, rostbif, rumsteaks, pudding, szester*.

Wiele z przytoczonych w artykule jednostek nie występuje we współczesnej polszczyźnie. Na ich występowanie, znaczenie i pochodzenie w polszczyźnie pierwszej połowy dziewiętnastego wieku zwraca uwagę właśnie *Słownik wileński*. Każda z wymienionych jednostek zasługuje na szczegółowe prześledzenie czasu pojawienia się w polszczyźnie, okresu występowania, częstości użycia, sposobu adaptacji, stopnia adaptacji, semantyki i jej zmian, łączliwości oraz przynależności do leksyki nace-

¹⁸ Ibidem, s. 103.

chowanej. Na otwarciu takich pól badawczych zwracał uwagę również B. Walczak, pisząc:

Materiał słownika pozwala nadto na wiele szczegółowych obserwacji z zakresu semantyki najwcześniejszych polskich anglicyzmów oraz ich asymilacji fonetycznej i morfologicznej.¹⁹

Tabela 4. Leksyka specjalna

#	Kwal.	Jednostka	Znaczenie
1.	<i>farm.</i>	<i>arrow-root</i>	in. mączka aksamitowcowa v. Salep zachodnio-indyjski, gatunek mączki lekarskiej, we własnościach prawie nie różni się od krochmalu; otrzymuje się z rośliny Aksamitowca, Maranty i Strzałki strzałkolistnej
2.	<i>han.</i>	<i>warrant</i>	świadczenie towarzystwa istniejącego w Londynie i Liwerpoolu, wydane właścicielowi towarów, na dowód, że te są złożone w magazynach towarzystwa, i mogą być wydane wedle rozporządzenia właściciela
3.	<i>jub.</i>	<i>raut</i>	nazwa dawana djamentom większym, lecz płaskim rznietym w różę
4.	<i>kuch.</i>	<i>plum-pudink</i>	potrawa z mąki, mleka i szpiku wołowego
5.	<i>kuch.</i>	<i>rumsteaks</i>	zrazy wołowe bite
6.	<i>kuch.</i>	<i>chip</i>	napój z białego wina, z cukrem, cytryną i jajkami
7.	<i>med.</i>	<i>splin</i>	choroba umysłowa, sprawiona przez melancholję, której (jak przypuszczają) siedliskiem jest śledziona; smutnodur
8.	<i>med.</i>	<i>splinowy</i>	od splinu, mający związek ze splinem, ulegający splinowi
9.	<i>min.</i>	<i>bale, ballas</i>	blado- albo różowo-czerwony rubin
10.	<i>min.</i>	<i>pudding</i>	zlepek różnych kamieni pospolicie spojonych z sobą częściami ziemnymi
11.	<i>mor.</i>	<i>jung</i>	podoficer we flocie

W artykule nie podejmuje się dyskusji z sądami autorów *Słownika*, bo nie to jest celem. Chodzi o lepsze poznanie *Słownika wileńskiego* i zarejestrowanej w nim polszczyzny. W przyszłości interesujące będzie skonfrontowanie wyników niniejszych analiz z analizami przeprowadzonymi dla pożyczek angielskich wybranych ze *Słownika* nie ze względu na formalne kryterium opisu, lecz ze względu na współczesną wiedzę językoznawczą.

¹⁹ B. Walczak, *Słownik wileński...*, op. cit., s. 166.

Bibliografia

- E. Bogusławska, *Adaptacja fonetyczna i graficzna pożyczek angielskich w języku polskim i czeskim*, „Poradnik Językowy” 1994, z. 8, s. 1–15.
- M. B. Majewska, M. Żółtak, *Statystyka „Słownika wileńskiego”. Informacja etymologiczna*, „Poradnik Językowy” 2013, z. 5, (w druku).
- M. B. Majewska, *Dygitalizacja graficzna, tekstowa i bazodanowa „Słownika wileńskiego”*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 10, s. 75–84.
- E. Mańczak-Wohlfeld, *Efemerydy pochodzenia angielskiego w Słowniku wileńskim*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 2, s. 100–103.
- B. Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań 1991, s. 174.

English borrowings in Słownik wileński (the Vilnius Dictionary)

Summary

This paper makes an attempt to analyse English borrowings in *Słownik wileński (the Vilnius Dictionary)*. Elements of a lexicographic description are presented. Inconsistencies are determined. Quantitative and qualitative analyses are conducted.

Trans. Monika Czarnecka

Marcin Jakubczyk
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

POLSZCZYŻNA GRAŻDAŃSKA W SŁOWNIKU CARYCY KATARZYNy II

1. JĘZYK POLSKI POŚRÓD INNYCH JĘZYKÓW W SŁOWNIKU KATARZYNy WIELKIEJ

Celem opracowania jest przedstawienie nieomawianego dotychczas polskiego XVIII-wiecznego słownictwa zapisanego grażdanką, zamieszczonego w pierwszym wydaniu wielojęzycznego¹ słownika Katarzyny Wielkiej pt. *Сравнительные Словари всѣхъ языковъ и нарѣчій, собранные десницею всевысочайшей особы. Отдѣленіе перъвое, содержащее въ себѣ Европейскіе и Азіатскіе языки – Linguarum totius orbis vocabularia comparativa, Augustissimae cura collecta, Sectionis prima, Linguas Europae et Asiae complexae* [1787–1789].²

Językoznawcy polscy zajmujący się słownikiem Katarzyny II (dalej: SK) poddali dotychczas analizie materiał pochodzący z następujących języków (podaje je w kolejności alfabetycznej): albański [Stachowski 1987], czeski [Fałowski 2000], czuwaski [Siemieniec-Gołaś 2001], francuski [Bochnakowa 1999; 2013], hiszpański [Stala 2011], kaszubski [Popowska-Taborska 1994; 2006a; 2006b], połabski [Fałowski 1999a], rosyjski [Juszkiewicz 1975; 1976], ukraiński [Fałowski 1999b].³ Język polski nie stał się jak dotąd przedmiotem uwagi badaczy.

O znaczeniu SK dla slawistyki wspominał już A. Fałowski [2007, 41]. Jeśli zaś chodzi o jego znaczenie dla językoznawstwa polonistycznego, to trzeba podkreślić, że słownik ten jest pierwszą znaną jak dotąd próbą⁴ zapisania polszczyzny alfabetem grażdzańskim (o późniejszych,

¹ W słowniku podano ekwiwalenty rosyjskich wyrazów hasłowych w dwustu językach świata. Na ten słownik zwróciła mi uwagę i zainspirowała do podjęcia badań Pani prof. Anna Bochnakowa, za co serdecznie Jej w tym miejscu dziękuję.

² W całym artykule oddaję, o ile wyrażnie nie zaznaczono inaczej, stan języka rosyjskiego w XVIII wieku (chodzi nie tylko o słownictwo, ale i o znaki grażdzańskie).

³ Na etapie opracowywania znajduje się materiał luzycki [por. Fałowski 2007, 36–37].

⁴ We wcześniejszych próbach zestawiania w słownikach leksyki polskiej ze słowiańską zapisywaną cyrylicą lub grażdanką, materiał polski zapisywany był za pomocą liter alfabetu łacińskiego, jak np. w cerkiewnosłowiańsko-polskim

XIX-wiecznych próbach tego typu piszę niżej). Jest to ponadto kolejne wielojęzyczne dzieło leksykograficzne uwzględniające polszczyznę (choć nie tak bogate w polski materiał jak na przykład opublikowane już wówczas słowniki P. Daneta i M. Troca), niewskazywane w dotychczasowych bibliografiach, zestawieniach i opracowaniach z zakresu historii polskiej leksykografii. Trzeba tu jednakże zaznaczyć, że SK nie jest typowym i zamierzonym zestawieniem polszczyzny z rosyjskim i innymi językami, jak miało to miejsce w wypadku innych dwu- i wielojęzycznych leksykonów tego typu, wydawanych od XVI wieku (słowniki te wskazuje w opracowanym przez siebie zestawieniu W. Gruszczyński – 2011, 68–71). Niemniej, *Сравнительные Словари...*, jako nietuzinkowy i wciąż mało znany zabytek leksykografii europejskiej, dokumentujący XVIII-wieczne słownictwo polskie, wart jest uwagi.

Wszystkie zamieszczone w słowniku wyrazy polskie zapisywane są bez wyjątku grażdanką. Materiał polski, obejmujący także osobno zebrane liczebniki,⁵ pod każdym rosyjskim wyrazem hasłowym umieszczany jest pod numerem 10:⁶

10 — Польски - - Прждѣ ,
Прждѣтѣмъ,
Пьервей, На-
прждѣ.

Na 273 ponumerowane w słowniku hasła rosyjskie (w tomie pierwszym: 130 hasel, w tomie drugim: 143) tylko pod hasłem *осень* 'jesień' (nr 93) nie podano polskiego odpowiednika (wstawiono wielokropek). W wielu miejscach (jak widać w powyższej reprodukcji) podano z kolei jako ekwiwalent rosyjskiego słowa więcej niż jeden wyraz polski (w całym słowniku w sumie aż 58 słów), co nie zawsze można jednakże interpretować jako relację synonimii (właściwie: bliskoznaczności) w obrębie polskich odpowiedników. Jak bowiem wykazała analiza (por. niżej), polskie słownictwo zamieszczone w SK jest wynikiem procesu tłumaczenia z języka rosyjskiego. To z kolei spowodowało pojawienie się w kilku miejscach dubletów w zakresie polskiego słownictwa (po dwa razy zanotowano np. wyrazy *żyto*, *zboże*). W SK zamieszczono razem 342 polskie

Dictionarium Sclauo-Polonicum... [1641] Mariana z Jaślisk [por. Karaś, Karaśiowa 1969] i anonimowym *Leksykonie supaskim* z 1722 roku [por. SCP] oraz w pierwszym dwujęzycznym słowniku zestawiającym polszczyznę z językiem rosyjskim [Kondratowicz 1775].

⁵ W zamieszczonym na końcu drugiego tomu dodatku *Числа европейскихъ и азиатскихъ народовъ* zanotowano 12 polskich liczebników. Tutaj język polski umieszczony został pod numerem 12.

⁶ Poniższą reprodukcję podaje na podstawie strony internetowej: http://ctlf.ens-lyon.fr/n_fiche.asp?num=5106&mot_recherche=

wyrazy (na tę sumę składa się 330 ekwiwalentów słów rosyjskich oraz 12 liczebników).

Grażdańskie XVIII-wieczne zapisy polszczyzny analizuję poniżej w dwóch głównych aspektach: graficzno-fonetycznym⁷ oraz leksykalno-semantycznym (wraz z interpretacją wybranych przekładów z języka rosyjskiego na polski). Natomiast w aneksie do niniejszego tekstu zamieszczam wszystkie polskie wyrazy zapisane w SK grażdanką, zachowując numerację przyjętą w słowniku. Omawiając graficzne⁸ aspekty grażdąskiej polszczyzny, analizie poddaję wszystkie wyrazy polskie zamieszczone w SK, po uprzednim sprawdzeniu znaczeń rosyjskich wyrazów hasłowych oraz – dla pewności – ich łacińskich odpowiedników. Z kolei, zastanawiając się nad leksykologicznymi aspektami materiału polskojęzycznego, analizuję jedynie wybrane zagadnienia, ze względu na ograniczone ramy niniejszego artykułu.

2. GRAFICZNE I FONETYCZNE ASPEKTY POLSZCZYZNY ZAPISYWANEJ GRAŻDANKĄ

Analiza materiału polskojęzycznego w SK wykazała, że mamy do czynienia z transliteracją polskiego alfabetu na grażdankę (ucho → *yxo*,⁹ *gwiazda* → *гвѣзѡда*¹⁰). Ślady transkrypcji, mające odwzorować w niektórych miejscach polską fonetykę, służą transliteracji i są z nią ściśle powiązane. Transkrypcja, poświadczona w niewielkim stopniu, dotyczy w zasadzie tylko jednego zagadnienia, a mianowicie specyficznej dla polszczyzny wymowy (synchronicznej lub asynchronicznej) spółgłosek wargowych¹¹ występujących przed samogłoską *i* (por. niżej).

Redaktorzy słownika nie podali zasad transliteracji na grażdankę ani dla polszczyzny, ani dla innych języków zamieszczonych w słowniku. Te

⁷ W zakresie morfologii zwraca uwagę tylko jeden rzeczownik, a w nim zachowana w mianowniku l.mn. r. męskiego występująca jeszcze w XVIII wieku końcówka fleksyjna *-y* (równolegle: *-i*): *овоуы* (współcześnie: *овоу-е*).

⁸ Wyrazu *grafika* używam w niniejszym opracowaniu w znaczeniu ‘sposób wyrażania na piśmie dźwięków mowy’, a słowa *ortografia* w sensie ‘sposób pisania wyrazów według ustalonych norm; pisownia’. Znaczenia obu wyrazów podaję tu za *Słownikiem języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego: <http://sjpd.pwn.pl/>

⁹ Numery, pod którymi zamieszczono w SK wyrazy hasłowe, podaję w tekście artykułu jedynie kilkakrotnie (w aneksie: zawsze), ze względu na jego ograniczone ramy.

¹⁰ Kreska oznacza akcent. W dalszej części artykułu (także w aneksie) wszystkie wyrazy polskie, które w SK mają zaznaczony akcent, podaję bez zmian, tak jak je tam zapisano. O akcencie dokładniej piszę niżej.

¹¹ Tylnojęzykowe w tej pozycji w materiale polskim w SK nie występują.

reguły trzeba zatem zrekonstruować na podstawie materiału, którym dysponujemy. Podejmuję się takiej próby poniżej.

2.1. Rekonstrukcja polskojęzycznego alfabetu grażdąńskiego (wraz z zasadami pisowni) na podstawie liter używanych do zapisu wyrazów polskich w słowniku Katarzyny II

- Znaki podstawowe:¹²
 $a \rightarrow a$, $\bar{b} \rightarrow b$, $\bar{c} \rightarrow c$, $\bar{d} \rightarrow d$, $e \rightarrow e$,¹³ $\phi \rightarrow f$, $\bar{r} \rightarrow g$, $\bar{i} \rightarrow i$, $\bar{i} \rightarrow ij/j$, $\bar{y} \rightarrow j$, $\bar{k} \rightarrow k$, $\bar{l} \rightarrow l$, $\bar{m} \rightarrow m$, $\bar{n} \rightarrow n$, $\bar{o} \rightarrow o$, $\bar{p} \rightarrow p$, $\bar{p} \rightarrow r$, $\bar{c} \rightarrow s$, $\bar{t} \rightarrow t$, $\bar{y} \rightarrow u$, $\bar{w} \rightarrow w$, $\bar{y} \rightarrow y$, $\bar{z} \rightarrow z$, $\bar{z} \rightarrow \dot{z}$.
- Dwuznaki:
 $\bar{x} \rightarrow ch$, $\bar{c} \rightarrow cz$, $\bar{s} \rightarrow sz$, $\bar{p} \rightarrow rz$, $\bar{d} \rightarrow dz$, $\bar{d} \rightarrow d\dot{z}$.
- Adaptacja do polszczyzny znaków typowych dla języka rosyjskiego:
 $\bar{s} \rightarrow szcz$,¹⁴ $\bar{y} \rightarrow iu/ju$, $\bar{y} \rightarrow ia/ja$, $\bar{b} \rightarrow ie/je$, $\bar{e} \rightarrow ie$, $\bar{b} \rightarrow$ twardy znak, $\bar{b} \rightarrow$ miękki znak.
- Litery polskie (*ą, ę, ł*), do zapisu których stosowane są specjalne połączenia kilku znaków grażdąńskich:
 - a) samogłoski nosowe *ą* i *ę* wewnątrz wyrazu zapisywane są zawsze (niezależnie od tego, czy znajdują się w pozycji przed spółgłoską zwartą czy szczelinową¹⁵) jako połączenie: samogłoska ustna + spółgłoska nosowa: $\bar{a} \rightarrow on$ (*монжъ, зонбъ*), $\bar{e} \rightarrow en$ (*генба, генсъ*). Na końcu wyrazu *ę* zapisywane jest jako *e* ustne (*памъ, имъ*). Brakuje wśród wyrazów polskich poświadczeń zapisu końcowego *ą*.
 - b) polskie *ł* (*u* niezgłoskotwórcze lub *ł* przedniojęzykowo-zębowe, tzw. sceniczne/kresowe) zapisywane jest jako $\bar{l}$ (*хлопъцъ, злѡдѣцъ*). Natomiast polskie *l* zapisywane jest jako połączenie: $\bar{l}$ + samogłoska przednia lub jutowana ($\bar{b}$, $\bar{i}$, $\bar{i}$, $\bar{y}$, $\bar{b}$, $\bar{y}$), np.: *альбо, полицки, лято, млѣко, людъ, лѡдъ*. Samogłoska w zapisie tego połączenia nie odnosi się zatem do graficznego wskazania wymowy dźwięku [ɫ].

2.2. Uwagi na temat polskiej grafiki i ortografii grażdąńskiej w słowniku Katarzyny II

1. Adaptacja rosyjskiego znaku twardego $\bar{b}$, tzw. joru (< $\bar{u}$), i konsekwentne stosowanie go (jako symbolu nieodwzorowującego wymowy)

¹² Poniższy wykaz nie uwzględnia litery *h* (jako graficznego odwzorowania dźwięków [x] oraz [χ]), a także dwuznaku *dż* z powodu ich braku w materiale polskim zamieszczonym w SK.

¹³ Na początku wyrazu (i rzadziej: wewnątrz oraz na końcu) znak używany w SK jako graficzna substytucja wymowy [je], np.: *есмъ, яе*.

¹⁴ Ten znak pojawia się tylko raz i to z błędem literowym: *деуъ* zamiast *деуѣ*.

¹⁵ Jak wiadomo, we współczesnej polszczyźnie to rozróżnienie (zwarta lub szczelinowa) jest bardzo ważne dla poprawnej wymowy nosówek [por. Dunaj 2006, 163–164].

na końcu wyrazów polskich zakończonych na spółgłoskę (można by to określić umownie mianem procesu otwierania sylab zamkniętych), np. *пмакъ, вухеръ*. Jest to – jak wynika z analizy materiału – podstawowa zasada pisowni, co umożliwia wyjaśnienie innych praktycznych zastosowań przyjętych przez redaktorów słownika w zakresie grażdzańskiej grafiki i ortografii języka polskiego.

2. Rosyjski znak miękki *ь* zastosowano do oddania miękkości poprzedzającej spółgłoski w następujących – dających się bezdyskusyjnie zrekonstruować – wypadkach: a) w celu odróżnienia *l* od *ł*; b) jako sposób na oznaczenie miękkości *dź*; c) w celu zaznaczenia końcowego *ć* w bezokolicznikach, np.: *ржнониць, краяць*.
3. Redaktorzy słownika konsekwentnie i prawie bezbłędnie zaznaczają akcenty wyrazowe na drugiej sylabie od końca (paroksytoneza wyrazowa), ale tylko w wybranych słowach (np. *ви'но, жёлнѣръжѣ*). Nie wiadomo, dlaczego akcenty zaznaczono w takich, a nie innych wyrazach i nie wiadomo, dlaczego nie we wszystkich. W każdym razie akcent paroksytoniczny w II połowie XVIII wieku był już ukształtowany [zob. Bajerowa 1964, 103 i n.]. Błędnych zapisów polskich wyrazów z akcentami jest niewiele, np. *барáнь* (tu zapewne z powodu końcowego joru).
4. Brak odrębnych znaków grażdzańskich, które byłyby substytucją polskich znaków diakrytycznych. Dotyczy to zarówno samogłoski *ó*, jak i spółgłosek środkowojęzykowych: *ć, ń, ś, ź*, którym w SK odpowiadają kolejno: *o, џ, н, с, з*.
 - a) Litera *o* pojawiająca się w miejscu *ó* (*долъ, роꝑъ*) nie wynika oczywiście z potrzeby graficznego oddania barwy *o* pochylonego (*ó < õ*), gdyż wówczas w polszczyźnie ortograficzne *ó* było już rozpowszechnione [zwraca na to uwagę Bajerowa 1964, 25, 57]. Najbardziej prawdopodobnym powodem pisowni *o* zamiast *ó* była niewiedza redaktorów lub chęć sprowadzenia polskojęzycznego alfabetu grażdzańskiego do jego najprostszej postaci.¹⁶ Z pewnością nie było to bowiem spowodowane niewystarczającymi możliwościami technicznymi, takimi jak na przykład brak odpowiedniej czcionki drukarskiej, gdyż z powodzeniem stosowano takową w tym samym słowniku do zaznaczenia akcentu nad literą *o* (chodzi o akcent padający akurat na tę samogłoskę), co w efekcie prowadziło do zapisu *ó*, jak np.: *чо́ло, брѣ́да*.
 - b) Podobnie jak litera *ó*, również spółgłoski *ć, ń, ś, ź* były w polszczyźnie II połowy XVIII wieku graficznie wyróżniane [Bajerowa 1964, 26]. W zakresie pisowni polskich spółgłosek środkowojęzykowych w SK można zaobserwować wiele niekonsekwencji i niejasności. Z jednej strony znajdują się w materiale liczne uproszczenia spo-

¹⁶ W tym wypadku nie ma możliwości ustalenia ostatecznej motywacji redaktorów omawianego słownika.

- wodowane najprawdopodobniej tymi samymi względami, co w wypadku zapisów litery ó, jak np. w następujących wyrazach: *локъуѣ* (ć), *слонце* (ń), *слубъ* (ś), *мѣлосцѣ* (ść), *злѣ* (ż). Z drugiej zaś strony sprawę komplikuje wyraźna świadomość redaktorów co do litery *dź* (*зѣоздѣ нѣудѣ*) oraz znaku *ѣ* używanego (dość konsekwentnie, biorąc pod uwagę liczbę tego typu zapisów) w bezokolicznikach (*снаѣуѣ*, *ниѣуѣ*). W tych wypadkach miękkość głosek została graficznie odwzorowana za pomocą połączenia *spółgłoska* + *ѣ*, a nie poprzez użycie znaków diakrytycznych. Pozostałe próby tego typu są w słowniku sporadyczne, np. *ѣсѣуѣ* (*сѣ* = *ś*¹⁷), dlatego w gruncie rzeczy powinno się je uznać za zapisy błędne. Tych jest zresztą w słowniku wiele, nie tylko w tym kontekście (por. niżej).
5. Odróżnianie już wówczas w polszczyźnie pisanej litery *i* oraz *y* [Bajerowa 1964, 27] sprawiają redaktorom SK niemały problem. Pojawia się bowiem mnóstwo wahań przede wszystkim w zakresie pisowni *y*, które oddawane jest raz przez *ѣ*, a innym razem przez *и* (rzadziej *і*). Dobrym przykładem pokazującym te wahania jest dwukrotny zapis wyrazu *żyto* (dublet wynika z tłumaczenia wyrazów rosyjskich): *жыто* i *жито*. Inne przykłady zapisu *y*: *сынѣ*, *вѣльорыѣ*, ale: *кржикѣ*, *иѣя*. Mniejszy kłopot sprawia autorom polska litera *i*, która mylona jest z *y* stosunkowo rzadko: *вѣльготно*, *кѣрисѣ*.
 6. Dwuznak *rz*, konsekwentnie odróżniany od litery *ż*, zapisywany jest jako połączenie dwóch rosyjskich liter: *рж* (nie: *рз*), co być może nawiązuje do niewymawianego już wówczas powszechnie w polszczyźnie [Bajerowa 1964, 33, 215] *r* tzw. frykatywnego [r^z], zbliżonego wtedy w wymowie do współczesnego czeskiego *ř*. Przykłady: *ржека*, *држево*.
 7. Zauważalną, choć niewielką próbą oddania w zapisie grażdzańskim polskiej fonetyki (transliteracja z elementami transkrypcji) jest graficzne przedstawienie wymowy spółgłosek wargowych miękkich¹⁸ (*b*, *m*, *p*, *w* + *і*). Głoski te zapisywane są jako połączenie znaku podstawowego (*б*, *м*, *п*, *в*) z samogłoską przednią lub jotowaną (por. wyżej), np.: *донѣро*, *бѣяло*, *мѣяра*.¹⁹ Tego typu zapisy są nieliczne, a w większości podobnych wypadków mamy do czynienia z typową transliteracją, np.: *нѣсѣ*, *гржѣтъѣ*.
 8. Wydaje się prawdopodobne, że w SK odnajdujemy poświadczenie XVIII-wiecznej asynchronicznej wymowy polskiego słowa *nie*, wypowiedzianego osobno, ale też będącego częścią jakiegoś wyrazu. Wytwórka [ń'je] jest zauważalna w następujących zapisach: *нѣе*, *нинѣе*, *нѣдѣнѣѣ*, *дѣткнѣнѣе*. Podobnie jak w wypadku wargowych miękkich,

¹⁷ Nb. w tym samym wyrazie pojawia się błąd w zapisie *ѣ* w bezokoliczniku.

¹⁸ Podaję tylko te, które pojawiły się w materiale.

¹⁹ W wyniku samej transliteracji te wyrazy mogłyby zostać zapisane następująco: **донѣро*, **бѣяло*, **мѣяра*.

i tu zdecydowanie częściej pojawiają się jednakże zapisy będące typową transliteracją, np. *видзень*.

9. Zaimek zwrotny *się* zapisywany jest łącznie z czasownikiem, np.: *положицьсь* = *положиць* + *сь*.

W SK pojawia się jeszcze kilka innych, mniej ważnych, okazjonalnych sposobów transliteracji polszczyzny na grażdankę. Zrekonstruowany wyżej polskojęzyczny alfabet grażdński oraz najważniejsze zasady zapisu polskich wyrazów nie świadczą jednakże o tym, że redaktorzy słownika nie popełnili błędów. Wręcz przeciwnie, mnóstwo zapisów można zakwalifikować jako błędne albo przynajmniej nieścisłe. Tego typu zapisy oznaczam w aneksie symbolem (*). W kilku miejscach nie udało mi się zrekonstruować pierwotnej postaci polskiego wyrazu, np.: *жу'зо* (*żyżwo?*), *жалъснѣсе* (*żaleśnie się?*).

Można wyróżnić dwa główne typy bezdyskusyjnych błędów popełnionych przez piszących słownik i pomyłek, niekiedy wynikających z pisowni lub fonetyki rosyjskiego wyrazu hasłowego:

a) błędy literowe niepowodujące zmiany znaczenia, np.: *цума* (*ц* zamiast *з*), *моць* (*ь* zamiast *ъ*, prawdopodobnie przez skojarzenie z zakończeniem rosyjskiego wyrazu *мочь* dawn. 'moc'), *сбѣже* (dowód: poprawny zapis dubletu *збѣже*), *поля* (*я* zamiast *ъ* – rosyjski wyraz hasłowy jest w l. poj.), *высѣкоуць* (brak litery *с*, powinno być: *высѣкосѣць*), *взюнуць* 'wziąć' (zastosowanie ligatury *ю* zamiast zwykłego połączenia liter: *уо* wpływa na zniekształcenie polskiego wyrazu; por. poprawny zapis w innym wyrazie: *дзю'ра*), *пясѣкъ* zamiast **пясекъ* (wpływ fonetyki rosyjskiej lub błąd literowy), *здорѣвъ* (wpływ rosyjskiego pełnogłosu lub błąd literowy) oraz kilka błędów w zapisach bezokoliczników (*цѣ* zamiast *цѣь*) i liczebników (np. *дѣвъѣнуць*);

b) błędy literowe powodujące zmianę znaczenia i zaburzające tematyczny układ słownika, np.: zapis *я* zamiast *ъ* w słowie *бѣда* powoduje, że otrzymujemy wyraz *biada* (powinna być *bieda*). Tym samym zostaje naruszony tematyczny układ słownika, gdyż w tym miejscu powinien pojawić się ekwiwalent rosyjskiego wyrazu *бѣда*, który w XVIII wieku oznaczał nie tylko biedę, kłopot, zmartwienie, ale także przegraną bitwę. Polski wyraz *biada* był zresztą w polszczyźnie XVIII-wiecznej słabo poświadczony [por. Linde²⁰ I 92].

²⁰ Poświadczenia znaczeń i form polskich wyrazów z II połowy XVIII wieku podaje za słownikiem S. B. Lindego [1807–1814], przyjmując umownie, że słowa zanotowane w tym dziele pochodzą głównie z tego okresu. Cytując S. B. Lindego oraz inne źródła wielotomowe (słowniki rosyjskie), cyfrą rzymską zaznaczam numer tomu, a cyfrą arabską numer strony w tymże tomie (bez znaków interpunkcyjnych).

2.3. XIX-wieczne projekty zapisu polszczyzny grażdanką w porównaniu z ich XVIII-wiecznym pierwowzorem w słowniku Katarzyny II

O XIX-wiecznych koncepcjach zapisywania polszczyzny grażdanką oraz ich efektach w postaci opublikowanych polskojęzycznych druków grażdzańskich pisze M. Strycharska-Brzezina [2006; por. też: Brzezina 1997]. Dysponujemy również fototypiczną edycją odkrytych i opracowanych przez M. Brzezinę drukowanych grażdanką podręczników (w tym gramatyki języka polskiego) dla klasy I szkoły elementarnej w Królestwie Polskim [2006]. Prace nad wprowadzeniem alfabetu rosyjskiego do polszczyzny rozpoczęły się w okresie panowania cara Mikołaja I, w roku 1844 [Strycharska-Brzezina 2006, 12], czyli 52 lata po opublikowaniu II tomu SK, i związane były z realizacją celów rusyfikacyjnych.²¹ Takiego charakteru SK oczywiście nie ma (gdyby miał, caryca Katarzyna II musiałaby planować rusyfikację ludności posługującej się 200 językami), gdyż jego cel był zgoła odmienny [por. np. Popowska-Taborska 2006a, 289].

Z przeprowadzonego przeze mnie porównania polskojęzycznej grafiki grażdńskiej zastosowanej w SK z przedstawionymi przez M. Strycharską-Brzezinę [2006, 13–20] trzema projektami (wariantami graždanki) wprowadzenia alfabetu rosyjskiego dla polszczyzny wynika wiele podobieństw. Okazuje się, że większość XIX-wiecznych propozycji graficzno-ortograficznych odpowiada temu, co znalazło się w starszym o ponad pół wieku petersburskim leksykonie. Dla przykładu podaję niektóre z nich: w projekcie I. pisownia *rz* → *рж*, w projekcie II. pisownia polskich samogłosek nosowych taka sama jak w SK. W projekcie III. jeden z jego autorów, Piotr Dubrowskij, opisując pewien szczegół graficzny, odnosi się – nb. mylnie (por. przypis 12.) – do SK:

Tam, gdzie rosyjskie *z* powinno się wymawiać jak polskie *h*, potrzeba (...) stawiać znak (...) *z'*. Znak ten (...) znajdujemy (...) w *Słownikach Porównawczych*, zebranych przez Cesarzową Katarzynę (...) i wydanych przez Pallasa w r. 1787–1789 [cytuje zgodnie z ortografią współczesną, za Strycharską-Brzeziną 2006, 19].

Z powyższego można wyciągnąć wniosek, że rozwiązania graficzne wprowadzone w SK były znane autorom projektów z I połowy XIX wieku, opisywanych przez M. Strycharską-Brzezinę, i stały się ich pierwowzorem, później rozwijanym (np. wprowadzenie transliteracji *dż* → *дж* oraz oznaczeń miękkości spółgłosek środkowojęzykowych i wargowych miękkich). Badania M. Strycharskiej-Brzeziny uzyskują w tym kontekście pewne uzupełnienie o XVIII-wieczny „prototyp” pomysłów wprowadzenia graždanki dla polszczyzny w XIX wieku.

²¹ Grażdankę próbowano wprowadzić w XIX wieku m.in. także dla języków czeskiego, słowackiego, słoweńskiego [Brzezina 1997, 161, 167] oraz litewskiego [Strycharska-Brzezina 2006, 75].

Warto dodać, że XIX-wieczne próby zapisywania języka polskiego grażdanką wiązały się z popularną wówczas ideą uniwersalnego alfabetu, a także z ówczesnymi koncepcjami pansławistycznymi i słowianofilskimi, wedle których to przede wszystkim alfabet rosyjski miał posłużyć do zapisu wszystkich języków słowiańskich [szerzej na ten temat, por. np. Jakubczyk 2014, w druku].

3. LEKSYKALNO-SEMANTYCZNE ASPEKTY POLSZCZYZNY ZAPISYWANEJ GRAŽDANKĄ

Z opisywanej przez badaczy genezy słownika wiemy, że materiały pochodzące z różnych języków były przesyłane do Petersburga, a następnie włączane przez P. S. Pallasa do powstającego leksykonu. Nie ma natomiast pewności, kto był informatorem w zakresie języka polskiego²² i czy ów informator ekscerpował słownictwo polskie z dostępnych mu dzieł drukowanych, np. słowników, czy też podawał je z autopsji. Z pewnością mamy tu do czynienia z ówczesną polszczyzną literacką, niewykazującą wyrazistych śladów regionalnych (leksykalnych i fonetycznych). Z analizy słownictwa wynika, że materiały polskie, które trafiły do P. S. Pallasa, były zapisane alfabetem polskim (łacinką), a następnie transliterowane na rosyjską grażdankę (stąd zapewne wynikają w SK liczne błędy literowe).

Warto spojrzeć na leksykę danego języka (tu: polskiego) nie tylko od strony redaktorów SK (jak miało to miejsce wyżej, w punkcie 2.), ale także od strony rozsianych po świecie osób zbierających i przysyłających materiały leksykalne do Petersburga.

Wiadomo, że listę słów (kwestionariusz) do SK sporządził L. C. H. Bacmeister i że przygotował ją w kilku językach: rosyjskim, francuskim, niemieckim i włoskim [zob. Popowska-Taborska 2006a, 289]. Do informatora polskiego dotarła lista opracowana, jak wynika z analizy materiału, w języku rosyjskim. Następnie wyrazy z tej listy były możliwie wiernie przez niego tłumaczone na język polski. O tym, że są to przekłady świadczy już to, że niektóre wyrazy polskie pojawiają się dwukrotnie (dublety), jak np. słowo *зуб* zanotowane jest pod numerami: 220 (ros. *зуб*) oraz 222 (ros. *xydo*). Poza tym potwierdzają to także niektóre inne polskie

²² Friedrich von Adelung, omawiając SK, wymienia informatorów (dla większości języków tam zamieszczonych), którzy przekazywali do Petersburga informacje leksykalne [Adelung 1815, 26 i n.; por. też: Juskiewicz 1975, 165]. Dla języka polskiego podaje F. von Adelung następujące nazwiska: „a. eine Uebersetzung von **Majewski**, b. eine von Pastor **Herwig**” [Adelung 1815, 29; podkreśl. tegoż]. Poza powyższą, nie pojawiają się żadne dodatkowe informacje, w związku z czym trudno stwierdzić, dysponując samymi nazwiskami, kim dokładnie mieliby być rzeczeni Majewski i Herwig. Być może tym pierwszym był Walenty Skorochód Majewski (1764–1835) [zob. Podolak 2012], ale dowodów ten fakt potwierdzających brak.

ekwiwalenty, jak np. znajdujące się pod numerem 17 słowa: *тваржь* oraz *особа*, które są dokładnym tłumaczeniem dwóch podstawowych, także współcześnie, znaczeń jednego rosyjskiego wyrazu hasłowego: *лицо* 1. 'twarz', 2. 'osoba'. Podobnie polskie wyrazy *свѣтъ* i *свѣтлыо* są wiernym tłumaczeniem dwóch głównych XVIII-wiecznych znaczeń rosyjskiego wyrazu *свѣтъ* 1. 'światło', 2. 'świat' [Slovar'²³ XXIII 134 i n.]. Ponadto, do jednego rosyjskiego wyrazu hasłowego podawane są niekiedy dwa w polszczyźnie synonimiczne słowa, co podporządkowane jest nadrzędnej idei przekładu, jak np. wyrazy: *жизнь*, *животъ* pod rosyjskim hasłem *жизнь* 'życie'; *упаль*, *горонцо* pod ros. *жаръ* 'ts.'. Powyższe, wybrane przykłady dowodzą, że osoba zbierająca słownictwo polskie do SK знала rosyjski, a ideę kwestionariusza przesłanego w celu zgromadzenia materiału rozumiała jako prośbę o podanie polskich ekwiwalentów tłumaczeniowych.

Polskojęzyczny informator-tłumacz starał się, jak widać z powyższego, podawać jak najdokładniejsze polskie ekwiwalenty znaczeń rosyjskich wyrazów. Nie zawsze mu się to jednakże udawało, dlatego w materiale polskim pojawiają się niezrozumiałe (bez znajomości znaczenia danego słowa rosyjskiego) dla współczesnego odbiorcy odpowiedniki, takie jak np. pod numerem 182: *злѡдзѣѣ, вѡр*. Tym razem jako wyrazy hasłowe podano dwa rosyjskie słowa: *мать* [Slovar' XXIX 224] oraz *воръ* [Cp 1988, 68], które w XVIII wieku pozostawały w relacji synonimii i oznaczały przede wszystkim złodzieja (por. łac. *fur* 'ts.').²⁴ Nie dziwi więc polski ekwiwalent: *злѡдзѣѣ*, ale zaskakuje wyraz *вѡр*, który w polszczyźnie nigdy takiego znaczenia nie miał [zob. Boryś 2005, 709]. Zanotowane przez polskiego informatora (a potem transliterowane przez redaktorów) słowo *вѡр* można potraktować przede wszystkim jako wynik interferencji językowej (rosyjski wyraz zapewne przypominał informatorowi brzmieniem słowo polskie). Z podobną sytuacją można zetknąć się pod rosyjskim hasłem *утро* 'poranek', które błędnie przetłumaczono na polski jako *jutro*. Wynika to zatem nie z błędu P. S. Pallasa, lecz raczej ze skojarzenia przez osobę zbierającą materiał polski pisowni i brzmienia rosyjskiego wyrazu z podobnym polskim *jutro*. To, że miał się tu pojawić wyraz *poranek* / *ranek* / *świt* wynika też z przyjętego układu tematycznego słownika: najpierw *dzień* i *noc*, później właśnie *poranek*, a następnie *wieczór*. Poza tym, pod tym samym hasłem znajdują się odpowiedniki

²³ W związku z tym, że nie ukazały się jeszcze wszystkie tomy słownika języka rosyjskiego używanego w XVIII wieku [por. Cp] dawne znaczenia rosyjskich wyrazów sprawdzam w słowniku historycznym ruszczyzny od XI do XVII wieku [por. Slovar'], uznając, że niektóre znaczenia tam zamieszczone (zwłaszcza jeśli notowane są też we współczesnym rosyjskim) wystąpiły również w wieku XVIII.

²⁴ Na końcu drugiego tomu słownika zamieszczony jest rejestr słów rosyjskich przetłumaczonych na łacinę. Ekwiwalenty łacińskie podaje za SK, weryfikując je dodatkowo w słowniku pod red. M. Plezi [2007].

w innych językach, które w przekładzie na polski mają znaczenie: ‘poranek’, jak np. łacińskie *mane*.

Perspektywa spojrzenia na materiał od strony informatora, a nie tylko redaktorów słownika, pozwala odkryć to, co dzisiejsi specjaliści od przekładoznawstwa nazwaliby *śladami tłumacza* [por. Dąmbaska-Prokop 2000]. A ślady takie informator w zakresie polskiego słownictwa, jak widać powyżej, niewątpliwie pozostawia.

Należy tutaj zwrócić też uwagę na poświadczane w SK dawne polskie a) wyrazy, b) ich formy oraz c) znaczenia.

Przykłady:

- a) łacynizm *wapor* (< łac. *vapor*) ‘wyziew, para (wodna)’ [Linde VI 134],
- b) *jaje* ‘jajo’, l.poj. [Linde II 851], *szypko* [Linde V 587, obok *szybko*], *letki* [Linde II 1247, obok *lekki*],
- c) pod rosyjskim hasłem *судно* ‘statek, okręt’ pojawiają się następujące synonimiczne w ówczesnej polszczyźnie odpowiedniki: *нава*, *окрепѣть*, *статек*. Z dwoma ostatnimi polskimi słowami zestawiono wyraz *nawa*, gdyż oznaczał on w XVIII-wiecznym języku polskim ‘jakikolwiek statek wodny, w tym niewielką łódź’. Dopiero w drugim znaczeniu była to nawa kościelna [Linde III 277–278]. Podobnie polskie *mló* i *снодь* zanotowano pod ros. *ноль* jako ówczesne synonimiczne ekwiwalenty tłumaczeniowe. Wyraz *tło* oznaczał bowiem wówczas w języku polskim ‘podłogę, posadzkę’, ale też ‘spód, dno’ [Linde V 626]. Tego typu przykładów jest w SK zdecydowanie więcej i wymagają one odrębnych badań.

Dla historyków języka polskiego oraz romanistów dużą wartość może mieć zanotowany w SK galicyzm *kirys*. To poświadczenie jest kolejnym [wcześniejsze, zob.: Wyrazy 2012, 146] dotychczas odnalezionym zapisem tego wyrazu przed słownikiem S. B. Lindego [por. II 1000].

4. PODSUMOWANIE

Słownik Katarzyny II może jeszcze wiele odkryć przed historykami języka polskiego zajmującymi się dawną leksyką. Historycy języka rosyjskiego mogą zaś w nim znaleźć wdzięczne pole badania XVIII-wiecznych technik i efektów przekładu w relacji: rosyjski → polski → rosyjski (np. przy użyciu zaproponowanej wyżej metody interpretacji *śladów tłumacza*). I na koniec, odrębne gruntowne porównanie grażdzańskich zapisów polszczyzny w SK z ich późniejszymi, XIX-wiecznymi, wariantami w odkrytych przez M. Strycharską-Brzezinę polskojęzycznych wydawnictwach drukowanych grażdanką mogłoby przyczynić się do pełniejszego opisu popularnych wówczas koncepcji panslawistycznych oraz idei wspólnego dla narodów słowiańskich alfabetu rosyjskiego.

Bibliografia

- F. Adelung, 1815, *Catherinens der Grossen Verdienste um die vergleichende Sprachenkunde*, Petersburg [wersja elektroniczna:²⁵ Google Books].
- I. Bajerowa, 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- A. Bochnakowa, 1999 (2000), *Francuskie wyrazy w XVIII-wiecznym słowniku porównawczym „Linguarum totius orbis vocabularia comparativa” (1787–1789)*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, t. LXIII: 1999, Kraków, s. 109–112.
- A. Bochnakowa, 2013, „*Linguarum totius orbis vocabularia comparativa Augustissimae cura collecta (...)*” (1787–1789), „*Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis*”, t. 130, s. 41–50.
- W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- M. Brzezina, 1997, *Propozycje zastosowania grażdanki do języka polskiego z drugiej połowy XIX wieku* [w:] A. Bolek, A. Fałowski, B. Zinkiewicz-Tomanek (red.), *Słowianie Wschodni. Między językiem a kulturą. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Wiesławowi Witkowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Kraków, s. 161–167.
- Ср = *Словарь русского языка XVIII века*, t. IV, red. С. Сорокин i in., Leningrad 1988.
- U. Dąbbska-Prokop, 2000, *Ślady tłumacza* [hasło w:] *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, pod red. tejże, Częstochowa, s. 227–229.
- B. Dunaj, 2006, *Zasady poprawnej wymowy polskiej*, „*Język Polski*”, z. 3, s. 161–172.
- A. Fałowski, 1999a, *Materiał połabski w Słowniku Katarzyny II* [w:] M. Brzezina, H. Kurek (red.), *Collectanea linguistica in honorem Casimiri Polański*, Kraków, s. 49–57.
- A. Fałowski, 1999b, *Język ukraiński w Słowniku Katarzyny II* [w:] H. Mieczkowska (red.), *In Memoriam Alfredi Zareba et Josephi Reczek*, „Prace Komisji Słowianoznawstwa PAN”, t. LI, Kraków, s. 137–144.
- A. Fałowski, 2000, *Materiał czeski w Słowniku Katarzyny II* [w:] H. Wróbel (red.), *Studia z filologii słowiańskiej ofiarowane profesor Teresie Zofii Orłoś*, Kraków, s. 89–94.
- A. Fałowski, 2007, *Materiał słowiański w osiemnastowiecznych wielojęzycznych leksykonach europejskich* [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria XI: Językoznawstwo. Prace na XIV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Ochrydzie 2008, Warszawa, s. 35–43.
- W. Gruszczyński, 2011, *Nie tylko łacina, czyli o językach zestawianych z polszczyzną w słownikach z XVI, XVII i XVIII wieku* [w:] W. Gruszczyński, L. Polkowska (red.), *Problemy leksykografii. Historia – metodologia – praktyka*, [Kraków], s. 53–72.
- M. Jakubczyk, 2014, *Słownik carycy Katarzyny Wielkiej w kontekście europejskich teorii językowych II połowy XVIII wieku i na tle tradycji leksykograficznej*, „*Poradnik Językowy*” [w druku].

²⁵ Wszystkie przywoływane w niniejszym artykule dzieła dostępne w wersji elektronicznej konsultowano w lutym 2013 r.

- U. Juskiewicz, 1975, *Porównawczy słownik Katarzyny II na tle rozwoju rosyjskiego języka literackiego XVIII wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Humanistyczne”, t. XXX, s. 157–168.
- U. Juskiewicz, 1976, *Materiał rosyjski ze słownika Katarzyny II*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Humanistyczne”, t. XXXI, s. 385–401.
- M. Karaś, A. Karasiowa, 1969, *Mariana z Jaślik „Dykcjonarz słowiańsko-polski” z roku 1641 („Dictionarium Sclauo-Polonicum...”)*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Kondratowicz = Кондратович К., *Польский общій словарь...*, Petersburg 1775 [sygnatura starodruku w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie: 22509 III].
- S. B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa (wydanie I): <http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=8173&from=&dirids=1&tab=1>
- M. Plezia (red.), 2007, *Słownik łacińsko-polski*, t. I–V, Warszawa [reprint PWN].
- B. Podolak, 2012, *Walenty Skorochód Majewski – zapomniany archiwista i pasjonat języków wschodnich*, „LingVaria” nr 1(13), s. 183–194.
- H. Popowska-Taborska, 1994, *Słownictwo kaszubskie w osiemnastowiecznych porównawczych słownikach języków Europy i Azji*, „Rocznik Slawistyczny”, t. XLIX, cz. 1, s. 41–46.
- H. Popowska-Taborska, 2006a, *Raz jeszcze o materiałach kaszubskich w „Słownikach porównawczych języków i narzeczy Europy i Azji”* [w:] Szkice 2006: 287–296 [pierwodruk: „Rocznik Gdański”, t. LVIII, z. 1 (1998), s. 163–171].
- H. Popowska-Taborska, 2006b, *Jak to jest w istocie ze słowiańsko-kaszubskim prototypem do „Słowników porównawczych wszystkich języków i narzeczy”* [w:] Szkice 2006: 241–247 [pierwodruk: „Rocznik Gdański”, t. LXIII, z. 1–2 (2003), s. 219–224].
- SCP = *Леґиконъ сирѣчь словесникъ славенскій...* *Słownik cerkiewnosłowiańsko-polski* [tzw. *Leksykon supraski*], redakcja naukowa i wstęp L. Cítko, Białystok 2012 [reprint pierwszego wydania z roku 1722].
- E. Siemienieć-Golaś, 2001, *Chuvash Words in the Pallas Dictionary (1787–1789)*, „Studia Turcologica Cracoviensia”, t. 8, s. 121–140.
- SK = *Сравнительные словари всѣхъ языковъ и нарѣчій...* – *Linguarum totius orbis vocabularia comparativa*, 1787–1789, t. I–II, Petersburg [sygnatura starodruku w Bibliotece Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie: 4996/1/O (tom I), 4996/2/O (tom II)].
- Slovar’ = *Словарь русскаго языка XI–XVII вв.*, t. I–XXIX, red. С. Г. Бархударов, Г.А. Богатова i in., Moskwa 1975–2011 [dotychczas ukazały się tomy do litery C (ros.)].
- S. Stachowski, 1987, *Wyrazy albańskie w Słowniku P.S. Pallasa (1787–1789)*, „Acta Baltico-Slavica”, t. XVII, s. 237–253.
- E. Stala, 2011, *Diccionario de Catalina la Grande (1787–1789). Análisis del material español*, „Studia Iberystyczne” nr 10: *La Edad de Plata del hispanismo cracoviano. Textos y contextos*, s. 151–163.
- M. Strycharska-Brzezina, 2006, *Polskojęzyczne podręczniki dla klasy I szkoły elementarnej w Królestwie Polskim drukowane grażdanką. Rozprawa filologiczno-historyczna* [w:] tejże, *Polskojęzyczne podręczniki dla klasy I szkoły elementarnej w Królestwie Polskim drukowane grażdanką. Wydania warszawskie ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie*, rozprawa filolo-

giczno-historyczna i edycja M. Strycharska-Brzezina, Kraków („Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej PAU”, t. X).

Szkice = H. Popowska-Taborska, 2006, *Szkice z kaszubszczyzny: dzieje badań, dzieje języka, zabytki, etymologie*, Gdańsk.

Wyrazy = A. Bochnakowa (red.), 2012, *Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim*, opracowanie: A. Bochnakowa, P. Dębowiak, M. Jakubczyk, J. Waniakowa, M. Węgiel, Kraków.

ANEKS

Oznaczenia stosowane w aneksie:

- * – ewidentny błąd lub pomyłka w zapisie
- ? – wyraz niejasny (błędy w zapisie oraz rosyjsko-polskie interferencje językowe powodują, że właściwe odczytanie pierwotnej postaci polskiego wyrazu jest niemożliwe)
- kursywa* – wyraz dawny, już nieużywany lub taki, który występuje współcześnie w innym znaczeniu lub/i formie
- bold** – wyrazy zanotowane dwukrotnie (dublety)

Lp.	Wyraz polski zapisany w słowniku grażdanka	Wyraz polski w formie współczesnej	Lp.	Wyraz polski zapisany w słowniku grażdanka	Wyraz polski w formie współczesnej
1	Богъ	Bóg	138	Поля	Pole*
2	Нѣбо	Niebo	139	Лонка	Łaka
3	Ойцѣцъ	Ojciec	140	Жы’то	Żyto
4	Матка	Matka	141	Жито, Сбоже	Żyto*, zboże*
5	Сынъ	Syn	142	Овѣсъ	Owies
6	Цурка	Córka*	143	Гроно, Виноросль	Grono, winorośl
7	Братъ	Brat	144	Рыба	Ryba
8	Сѣстра	Siostra	145	Робакъ	Robak
9	Монжъ, Малжонекъ	Mąż, małżonek	146	Муха	Mucha
10	Жона, Малжонка	Żona, małżonka	147	Звѣржъ	Zwierz
11	Панна	Panna	148	Быкъ	Byk
12	Хлопѣцъ	Chłopiec	149	Крова	Krowa
13	Дзѣцѣ	Dziecię	150	Баранъ	Baran*
14	Чловѣкъ	Człowiek	151	Рогъ	Róg
15	Людзѣ	Ludzie	152	Конъ	Koń*
16	Глова	Głowa	153	Свиня	Świnia
17	Тваржъ, Особа	Twarz, osoba	154	Пѣсъ	Pies

Lp.	Wyraz polski zapisany w słowniku grażdanką	Wyraz polski w formie współczesnej	Lp.	Wyraz polski zapisany w słowniku grażdanką	Wyraz polski w formie współczesnej
18	Носъ	Nos	155	Котъ	Kot
19	Нóздрже	Nozdrze	156	Мышъ	Mysz
20	Око	Oko	157	Птакъ	Ptak
21	Брви	Brwi	158	Пиоро	Pióro
22	Повѣки	Powieki	159	Когутъ, Куръ	Kogut, kur
23	Ухо	Ucho	160	Яе	<i>Jaje</i>
24	Чебъ, Чóло	Czub*, czoło	161	Кура	Kura
25	Влосъ	Włos	162	Генсъ	Gęś
26	Полички	Policzki	163	Качка	Kaczka
27	Генба, Уста	Gęba, usta	164	Голонбъ	Golańb
28	Гарло, Гаркъ	<i>Garło, gark</i>	165	Плугъ	Plug
29	Зонбъ	Ząb	166	Брона	Brona
30	Ендзикъ	Język*	167	Міѣдца	Miedza*
31	Брóда	Broda	168	Домъ	Dom
32	Шія	Szyja*	169	Држви	Drzwi
33	Лопатка, Рамѣ	Łopatka, ramię	170	Дворъ	Dwór
34	Локѣцъ	Łokieć	171	Място	Miasto
35	Рѣнка	Ręka	172	Огниско	Ognisko
36	Пальце	Palce	173	Мьяра	Miara
37	Пазури, Пазногцѣ	<i>Pazury*, Paznogcie</i>	174	Кадзъ, Кадлубъ	<i>Kadź, kadlub</i>
38	Брахъ	Brzuch* (a zamiast ж)	175	Сѣкѣра	Siekiera
39	Гржбѣтъ, Тылъ	Grzbiet, tył	176	Пасъ	Pas
40	Нога	Noga	177	Гоздзъ, Гвоздзъ	<i>Goźdź, gwóźdź</i>
41	Коля'но	Kolano	178	Возъ	Wóz
42	Скóра	Skóra	179	Хлѣбъ, Збóже	Chleb, zboże
43	Мѣнсо	<i>Mięso</i>	180	Ви'но	Wino
44	Косцъ	Kość	181	Ѣдзѣнѣъ, Потравы	Jedzenie, potrawy
45	Кревъ	Krew	182	Злóдзѣй, Воръ	Złodziej, wór
46	Серце	Serce	183	Кырисъ	Kirys*
47	Млѣко	<i>Mleko</i>	184	Строжъ	Stróż
48	Слухъ	Słuch	185	Звада	Zwada
49	Видзенѣ, Взрокъ	Widzenie, wzrok	186	Битва	Bitwa
50	Смакъ	Smak	187	Бя'да	<i>Bieda*</i>
51	Вонханэ	<i>Wąchanie</i>	188	Зви'цѣнжство	<i>Zwycięzstwo*</i>
52	Доткнѣнїе	<i>Dotknięcie</i>	189	Воина	Wojna
53	Глосъ	Głos	190	Жóлнѣржъ	Żołnierz
54	Имѣ	Imię	191	Лѣниство	Lenistwo

Lp.	Wyraz polski zapisany w słowniku graŹdanką	Wyraz polski w formie współczesnej	Lp.	Wyraz polski zapisany w słowniku graŹdanką	Wyraz polski w formie współczesnej
55	Кржикъ	Krzyk*	192	Ладъ, Згода	Ład, zgoda
56	Трвога	Trwoga	193	Родзи'ни, Породзѣнъ	Rodzenie*, <i>porodzenie</i>
57	Жалѣснѣсе, Ламентъ	<i>Żaleśnie się (?)</i> , Lament	194	Тлѡ, Сподъ	<i>Tło</i> , spód
58	Слѡво	Słowo	195	Оране, Пола	<i>Orane</i> , pol a
59	Сенъ	Sen	196	Яржмо	Jarzmo
60	Ми'лосцъ, Коханъ	Miłość, Kochanie	197	Нава, Окрентъ, Статек	<i>Nawa</i> , okręt, statek
61	Боль, Болѣсцъ	Ból, Boleść	198	Вѣльорыбъ	Wieloryb
62	Праца	Praca	199	Свя'тъ, Святаѡ	Świat, światło*
63	Работа	Robota*	200	Громъ, Гржмотъ	Grom, grzmot
64	Сила	Siła	201	Мѣлѡды	Młody*
65	Моць	Moc* (nie: <i>móc</i>)	202	Стáры	Stary
66	Владза	Władza	203	Здорѡвъ	Zdrów*
67	Малженство, Слубъ	Małżeństwo, Ślub	204	Высѡко	Wysoko
68	Жицѣ, Животъ	Życie*, Żywot*	205	Ни'ско	Nisko
69	Взростъ, Станъ	Wzrost, <i>stan</i>	206	Вѣлькѣ	Wielkie
70	Духъ	Duch	207	Мало	Mało
71	Смѣрцъ	Śmierć	208	Бѣяло	Biało
72	Зимно	Zimno	209	Чарно	Czarno
73	Окронгъ	Okrag	210	Червоно	Czerwono
74	Куля	Kula	211	Зѣлюне	Zielone*
75	Слонце	Słońce	212	Остре	Ostre
76	Мѣсѡнецъ	<i>Miesiąc</i> 'księżyc'	213	Выѣлготно, Мокро, Сурово	Wilgotno*, mokro, surowo
77	Гвя'зда	Gwiazda	214	Лѣтки	<i>Letki</i>
78	Промѣнъ	Promień	215	Грубы	Gruby
79	Вятръ	Wiatr	216	Дѡбрже	Dobrze
80	Вихеръ	Wicher	217	Пѣнкнѣ	Pięknie
81	Буржа	Burza	218	Оздѡбнѣ, Сли'чнѣ	Ozdobnie, ślicznie
82	Дешъ	Deszcz*	219	Ласкавы, Добры	Łaskawy, dobry
83	Градъ	Grad	220	Злѣ	Żle
84	Блыскави'ца	Błyskawica	221	Шпѣтнѣ, Плугавѣ	Szpetnie, plugawie*
85	Снѣгъ	Śnieg	222	Злѣ	Żle
86	Лѡдъ	Lód	223	Прѣндко, Шипко, Зарасъ	<i>Prędko</i> , <i>szypko</i> , zaraz*
87	Дзѣнъ	Dzień	224	Цихо, Помалу	Cicho, pomalu
88	Ноць	Noc*	225	Живо, Жи'зво	Żywo*, <i>żywo</i> (?)

Lp.	Wyraz polski zapisany w słowniku grażdanką	Wyraz polski w formie współczesnej	Lp.	Wyraz polski zapisany w słowniku grażdanką	Wyraz polski w formie współczesnej
89	Ютро	Jutro	226	Радѣ, Вѣсоль	Rad, wesół*
90	Вѣчорѣ	Wieczór	227	Ѣсыцѣ	Jeść*
91	Лято	Lato	228	Пицѣ	Pić
92	Віосма	Wiosna*	229	Спѣвацѣ	Śpiewać*
94	Цима	Zima*	230	Бицѣ	Bić
95	Рокѣ	Rok	231	Спацѣ	Spać
96	Часѣ	Czas	232	Лѣжецѣ, Положицѣсѣ	Leżeć*, położyć się*
97	Зѣмя	Ziemia	233	Взюнцѣ	Wziąć*
98	Вѣда	Woda	234	Миловацѣ, Кохацѣ	Milować*, kochać
99	Моржа	Morze*	235	Носицѣ	Nosić
100	Ржека	Rzeka	236	Вѣзицѣ	Wozić
101	Вáлы	Wały	237	Ржнѡнцѣ, Краѣяцѣ	Rznać, Krajać
102	Пясокѣ	Piasek*	238	Сѣяцѣ	Siać
103	Глина	Glina	239	Орацѣ	Orać
104	Прохѣ	Proch	240	Крыцѣ, Таѣяцѣ	Kryć, taić
105	Блѣто	Błoto	241	Лѣяцѣ	Lać
106	Гѣра	Góra	242	Вáржицѣ	Warzyć*
107	Бржегѣ	Brzeg	243	Естѣ	Jest
108	Пагорекѣ	Pagórek	244	Дѣя	Daj
109	Долина	Dolina	245	Стой	Stój
110	Пѡвѣтрже	Powietrze	246	Идѣ, Пѡидѣ	Idź, Pójdź
111	Пара, Вáпорѣ	Para, <i>wapor</i>	247	Я	Ja
112	Огѣнѣ	Ogień	248	Тѣ	Ty
113	Упáлѣ, Горѡнцѣ	Upał, Gorąco	249	Онѣ	On
114	Глѣнбѣкосцѣ	Głębokość	250	Онá	Ona
115	Вѣсѣкоцѣ	Wysokość*	251	Мѣ	My
116	Шѣрѣкосцѣ	Szerokość	252	Вѣ	Wy
117	Длугѣсцѣ, Длужѣ	Długość, dłuż	253	Онѣ	Oni
118	Дзѣю'ра	Dziura	254	Имѣ	Im
119	Дѣлѣ	Dół	255	Цѣ	Co
120	Рѡвѣ, Фѡсса	Rów, <i>fossa</i>	256	Чѣмѣ	Czym*
121	Кáмѣнѣ	Kamień	257	Кѣтѣ, Кѣмѣ	Kto, kim
122	Злѣто	Złoto	258	Тáкѣ	Tak
123	Срѣбро	Srebro	259	Нѣ	Nie
124	Сѣлѣ	Sól	260	Гѣджѣ	Gdzie*
125	Цѣдо, Дзѣѡѡ	Cudo, Dziw	261	Тѣ	Tu
126	Лѣсѣ	Las	262	Тáмѣ	Tam
127	Трáѡа	Trawa	263	Пѣдѣ	Pod

Lp.	Wyraz polski zapisany w słowniku grazhdanką	Wyraz polski w formie współczesnej	Lp.	Wyraz polski zapisany w słowniku grazhdanką	Wyraz polski w formie współczesnej
128	Држево	Drzewo	264	Надъ	Nad
129	Колъ, Палъ	Kół 'kołek', pal*	265	Въ	W
130	Зіола	Zioła	266	Къди	Kiedy*
131	Донбъ	Dąb	267	Тѣразъ, Допѣро, Ниніе	Teraz, dopiero, ninie
132	Пѣнь	Pień*	268	Прждодъ, Прждѣтъмъ, Пьервей, Напрждодъ	Przód 'najpierw', przedtem*, pierwej*, naprzód
133	Лисцѣ	Liście	269	Поты'мъ	Potym 'potem'
134	Овоцы	Owocy 'owoce'	270	Якъ	Jak
135	Кора	Kora	271	Безъ	Bez
136	Корженъ	Korzeń	272	Альбо, Лю'бъ	Albo, lub
137	Сенкъ, Гóлонжъ	Sęk, gałąź*	273	Ото, Отъ	Oto, ot

Liczebniki polskie

1 – Еденъ, 2 – Два, 3 – Тржи, 4 – Чтеры, 5 – Пѣнцъ, 6 – Шесцъ, 7 – Сѣдмъ,
8 – Осъмъ, 9 – Джѣвѣнцъ, 10 – Дзѣсенцъ, 100 – Сто, 1000 – Тысьонцъ.

The Polish language in grazhdanka in the dictionary by tsarina Catherine II

Summary

This paper presents the Polish 18th-century vocabulary written with grazhdanka and included in the first edition of Catherine the Great's dictionary titled *Сравнительные Словари всѣхъ языковъ и нарѣчій...* – *Linguarum totius orbis vocabularia comparativa...* (1787–1789). The dictionary is the first known attempt to record the Polish language with the grazhdanka alphabet. It is also another multilingual lexicographic work that accounts for Polish, which has not been indicated in bibliographies, compilations and studies in the history of Polish lexicography to date. The 18th-century grazhdan records of the Polish language are analysed in two major aspects: graphical and phonetic as well as lexical and semantic ones (including interpretation of selected translations from Russian into Polish with the use of the “translator's traces” method proposed here). All Polish words written in the dictionary by Catherine II with grazhdanka are included in the annex.

Trans. Monika Czarnecka

POLSKO-CZESKIE GRY I ZABAWY

I

Ten szkic nawiązuje do mojej publikacji będącej aksjologiczną analizą – z punktu widzenia językowego i pozajęzykowego – opozycji polskich form *bawić się* > *zabawić się* > *zabawa* i ich czeskich ekwiwalentów. W artykule pierwszym wychodziłam od polskich i czeskich leksemów bazujących na tym samym rdzeniu, tu śledzę losy polskich i czeskich wyrazów bliskoznacznych, utworzonych od innych rdzeni, idę więc innym tropem, uwzględniając inny materiał leksykalny.

Obydwa, wymienione w tytule, leksemy są polisemiczne. Łączy je wspólna cecha semantyczna ‘przyjemne spędzanie czasu’, ‘rozrywka’. Znaczenie słowa *gra* może mieścić się w znaczeniu słowa *zabawa*. Słowniki języka polskiego precyzują, że *gra* to ‘zabawa towarzyska prowadzona według pewnych zasad, niekiedy połączona z hazardem’. Leksykograficzne znaczenie wyrazu *zabawa* mieści w sobie z kolei znaczenie wyrazu *gra*. Tak je definiuje W. Doroszewski: „... *zabawa* to wszelkie czynności (jak ćwiczenia, *gry* itp.) bawiące, cieszące kogo, pozwalające przyjemnie spędzić czas”.

Polski leksem *zabawa* bazuje na rdzeniu *-bav-*. Niejako „ojcem” całej rodziny słowotwórczej o tym rdzeniu jest czasownik psł. **baviti*, kauzatywum od **byti* ‘być, istnieć’ > ‘sprawiać, aby coś było, powodować jakieś (czyjeś) istnienie’ > ‘sprawiać, aby coś było gdzieś, aby samemu być gdzieś; przebywać gdzieś’.

Czasownik *bawić* ‘przebywać’ znany był staropolszczyźnie od XVI wieku. Wcześniej poświadczone są formy prefiksalne, m.in. *zabawiać*, *zabawić* ‘zajmować się kimś’ > ‘uprzyjemniać komuś czas’. Stąd już prosta droga do derywatu rzeczownikowego *zabawa* ‘uprzyjemnianie czasu, rozrywka’. Forma ta poświadczona jest już w XV wieku: *zabawa piwa*, kontekst niejasny. *Zabawa* od *zabawić* (= ‘retinere’) określała też ‘zatrzymanie czegoś gdzieś, np. zatrzymanie wody w rzece’, skonkretyzowane jako ‘to co zatrzymuje wodę w rzece: tama, jaz’, a także ‘zatrzymanie czegoś / kogoś kiedyś’ > ‘opóźnienie, zwłoka’ (np. *dałem kasztanowi obroku i stąd zabawa poszła*, T. T. Jeż, 1824–1915) > ‘zatrudnienie kogoś’.

(np.: *aby się nikt nie znalazł próżnujący, ale zabawę mający*, Sz. Starowolski, 1598–1656, albo *Świeckie próżne zabawy*, P. Skarga, 1536–1612 lub *Zabawę przystojniejszą nad mniej ważną chwałę*, J. Gawiński, 1622–1684). Czasem spotykamy użycia ironiczne, np. *Nie dla mnie taka zabawa* (uzualne). Od znaczenia ‘zatrudnienie, zajęcie kogoś czymś’ doszło do zawężenia ‘zajęcie kogoś czymś przyjemnym’ i wreszcie ‘coś przyjemnego, rozrywka’, podstawowe znaczenie współczesne, z którego wyodrębniają się kolejne znaczenia specjalistyczne: *zabawa* taneczna, sylwestrowa, karnawałowa, dla młodzieży, dla sportowców, dla biznesmenów, arch. dla przodowników pracy, *bal* składkowy, maturalny, kostiumowy, maskowy/*maskarada*, arch. *reduta*, arch. *prywatka*, *impreza*, *dyskoteka*, *studniówka*, *połowinki*, arch. *wieczorek*, *potaćcówka*, *tańce*, *herbatka*, *przyjęcie*, *obiad* (*proszony obiad*), *bankiet*, arch. *uczta* itd. Zabawą towarzyszącą ważnym wydarzeniom rodzinnym są *chrzciny*, *wesele*, *stypa*.

Przejdźmy na grunt języka czeskiego.

Interesujące jest, że w języku staroczeskim również wcześniej poświadczane są formy prefiksalne inne niż podstawa **baviti*. V. Machek pisze, że w funkcji dawnego kauzatiwum od psł. **byti* zachowały się tylko formy z przedrostkiem, np. *vybaviti z paměti* ‘wyprawić, aby było’ (sprawić/urządzić, żeby było), *vybaviti dceru* ‘způsobiti, aby była vybavena’ (sprawić, aby była wyposażona), *zabaviti* ‘způsobiti, aby někdo byl něčím zaujat’ (sprawić, aby ktoś był czymś zajęty) itd. Z zawężonego znaczenia ‘zając czymś konkretnym: tańcem, śpiewem’ powstała *zábava* – ‘rozrywka połączona z tańcem, śpiewem’, ‘każda rozrywka’.

W języku czeskim czasownik *zábaviti* i derywat *zábava* wykształciły też, obce polszczyźnie, znaczenie ‘pozbawić kogoś czegoś, zabrać coś komuś, zarekwirować, skonfiskować’.

II

Psł. **jbgra* > pol. *gra*, czes. *hra*, prawdopodobnie słowiański neologizm nawiązujący do praindoeuropejskiego rdzenia **ajg-* ‘ruszać się, skakać’, definiowana jest jako ‘obrzędowa zabawa z tańcami, plasy, igrzysko’.

Wydawać by się mogło, że obydwie formy – i *zabawa*, i **jbgra* – raczej są derywatami odczasownikowymi. Tworzenie rzeczownikowej nazwy czynności, czyli nomen actionis, łączyło się z myśleniem abstrakcyjnym, a więc z wyższym etapem rozwoju mentalnego człowieka. Tymczasem odczasownikowego pochodzenia jest tylko – najprawdopodobniej – *zabawa*. W wypadku rzeczownika **jbgra* było odwrotnie W. Boryś wywodzi **jbgrati* od **jbgra*. To samo wynika z etymologii V. Machka, uważającego, że podstawowym znaczeniem indoeuropejskim całej rodziny słowotwórczej o tym rdzeniu był ‘taniec’.

W języku polskim *gra* od XV wieku oznaczała i oznacza 1) ‘granie na instrumentach muzycznych, wykonywanie melodii’, też ‘śpiew’, 2) ‘in-

strumenty muzyczne', 3) 'zabawę towarzyską', 4) 'pozorowanie pewnych czynności i zachowań': *gra* miłosna 'flirt', 5) 'odtworzenie utworu scenicznego, przedstawienie, widowisko', 6) 'symulację': *gra* komputerowa 'rozgrywka w której uczestnikiem jest komputer', 7) 'kalkulowanie, przewidywanie': *gra* na giełdzie.

W polszczyźnie nie zachowało się znaczenie 'taniec', ale rozwinęły się znaczenia wtórne, mianowicie 'towarzysząca tańcowi gra na instrumentach' > 'towarzysząca grze zabawa' > 'towarzyszące zabawie pozorowanie, udawanie', realizowane w różny sposób.

Wyraz ten jest składnikiem bardzo wielu frazeologizmów, np. *gra// //zabawa w kotka i myszkę// w ciuciubabkę* 'stwarzanie sytuacji niejasnej, nieprzewidywalnej, zwodzenie kogoś', 'podejmowanie decyzji bez znajomości sytuacji': *gra w ciemno*, 'postępowanie nieszczerze', 'oszukiwanie': *podwójna gra*, 'postępowanie szczerze': *gra w otwarte karty*, inny rodzaj pozorowania czegoś, mianowicie 'dowcip językowy oparty na wieloznaczności lub podobnym brzmieniu wyrazów': *gra słów*. Dziś słyszy się zwrot: *wchodzisz w tę grę?*, tzn. 'bierzesz udział w tej akcji, w tym działaniu, postępowaniu'?

Tylko we frazeologizmach *gra w kotka i myszkę*, *w ciuciubabkę* leksem *gra* mógł zostać zastąpiony leksemem *zabawa*.

Polisemiczność i metaforyczność znaczenia *gra* ilustrują słowa wojkowej piosenki:

Tak iść, żeby spotkać śmierć,
Na wojenkę, na wojenkę.
To dla młodocianych serc
Najśmieszniejsza z śmiesznych gier.

Czasownik *grać* miał w polszczyźnie podobne, lecz nietożsame, znaczenia co rzeczownik *gra*, oznaczał mianowicie: 1) 'wydobywać tony z instrumentu muzycznego', 2) 'bawić się, zajmować się czymś dla rozrywki', 3) 'uprawiać grę hazardową', 4) 'żartować, kpić z kogoś', 5) 'poruszać czymś szybko', 'spółkować' (eufemizm), 6) 'falować', z tego w gwarze kaszubskiej: 'szumieć' (o morzu). Wyspecjalizowane znaczenia myśliwskie to: 'tokować' (o głuszcach), 'szczekać', 'gęgać'. Trudne do interpretacji są znaczenia 'rządzić, być gospodarzem', 'procesować się'.

Semantykę leksemów *zabawa* i *gra* uzupełniają derywaty.

Od *zabawa* pochodzą następujące formy: *zabawowy* 'ten, który wywołuje przyjemne uczucia, bawi': *nastrój zabawowy*, 'to, co się łączy ze spotkaniem towarzyskim': *komitet zabawowy*; *zabawny*, *zabawnie*, 'to co wywołuje przyjemny nastrój, śmiech'; *zabawka* (i szereg derywatów), 'to co służy do zabawy lub ozdoby w sensie dosłownym lub przenośnym': *zabawka dziecięca*, *na choinkę*; 'to czego się nie traktuje poważnie': *być czyjąś zabawką*; 'drobiazg, błahostka': *to dla mnie zabawka*. Derywatami od *gra* są efemerydy *gierny* (?), *gawolny* ('swawolny?'), *gierka*, od

znaczenia ‘przedstawienie teatralne’: ‘chwyt aktorski banalizujący grę’: *farsowe gierki* itd.

Postać *hra* V. Machek wyprowadza ze znaczenia ‘taniec’ występującego w serbskim i chorwackim, zestawiając ten czasownik z ind. *īngati* ‘wykonywać ruchy’, a więc również ‘tańczyć’. Jego zdaniem pie. *aigra* > *īngra* (*ī* to infiks czasownikowy) > psł. *ьgra* > *jьgra* (z nagłosowym *j*) > pol. *gra*, czes. *hra*, od znaczenia ‘udawanie’: ‘podstęp, wybieg’, ‘intryga’: *trzymał się z daleka od personalnych gier*; pol. *gracz* to ‘człowiek biorący udział w grze rozmaitego rodzaju’: *dobry gracz*, *gracz w piłkę nożną* > ‘ktoś przebiegły, niebezpieczny dla przeciwników’: *wytrawny gracz*, *polityczny gracz*, *grajek* (od znaczenia ‘grać na instrumentach’): ‘muzykant’.

Oboczną postacią wyrazu *gra* jest stp. *igra* (*igrać*, *igranie*) w znaczeniach: 1) ‘zabawa’: *Sara widziała syna /.../ a on igrał z Agar Aegiptiae* (*Sara vidisset filium ludentem cum Agar*) [*Biblia królowej Zofii*, Gen.XXI]; 2) ‘gra hazardowa’, *igranie kostek /.../ wielu ludziom dobrym szkodzi, na brok abo na pożyczki igrając*, 1453; 3) ‘falowanie’, ‘wzburzenie fal’: *morskie igranie*, 4) ‘sztuczka’, ‘przedstawienie’. Do derywatów od *igrać* (*igra*) należą: *igrzec* ‘ten, który gra’, ‘kuglarz, błazen’, *igracz* ‘ten, który gra’, ‘wędrowny aktor’, *igraczka* ‘ta, która gra’, ‘kukielka’, *igraszka*, ‘zabaweczka’, ‘krotochwilka’, ‘żart’, ‘kukielka’, *igraszkarz* ‘ten, który wyrabia lub sprzedaje kukielki, łątkarz’, *igrzysko* 1) ‘wojskowe zapasy, ćwiczenia’, 2) ‘pośmiewisko’, *igrzywy* ‘oddający się zabawom, uciechom, żartom’, łac. *ludens*: ...*nigdy się ku igrzywym nie przymierzyła* [*Biblia królowej Zofii*, Tob.III 17]. Przekształcenie fonetyczne sylaby nagłosowej polega na **jь* > *i*.

Z tej licznej w języku staropolskim rodziny słowotwórczej dziś pozostał czasownik *igrać* 1) ‘traktować coś niepoważnie’, ‘robić sobie z czego żarty’: *nie igra się ze śmiercią*, 2) ‘migotać, mienić się, drgać’: *na jej wargach igrał tajemniczy uśmiech, w jego oczach igrały iskiereki oraz rzeczownik igraszka ‘beztroska zabawa’: zamiast się uczyć trwonil czas na igraszki*, 3) ‘drobiazg, błahostka’: *to dla niego dziecinną igraszka oraz igrzysko ‘zawody, imprezy publiczne o różnym charakterze, zależnie od epoki i kraju’.*

W języku staroczeskim występowały obocznie formy *jhra/hra*. J. Gebauer dla *jhra* notuje następujące znaczenia: 1) ‘potyczka’: ...*snad jsú sě na yhru vybrali, a ne proto by boj brali* [Alexandrejda, 1506] (chyba wybrali potyczkę nie po to, by wszcząć bój); 2) ‘gra hazardowa’: *chtieše na základ ghrati* [Rkp. Hradecký, 1350] (chciał grać o zakład); 3) ‘beztroska zabawa, swawola’, ‘żarty’: *Má sě toho varovati, aby sě tak neobložil k lovóm a ke yhrze...* [T. Štítný, *Naučení křestianské*, 1450] (powinien się strzec, aby się nie oddać łowom i swawoli); 4) ‘swobodne zachowanie’, ‘żartowanie’: ...*aby ani v řeči ani weyhrze nic takového neukázala, ješto by tiem lácino vážila muže svého* [Ráj duše, 1383] (żeby ani w mowie ani w zachowaniu nic takiego nie zrobiła, czym by lekceważyła swojego męża).

Od *jhra* były derywaty zdrabniające *jhřička*, *jhřičě*, nomen agentis *jhrač*. Formy *hra* J. Gebauer nie notuje, odsyłając do formy *jhra*, podaje *hráč* [Comestor, *Historia scholastica*, 1404].

Zajrzyjmy do współczesnych słowników czeskich (z J. Jungmanna korzystać trudno, bo zawiera dużo semantycznych polonizmów). Z lat 30. XX wieku mamy następujące poświadczenia znaczeń leksemu *hra*: 1) 'záměstnáni konané pro zábavu nebo osvěžení' (zajęcie wykonywane dla zabawy albo orzeźwienia): *hra v kostky, karty, šachy na peníze* (gra w kości, karty, szachy, na pieniądze), 2) 'bursování, spekulace' (gra na giełdzie, spekulacja), 3) 'soubor zábavních podnikání' (zbiór rozrywkowych przedsięwzięć): *hry rytířské, olympijské*, 4) 'neopravdové, nevážné jednání' (nieodpowiedzialne, niepoważne postępowanie): *Hra se srdcem člověka je demonická hra* (zabawa z sercem człowieka to diabelska zabawa), 5) 'klamné jednání' (kłamliwe, fałszywe postępowanie): *Jitčino chování je chytře nastrojenou hrou* (zachowanie Jitki jest chytrze skonstruowaną grą), 6) 'vůbec jednání, působení, čin' (ogólnie postępowanie, zachowanie, czyn): *Welzl je muž velkého stylu a vysoké hry* (Welzl jest człowiekiem wielkiego formatu i nienagannego postępowania), 7) 'veselý, živý pohyb': *hra paprsků* (wesoly, żywy ruch: gra promieni), 8) 'provozování hudby' (ruch muzyczny).

Widzimy, że w zestawieniu z polszczyzną brak tu znaczeń wyrażnie różnych, często inna jest tylko ich interpretacja leksykograficzna.

Obejmujący przełom lat 50. i 60. następny jednojęzyczny słownik czeski podaje te same znaczenia, dodając nowe, ale nie można mieć pewności, czy nie zostały one po prostu pominięte przez redaktorów poprzedniego słownika. Nieraz definicje leksykograficzne są inaczej formułowane. Do nowych znaczeń można zaliczyć: 'herecký výkon' (osiągnięcia aktorskie), 'divadelní kus' (teatralny numer), 'tóny, melodie' (dźwięki, melodie).

W płaszczyźnie formalnej brak we współczesnym języku czeskim postaci z nagłosowym *j*-. Trudna do wymówienia grupa *jh*-, mianowicie spółgłoska płynna + szczelinowa, uprościła się do spółgłoski.

W. Boryś jako ekwiwalent pol. *gra* przytacza czes. *hra* 'zabawa, gra', 'igranie, igraszka', 'sztuka teatralna'). K. Oliva wyjaśnia znaczenie pol. *igraszka*: 1) 'hračka' (zabawka), też przenośnie, 2) 'zábava', 'hrání si', 'dovádění' (zabawa, figlowanie), pol. *igrzysko* 'hry, závody' i myśliwskie 'tokoviště' (tokowisko).

III

Przedstawiony wyżej materiał jest ilustracją procesu językowego polegającego na niezależnym rozwoju w dwu językach bliskich sobie genetycznie, ale różnych, dwóch znaczeń wyrazowych.

Psł. **baviti*, od którego wywodzi się pol. *zabawa* i czes. *zábava*, znaczyło 'sprawiać, aby coś istniało'. Psł. **jьgra*, które dało początek pol.

gra i czes. *hra*, określało ‘plasy’. Następnie obydwie odmienne znaczenia prasłowiańskie w polskim i w czeskim spłynęły w jedno: ‘przyjemne spędzanie czasu, rozrywka’.

Droga prowadząca od punktu wyjścia do punktu dojścia w języku polskim i czeskim prowadzi zakolami, znaczenia wchodzą w różne konfiguracje (przyczyną ich są odmienne użycia kontekstowe), różnie się rozgałęziają. Np. w języku polskim czasownik *zabawiać* kogoś mógł, na pewnym etapie rozwoju, przejść w znaczenie ‘zatrzymać kogoś, coś’, co mogło się zawęzić do ‘zatrzymać płynącą wodę’. Utworzona od *zabawić* *zabawa* nabrała znaczenia ‘tama na rzece, jaz’. Natomiast w języku czeskim od znaczenia czasownika *zabaviti* ‘zatrzymać coś’ doszło do znaczenia ‘zahamować coś, zablokować’, a *zábava* nabrała m.in. znaczenia ‘embargo’ albo ‘konfiskata’. Obydwie procesy przebiegały w różnym czasie, ale to dla ich charakteru semantycznego nie ma większego znaczenia.

Różnice obserwujemy też we frazeologii. Ekwiwalenty *gra/hra* w polszczyźnie i czeszczyźnie mają inną łączliwość frazeologiczną. Rozpatrzmy czeskie wyrażenie: *muž vysoké hry*, w którym *hra* znaczy ‘postępowanie’ (por. *hra* ‘klamné jednání’). Odpowiednikiem polskim nie może być *męczyzna wysokiej gry*. Jeśli zostawimy przymiotnik, musimy wymienić rzeczownik na *męczyzna wysokiego formatu*, *wysokiego morale*. Jeśli zostawimy rzeczownik, musimy wymienić przymiotnik: nie *wysokiego postępowania*, lecz *nienagannego postępowania*.

W sumie jednak konfrontacja rozwoju semantycznego omawianego materiału leksykalnego, obejmująca również ujemne i dodatnie zabarwienia stylistyczne, frazeologię i derywację, w obrębie omawianego materiału leksykalnego wykazuje więcej podobieństw niż różnic.

Wyjaśnić to można następująco. Repertuar semów danego znaczenia nie jest nieograniczony, dlatego, niezależnie w różnych językach, skojarzenia ich mogą się powtarzać, doprowadzając do paralelnego rozwoju. Podobnie w fonologii – m.in. możliwości artykulacyjne pewnych grup spółgłoskowych są ograniczone (ludzie, tak jak mają ten sam mózg, mają takie same narządy mowy) i dlatego, niezależnie, w różnych językach dochodzi do tych samych przekształceń tych samych grup spółgłoskowych. Spółgłoska wargowa + *j* była dla Słowian trudna do wymówienia, więc na miejscu *j* pojawiło się *l* epentetyczne.

Dodać jeszcze można inny przykład: systemowe na wschodzie i południu uproszczenie grup *tl*, *dl* > *l* i niezależna gwarowa postać *dłuż*. *wily* < *widły* to z pewnością paralelny rozwój.

Proces ten objął całą wschodnią Słowiańszczyznę i zachodnią część Słowiańszczyzny południowej. Opierał się na tych samych mechanizmach jak w semantyce. Tak jak doszło do utrwalenia znaczenia jakiegoś pierwszego użycia, tak mogło dojść do utrwalenia jakiejś pierwszej artykulacji, a następnie do jej upowszechnienia.

Jeśli określona cecha upowszechnia się na zwartym obszarze, należy liczyć się z możliwością zewnętrznego wpływu, przede wszystkim z ustaleniem się pewnej normy. Ale nie zawsze tak jest. Poza tymi rejonami Słowiańszczyzny, gdzie *l* epentetyczne stało się normą, występuje ono sporadycznie także w zachodniej Słowiańszczyźnie, por. *kropla*, *grobla*, słowac. *hrable*, regularnie w nagłosie: pol. *pluć*, czes. *plíti*, głuź. *blido*. Co prawda niektórzy uważają, że zjawisko *l* epentetycznego wystąpiło pierwotnie na całej zachodniej Słowiańszczyźnie, a wymienione przykłady są reliktem dawnego stanu, ale na potwierdzenie tej hipotezy nie mamy wystarczających dowodów.

Materiału w moim szkicu nie jest dużo, dlatego powyższe rozważania mogą spełniać rolę tylko drobnego przyczynku naukowego. Wydaje mi się jednak, że rzucają pewne światło na wzajemne relacje składników wymienionego w tytule frazemu: *polsko-czeskie gry i zabawy*.

Zarys bibliografii leksykalnych prac polsko-czeskich

- J. Damborský, *Studia porównawcze nad słownictwem i frazeologią polską i czeską*, Warszawa 1977.
- E. Lotko, *Typologický pohled na českou a polskou slovní zásobu* [w:] *Synchronní konfrontace češtiny a polštiny*, Olomouc 1997.
- E. Lotko, *K synchronní konfrontaci českých a polských adjektiv* [w:] *Synchronní konfrontace...*, op. cit.
- E. Lotko, *Ke kontrastivnímu srovnání polských a českých adjektiv*, „Slavica Slovaca” 1987, XXII.
- E. Lotko, *O některých rysech lexikální negace v češtině a polštině* [w:] *Synchronní konfrontace...*, op. cit.
- E. Lotko, *Různé pohledy na zrádná slova v polštině a češtině* [w:] *Synchronní konfrontace...*, op. cit.
- E. Lotko, *Zrádná slova v polštině a češtině. Lexikologický pohled a slovník*, Olomouc 1992.
- E. Siatkowska, *Polskie nazwy żeńskie w porównaniu z czeskim*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 1962, VIII, s. 107–126.
- E. Siatkowska, *Syntetyczne i analityczne nazwy w języku polskim i czeskim*, „Prace Filologiczne” 1964, XVIII, 2, s. 21.
- E. Siatkowska, *Uwagi o derywacji sufiksalnej w języku czeskim i polskim*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych” 1968, seria 3, s. 31–34.
- E. Siatkowska, *Z morfologii tzw. wyrazów amorficznych w języku polskim i czeskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1985, XXIII, s. 285–293.
- E. Siatkowska, *Rozwój polskiego i czeskiego słownictwa określającego emocje proste* [w:] J. Zieniukowa (red.), *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, Warszawa 1989, s. 119–131.
- E. Siatkowska, *Nazwy uczuć negatywnych i pozytywnych w języku polskim i czeskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1991, XXVII, s. 210–225.

- E. Siatkowska, *Polskie nomina atributiva w nawiązaniu do ekwiwalentów czeskich* [w:] J. Zieniukowa (red.), *Procesy rozwojowe w językach słowiańskich*, Warszawa 1992, s. 151–165.
- J. Siatkowski, *Polskie wspaniały i czeskie spanilý* [w:] *Opuscula Polono-Slavica. Munera linguistica Stanislao Urbańczyk dedicata*, Wrocław 1979, s. 81–84.
- J. Siatkowski, *Obce nazwy rzek, mórz i gór w języku czeskim i polskim*, „Poradnik Językowy” 1989, IV, s. 240–248.
- J. Siatkowski, *Choronimy czeskie w porównaniu z polskimi*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 1991, XXVIII, s. 181–208.
- J. Siatkowski, *Obce nazwy geograficzne w języku czeskim i polskim*, „Język a Kultura” 1992, VII, s. 53–58.
- A. Sieczkowski, *Struktura słowotwórcza przymiotników czeskich i polskich*, Wrocław 1957.
- E. Szczepańska, *Uniwerbizacja w języku czeskim i polskim*, Kraków 1994.

Ewa Siatkowska
(Warszawa)

*Marcin Będkowski*¹

(Uniwersytet Warszawski)

**GRZEGORZ KNAPIUSZ,
THESAURUS POLONO-LATINO-GRAECUS,
KRAKÓW 1621**

PEŁNY TYTUŁ

G. Knapiusz (Knapski; Gregorius Cnapius), *Thesaurus polono-latino-graecus seu promptuarium lingua Latinae et Graece (...)*, F. Caesario, Cracoviae [Kraków] 1621.

Współczesne tłumaczenie łacińskiego tytułu:²

Skarbiec polsko-łacińsko-grecki lub podręczne kompendium języka łacińskiego i greckiego.

JĘZYK/JĘZYKI

Trzy: polski, łaciński i grecki.

LICZBA HASEŁ

Około 50 000.

UKŁAD HASEŁ

Alfabetyczny.

TWÓRCY

Autor, Grzegorz Knapiusz (Cnapius, Knap, Knapski, 1564–1639), urodził się w Grodzisku Mazowieckim jako syn mieszczanina. Uczęszczał do szkoły jezuickiej w Pułtusk, w której ukończył logikę. Następnie w kolegium wileńskim uczył się filozofii. W 1583 r. wstąpił do nowicjatu jezuitów – odbywał go w Braniewie przez dwa lata. Studiował przez trzy lata filozofię w Poznaniu, a przez następne trzy – do 1597 r. – teologię w Wilnie. Świecenia kapłańskie uzyskał w Poznaniu w 1598 r. Już podczas studiów (filozoficznych i teologicznych) uczył w kolegiach jezuickich, głównie retoryki, gramatyki i matematyki. Prace nad słownikiem Knapiusz rozpoczął w początkach XVII wieku, został wówczas zwolniony

¹ Autor artykułu i redaktorzy witryny *Słowniki dawne i współczesne* (<http://www.leksykografia.uw.edu.pl>) dziękują prof. Jadwidze Puzyninie za konsultację.

² Tłumaczenie Anny Kozłowskiej.

z pełnionych obowiązków dydaktycznych, by móc poświęcić się przygotowaniu swojego dzieła. Knapski znał biegle łacinę i grekę. Jako zakonnik przebywał w różnych kolegiach jezuickich, m.in. w Lublinie i Krakowie (od 1619 r. aż do śmierci). Oprócz działalności nauczycielskiej i leksykograficznej był również dramatopisarzem.

CHARAKTERYSTYKA

Słownik kontynuuje średniowieczną tradycję tezaurusów, czyli słowników językowo-encyklopedycznych. Zbierały one nie tylko słownictwo języka ogólnego, lecz także wyrażenia specjalistyczne. Poza informacjami czysto językowymi zawierały również wiadomości encyklopedyczne o desygnatach nazw – te ostatnie w wypadku słownika G. Knapskiego przechodziły niekiedy w polemiki naukowe.

Głównym celem Knapiusza było opracowanie kompendium o wyrazach łacińskich w celach tłumaczeniowych (takiego słownika w Polsce brakowało) oraz walka o czystość języka polskiego, w tym w szczególności ze stylem makaronicznym.

Szczególny wysiłek włożył G. Knapski w dobór haseł słownikowych. Przede wszystkim chciał on zebrać całość słownictwa starannej polszczyzny. Walka z latynizmami przejawiała się albo w odsyłaniu od hasła łacińskiego do polskiego odpowiednika (niekiedy utworzonego przez autora), albo na nierejestrowaniu słowa łacińskiego. Ponadto G. Knapski starał się gromadzić wyrazy należące do języka wspólnego ludziom wykształconym, a w związku z tym unikać dialektyzmów, wulgaryzmów i archaizmów – lub przed nimi ostrzegać. Temu ostatniemu celowi służą kwalifikatory stylistyczne informujące, że dany wyraz ma charakter potoczny, gwarowy lub ludowy.

Prace słownikarskie podjęte przez Knapskiego są wyrazem żywej działalności jezuitów w zakresie wydawania tzw. podręczników pomocniczych.

INNOWACJE WARSZTATOWE

► Dzieło Knapiusza to pierwszy słownik niebędący typowym słownikiem wielojęzycznym, tzn. takim, który podaje tylko wyrazy polskie i ich odpowiedniki w innych językach (jak np. słowniki J. Murmeliusza, F. Mymera, J. Mączyńskiego czy M. Volckmara). Knapiusz jako pierwszy z polskich leksykografów podaje zarówno podstawowe, jak i poboczne znaczenia wyrazów.

► Knapiusz zastosował układ alfabetyczny, którym zostały objęte – jako osobne i równorzędne artykuły hasłowe – także wszystkie wyodrębnione znaczenia, związki frazeologiczne oraz głoski, afiksy i końcówki.

► Za *novum* względem wcześniejszych słowników można uznać zamieszczenie dużej liczby związków frazeologicznych, użycie kwalifikatorów stylistycznych, informowanie o pochodzeniu wyrazów oraz podanie egzemplifikacji zaczerpniętych z dzieł pisarzy, np. J. Kochanowskiego i J. Wujka.

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

W budowie artykułu hasłowego daje się zauważyć brak konsekwencji. Jedyne stałe elementy to alfabetyczny układ haseł, uwzględnianie synonimów i stosowanie odsyłaczy (do form rzadszych ze względów fonetycznych lub mniej literackich).

Wyrazem hasłowym jest słowo polskie, np. **Broda**, a osobne znaczenia i frazeologizmy stanowią odrębne artykuły hasłowe (np. **Broda długa**, **Broda kozia**, przenośne **Broda** oznaczające brodacza, **Brodacz**, **Brodę noszę**, **Brodka**). Znaczenia są uporządkowane (oprócz kryterium alfabetycznego) od najogólniejszych po najbardziej skonkretyzowane i wyspecjalizowane.

Po wyrazie hasłowym sporadycznie następują formy wariantywne (np. **Brodaty vel brodac**) oraz wyjaśnienia w języku polskim, np. „włosy na brodzie”, „z której włosy wyrastają”. Artykuł hasłowy nie zawiera na ogół informacji gramatycznej.

Bezpośrednio po wyrazie hasłowym podaje się synonimy należące do języka łacińskiego, np. *Barba*, *Mentum*, i greckiego, np. ὁ πώγων, ὁ ἀνθερεών.

Ważnym elementem artykułu hasłowego jest egzemplifikacja użycia czerpana z języka potocznego i dzieł pisarzy. Przytoczonym frazeologizmom towarzyszy informacja o autorze, por. *Cicer*. (Cyceron), *Horatius* (Horacy), *Virg.* (Wergiliusz).

Autor niekiedy stosuje łacińskie kwalifikatory wobec form językowych (ogółem w słowniku ok. 150), wskazując np. literackość, ludowość, poetyckość.

Rzadko spotykanym elementem artykułu hasłowego jest etymologia.

INNE

► Ze względu na normatywne założenia w słowniku unika się rejestrowania wulgaryzmów, dialektyzmów i wyrazów potocznych. Natomiast dla wielu barbaryzmów (przede wszystkim latynizmów i germanizmów) podaje się polskie odpowiedniki, niekiedy utworzone przez samego Knapiusza, oraz opatruje się je dezaprobującymi kwalifikatorami. Walka o czystość języka skutkowałą również tym, że Knapiusz nie zanotował wielu słów pochodzenia obcego, które były zupełnie zadomowione w języku polskim.

CIEKAWOSTKI

► Zdaniem Jadwigi Puzyniny, mimo że sprawy związane z językiem polskim były dla Knapiusza drugorzędne, poświęca on językowi polskiemu o wiele więcej uwagi niż wszyscy wcześniejsi, a nawet i późniejsi słownikarze aż po S. B. Lindego.

► Knapiusz we wstępie tłumaczył obecność w słowniku niektórych wulgaryzmów: „Zebrałem prawie wszystkie używane wyrazy polskie, z wyjątkiem sprośnych i plugawych. Te jednak, ponieważ są one po-

trzebne (jak choćby przy sakramencie Pokuty) i nie są na tyle ukryte, ażeby nie były zastępowane niekiedy przez młodzież jeszcze haniebniejszymi nazwami, podałem tu wyrażone jakimś przyzwoitym słowem albo peryfrazą, aby w ten sposób młodzież odciągnąć od gorszych i abym nie zostawił dzieła niepełnego. Należy dodać, że tak czynią wszyscy autorzy słowników, a nawet tłumacze Pisma św.”³

WYDANIA

Thesaurus Polono Latino Graecus, seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae, Polonorum usui accommodatum. Quid in eo praestitum sit, in Proaemio leges. Hic illud affirmare licet: In hoc Opus congesta esse, quaecunque ad Latinarum & Graecarum simplicium vocum nomenclaturam, & ad coniunctarum phrasim pertinentia, continent Thesauri Graeci & Latini, item Calepini, Nizolii, Lexica, Dictionaria, Nomenclatores, libri denique Synonymorum, Copiae verborum, ac Phrasium, Graeci & Latini. Additae praeterea prope mille voces Latinae, quibus Thesauri & Calepini carent, & totidem fere, quae in eisdem vitiosae sunt, correctae. Deprompta haec ex bonis Scriptoribus, eorumque exemplis, ubi erat opus illustrata: additis etiam interpretationibus obscuriorum locorum, & multimoda eruditione ex Philologorum & Criticorum libris. Opera Gregorii Cnapii e Societate Iesu, typis Francisci Caesarii, Cracoviae 1621.

Thesauri Polonolatinograeci Gregorii Cnapii e Societate Iesu, Tomus secundus Latinopolonicus (...), typis Francisci Caesarii, Cracoviae 1626.

Thesauri Polono Latino Graeci Gregorii Cnapii e Societate Iesu, Tomus Tertius. Continens Adagia Polonica selecta, & sententias morales ac dicta faceta, honesta. Latine & Graece reddita. Quibus, praesertim obscurioribus, addita est lux & interpretatio ex variis auctoribus, ac multiplex eruditio passim inspersa, typis Francisci Caesarii, Cracoviae 1632.

Thesaurus Polono Latino Graecus, seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae in tres Tomos divisum, Polonorum, Roxolanorum, Sclauonum, Boemorum usui accommodatum. Quod tamen Indicis Latinopolonici adiecti beneficio aliis etiam nationibus usui magno esse poterit; tum ad verba et phrases Latinas obscuriores, quae hic explicantur, intelligendas, tum ad verborum simplicium et coniunctorum Graecorum et Latinorum copiam facillime comparandam, eorumque delectum, tum denique ad variam eruditionem, quae passim inspergitur colligendam. Quid in eo praestitum sit, in Proaemio leges. Hic illud affirmare licet: In hoc Opus congesta esse, quaecunque ad Latinarum & Graecarum simplicium vocum nomenclaturam, & ad coniunctarum phrasim pertinentia, continent Thesauri Graeci

³ G. Knapski, *Proemium* [w:] tegoż, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus*, Cracoviae 1643, k. 2; cyt. za: J. Puzynina, „*Thesaurus*” Grzegorza Knapiusza. *Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 39.

& Latini, item Calepini, Nizolii, Lexica, Dictionaria, Nomenclatores, libri denique Synonymorum, Copiae verborum, ac Phrasium, Graeci & Latini. Additae praeterea prope mille voces Latinae, quibus Thesauri & Calepini carent, & totidem fere, quae in eisdem vitiosae sunt, correctae. Deprompta haec ex bonis Scriptoribus, eorumque exemplis, ubi erat opus illustrata: additis etiam interpretationibus obscuriorum locorum, & multimoda eruditione ex Philologorum & Criticorum libris. Opera Gregorii Cnapii e Societate Iesu. Est vero haec Editio secunda Operis humus, ab Auctore recogniti et cum mendis, quae Plurimi priori editio ni irreperant sublatis, correcti ac purgati; tum vocibus novis mille amplius, itemque locutionibus quamplurimis prope quarta parte aucti. Accesit Index Latinus in priori editione promissus, plenissimus et huic posteriori editioni accomodatus, quem alteram operis partem Latinopolonicam iure voces. Tertia pars Adagia continebit. Cum gratia et Priuilegio SRM, typis et sumpto Francisci Caesarii, Cracoviae 1643.

Thesauri Polonolatinograeci Gregorii Cnapii e Societate Iesu, Tomus secundus Latinopolonicus, Simul idem Index verborum primi Tomi, ab Auctore confectus & secundae editioni correctae ac multum auctae, accommodates (...), typis et sumpto Francisci Caesarii, Cracoviae 1644.

Część pierwszą stanowi słownik polsko-łacińsko-grecki, który ukazał się w 1621 r. w oficynie Franciszka Cezarego w Krakowie. Tom drugi (łacińsko-polski) wydany został w 1626 r., a trzeci (pt. *Adagia continens*) w 1632. Wydanie drugie zostało opublikowane przez tę samą oficynę w latach 1643–1644 (czyli już po śmierci autora).

WERSJA ELEKTRONICZNA

http://www.mimuw.edu.pl/polszczyzna/Knapski/Knapski_DjVu/

BIBLIOGRAFIA

F. Bielak, *Najbogatszy słownik rodzimy – „Thesaurus” Grzegorza Knapiusza*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1968, nr 12, s. 269–274.

J. Puzynina, *Dwa wydania Thesaurusa Grzegorza Knapskiego (1621 i 1643)*, „Pamiętnik Literacki” 1958, XLIX, nr 4, s. 433–473.

J. Puzynina, *Neologizmy Grzegorza Knapskiego*, „Poradnik Językowy” 1955, z. 2, s. 41–51.

J. Puzynina, *O korektach autorskich w pierwszym wydaniu słownika Knapskiego*, „Poradnik Językowy” 1958, z. 10, s. 488–497, 1959, z. 1, s. 35–43.

J. Puzynina, *O metodzie leksykograficznej w „Thesaurusie” Knapskiego*, „Poradnik Językowy” 1956, z. 4, s. 121–129, z. 5, s. 168–175, z. 6, s. 216–221.

J. Puzynina, *Semantyka w Thesaurusie Grzegorza Knapskiego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1958, XVII, s. 127–145.

J. Puzynina, „*Thesaurus*” Grzegorza Knapiusza. *Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.

K. Siekierska, *Rzeczywistość w słownikach Knapiusza i Troca*, „Prace Filologiczne” 1992, XXXVII, s. 259–268.

ANNA BOCHNAKOWA (RED.), *WYRAZY FRANCUSKIEGO POCHODZENIA WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKU POLSKIM*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, ss. 409

Językoznawstwo polskie – polonistyczne i romanistyczne – wzbogaciło się w ostatnim czasie o cenną pozycję. Dzięki pracy krakowskich uczonych (Anna Bochnakowa – redaktor naukowy i inicjatorka opracowania, Przemysław Dębowiak, Marcin Jakubczyk, Jadwiga Waniakowa, Maria Węgiel) powstał obszerny słownik galicyzmów obecnych we współczesnej polszczyźnie. Francuszczyzna wywierała wpływ na język polski przez wiele wieków i wprawdzie w ostatnich stuleciach jej udział w nowo zapożyczanej leksyce znacznie zmalał, nie ulega jednak wątpliwości, że wyrazy francuskiego pochodzenia wciąż należą do słownictwa powszechnie przez Polaków używanego.

Polscy językoznawcy poświęcili galicyzmom wiele tekstów, wymienionych przez autorów recenzowanego słownika, są to jednak na ogół prace opisujące jakieś fragmenty leksyki francuskiego pochodzenia. Na tym tle tym bardziej wyróżnia się omawiane opracowanie.

Słownik zawiera ponad 1200 haseł wyrazowych, wybranych w wyniku żmudnej analizy współczesnej polskiej leksykografii, zweryfikowanych w *Narodowym Korpusie Języka Polskiego*. Uwzględnione zostały wyrazy poświadczone w tekstach NKJP co najmniej 20 razy, „chyba że chodziło o termin specjalistyczny, noszący wyraźne ślady francuskiego pochodzenia i związany z ogólnie pojętą kulturą francuską” [Wstęp, s. XXVI].

We Wstępie A. Bochnakowa wyjaśnia zasady doboru leksyki: „Podstawowym kryterium włączenia danego wyrazu do zasobu słownika było możliwe do wykazania francuskie pochodzenie, czyli wskazanie francuskiego etymonu”. Decydująca była więc „obecność cech morfologicznych właściwych językowi francuskiemu i znaczenie odpowiadające francuskiemu etymonowi” [Wstęp, s. XXX]. Uwzględniono zarówno bezpośrednie zapożyczenia z francuskiego, jak i wyrazy, które w polszczyźnie się pojawiły dzięki pośrednictwu innych języków, czyli przyjęto takie samo założenie jak np. w *Słowniku zapożyczeń pochodzenia arabskiego w polszczyźnie* W. P. Turka [Kraków 2001], odmienne zaś niż w pracy M. Borejszo *Zapożyczenia włoskie we współczesnej polszczyźnie* [Poznań 2007], w której wskazano tylko te jednostki leksykalne, które weszły do języka polskiego bezpośrednio z języka źródłowego. Pominięto terminy specjalistyczne (z niewielkimi wyjątkami) i wyrazy uznane za internacjonalizmy, np. *alternatywa*, *artysta*, których francuskiego pochodzenia w polszczyźnie nie można jednoznacznie wykazać, nie uwzględniono wyrazów często uznawanych za tzw. galicyzmy semantyczne, np. *rewolucja*, *demonstracja*, o współczesnym znaczeniu sugerującym wprawdzie wpływ

francuszczyzny, ale naukowe udowodnienie tego wpływu nie jest możliwe. Nie ma także w słowniku słów o bezsprzecznie romańskim pochodzeniu, np. *karafka*, *makieta*, co do których nie da się rozstrzygnąć, czy ich źródłem w polszczyźnie jest język francuski, czy język włoski. Odrębną pominiętą grupę stanowią wyrazy wywodzące się z języka francuskiego, przejęte do polszczyzny za pośrednictwem języka angielskiego wraz ze znaczeniem odbiegającym od znaczenia francuskich etymonów, np. *bekon*, *budżet*. Przedstawione uzasadnienie kryteriów doboru słownictwa jest przejrzyste i przekonujące, choć konsekwentne ich stosowanie sprawia, że liczba galicyzmów odnotowanych w krakowskim słowniku jest znacznie mniejsza niż w ogólnych słownikach języka polskiego.¹

Bardzo wartościowy merytorycznie *Wstęp* A. Bochnakowej zawiera wyliczenie procesów towarzyszących asymilacji wyrazów francuskich w języku polskim. Autorka zwraca uwagę na zjawiska prozodyczne, fonetyczne, słowotwórcze, fleksyjne i graficzne. Pewne wątpliwości może budzić wymienienie wśród nich „denazalizacji francuskich samogłosek nosowych, zapisywanych ciągiem *samogłoska + m* lub *n* i wymawianie ich w sekwencji *samogłoska ustna + m* lub *n* (...)”, jak w wyrazach *kompot* czy *tampon* [s. XXXI]. Denazalizacja to proces polegający na utracie rezonansu nosowego. W podanych przykładach rezonans nosowy nie zanika, lecz z wokalicznego zmienia się w konsonantyczny. Może więc lepiej mówić tu o rozszczepieniu nosowości, prowadzącemu do zgodności z grafia, a nie o denazalizacji?

Najważniejszymi elementami każdego słownika są oczywiście artykuły hasłowe. W *Wyrazach francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim* zostały one opracowane w sposób niezwykle pieczołowity. Wyraz hasłowy jest opatrzony zaczerpniętą ze współczesnego słownika języka polskiego definicją, uwzględniającą wszystkie jego znaczenia, po czym ukazane są wcześniejsze poświadczenia wystąpienia wyrazu w polskich źródłach leksykograficznych ze wskazaniem datowania oraz ewentualnych innych znaczeń, co pozwala prześledzić losy leksemu w polszczyźnie. Druga część artykułu hasłowego wskazuje etymon francuski. Autorzy słownika nie ograniczają się jednak do wymienienia wyrazu francuskiego, lecz podają dość dokładną informację gramatyczną, etymologię, dane na temat historii wyrazu w języku francuskim, a wreszcie jego znaczenie we współczesnej francuszczyźnie. Na końcu wymienione są polskie derywaty omawianego leksemu. Przy niektórych hasłach zamieszczono też komentarze dotyczące zjawisk semantycznych, adaptacji wyrazu, współczesnych odpowiedników francuskich itp. Rzetelność opracowania każdego z ponad 1200 artykułów hasłowych budzi prawdziwy podziw.

Poznając zawartość słownika, można przyjrzeć się różnorodnym procesom prowadzącym do zasymilowania wyrazu francuskiego w języku polskim. Odnajdujemy tu zarówno słowa, których znaczenie jest w obu językach takie samo, np. *abonować*, *afisz*, mające w języku polskim znaczenie węższe niż w języku dawcy, np. *abandon*, *aliants*, *felieton*, jak i wyrazy, których sens w języku polskim odbiega od znaczenia etymonu, np. *menażka*, *frapować*, *plomba*. Niekiedy polszczyzna utrwaliła dawne, wyszłe z użycia wyrazy francuskie, np. *fryzjer* (obecnie

¹ We *Wstępie do Wyrazów francuskiego pochodzenia...* znajdujemy informacje, że *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. S. Dubisza zawiera około 4000 galicyzmów [s. XXVII].

fr. *coiffeur*) czy *akuszerka* (obecnie fr. *sage-femme*). Na uwagę zasługuje uwzględnienie w słowniku wyrazów o charakterze eponimicznym, takich jak *bardotka* czy *napoleonka*, które są polskimi neologizmami.

Przedstawiona w słowniku dokumentacja obala niektóre rozpowszechnione błędne przekonania o pochodzeniu wyrazów, zarówno polskich, jak i francuskich. I tak np. polska nazwa ptaka *bekas* nie pochodzi od charakterystycznego beczącego dźwięku, jak podają niektóre słowniki, lecz od francuskiego wyrazu *bec* 'dziób'; nazwę niewielkiej restauracji *bistro* należy raczej łączyć z francuskimi wyrazami *bistroquet*, *mastroquet*, *troquet*, a nie z pobytem w Paryżu w okresie napoleońskim rosyjskich żołnierzy, którzy okrzykiem *быстро* 'szybko' mieli ponaglać francuskich szynkarzy. Takich ciekawostek można znaleźć w słowniku więcej.

Zawarte w poszczególnych artykułach informacje będą z pewnością chętnie wykorzystywane przez polonistów w czasie uniwersyteckich zajęć z historii języka czy leksykologii.

Oprócz wyrazów zasymilowanych w polszczyźnie opracowanie uwzględnia również jako *Suplement* francuskie zapożyczenia-cytaty. Są to leksemy i frazemy poświadczane w *Narodowym Korpusie Języka Polskiego* wraz z ilustracją użycia zaczerpniętą z tego *Korpusu* oraz objaśnieniem znaczenia dosłownego i – o ile to możliwe – daty pojawienia się wyrażenia w języku francuskim. Szkoda, że nie ma informacji o czasie pierwszego wystąpienia jednostki w polszczyźnie, domyślam się jednak, że wymagałoby to bardzo pracochłonnej i niekoniecznie efektywnej kwerendy tekstowej.

Wśród licznych zalet słownika trzeba też wymienić przydatne i racjonalne wyodrębnienie jego poszczególnych części. Opracowanie otwiera *Lista haseł słownika*, po czym podano *Wykaz skrótów, oznaczeń oraz symboli*, który w pracy opierającej się na wielu źródłach leksykograficznych jest bardzo użyteczny. Po *Wstępie* zamieszczono *Indeks wyrazów cytowanych we Wstępie*, całość zamyka obszerna *Bibliografia* oraz podsumowanie w języku francuskim i angielskim.

W zakończeniu *Wstępu* A. Bochnakowa zwraca się do czytelników z prośbą o sygnalizowanie nieścisłości lub pomyłek. Są one naprawdę bardzo nieliczne. Uważny odbiorca zwróci zapewne uwagę na to, że nastąpiła pomyłka w wyrazie hasłowym w artykule *AGRAFKA*. Definicja i opis odnoszą się do wyrazu *agrafa*. Zresztą *agrafka* jest także wymieniona jako derywat. Innym problemem jest niekonsekwentne podawanie derywatów – brakuje np. *ankietować* przy hasle *ANKIETA*, *bukiecik* przy *BUKIET* czy *niuansować* przy *NIUANS*, a także par aspektowych, np. w artykule hasłowym *DEMASKOWAĆ* nie wskazano aspektu dokonanego, choć formę *zdemaskować* podaje wykorzystywany przez autorów *Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, ale w znajdującym się poniżej hasle *DEMENTOWAĆ* wymieniono już formę aspektu dokonanego. Dlatego znajdujemy w słowniku dwa oddzielne hasła *BLOND* i *BLONDYN*, a *biuro* i *biurokrata* zostały zamieszczone w obrębie jednego hasła *BIURO*?

Te drobne niedoskonałości w żaden sposób nie wpływają na zmniejszenie wartości słownika *Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim*, będącego dziełem nie tylko cennym merytorycznie, ale też pracą, której lektura jest przyjemnością dla każdego miłośnika polszczyzny.

Alicja Nowakowska
(Uniwersytet Wrocławski)

RYSZARD LIPCZUK, MAGDALENA LISIECKA-CZOP, ANNA SULIKOWSKA (RED.), *FRAZEOLGIZMY W SŁOWNIKACH NIEMIECKO-POLSKICH I POLSKO-NIEMIECKICH NA PRZYKŁADZIE PONS. DUŻY SŁOWNIK I LANGENSCHIEDT SŁOWNIK PARTNER*, Wydawnictwo ZAPOL, Szczecin 2012, ss. 204

W latach 2009–2012 zespół szczecińskich germanistów w składzie:¹ Ryszard Lipczuk, Przemysław Jackowski, Magdalena Lisiecka-Czop, Dorota Misiek, Krzysztof Nerlicki, Anna Sulikowska i Piotr Sulikowski zrealizował sfinansowany ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego projekt naukowy: „Frazelogizmy w słownikach polsko-niemieckich i niemiecko-polskich. Elektroniczny bilingwalny słownik frazeologizmów jako baza danych MySQL”. Jego celem była analiza słowników dwujęzycznych pod kątem zawartego w nich materiału frazeologicznego. Wyniki tych badań przedstawione zostały w dwóch monografiach. Pierwszą z nich stanowi tom *Phraseologismen in deutsch-polnischen und polnisch-deutschen Wörterbüchern. Theoretische und praktische Aspekte der Phraseologie und Lexikographie* (Frazelogizmy w słownikach niemiecko-polskich i polsko-niemieckich. Teoretyczne i praktyczne aspekty frazeologii i leksykografii), wydany pod redakcją Ryszarda Lipczuka, Magdaleny Lisieckiej-Czop i Doroty Misiek [Hamburg 2011], będący pokłosiem międzynarodowej konferencji językoznawczej „Frazelogizmy w słownikach niemiecko-polskich”, która odbyła się na Uniwersytecie Szczecińskim w marcu 2011 roku. Druga natomiast to opisywana tu monografia zatytułowana *Frazelogizmy w słownikach niemiecko-polskich i polsko-niemieckich na przykładzie Pons. Duży Słownik i Langenscheidt Słownik Partner*. Oba zbiory stanowią podbudowę teoretyczną realizacji drugiego celu, który postawili sobie szczecińscy badacze – opracowania niemiecko-polskiego słownika frazeologizmów *online* jako ogólnodostępnej elektronicznej bazy danych MySQL.²

Jak zaznaczają redaktorzy tomu, „opis leksykograficzny frazeologizmów jest ważnym elementem koncepcji słownika, rzutującym na jego jakość i przydat-

¹ Skład ten ulegał w trakcie trwania przedsięwzięcia pewnym zmianom. Dotyczyły one nie tylko zespołu ze Szczecina, do projektu dołączyli również germaniści z Zielonej Góry, Łodzi i Gorzowa Wielkopolskiego.

² W ramach tej części projektu został utworzony na stronie internetowej <http://www.frazelogizmy.univ.szczecin.pl> elektroniczny niemiecko-polski słownik frazeologizmów umożliwiający wyszukiwanie związków frazeologicznych według ich poszczególnych (a nie tylko centralnych) części składowych oraz według typów frazeologizmów. Jak zapewniają jego twórcy, słownik ten liczy obecnie kilkaset związków frazeologicznych i jest ciągle rozbudowywany. Niemieckim związkom frazeologicznym przyporządkowane zostały nie tylko polskie ekwiwalenty, ale często również ich synonimy i antonimy, wyznaczono też zakres pojęciowy frazeologizmów oraz podano przykłady ich użycia.

ność” (s. 7). Z faktu tego nie zawsze jednak zdają sobie sprawę leksykografowie praktycy, którzy – tworząc ogólne słowniki bilingwalne – częstokroć za mało uwagi poświęcają frazeologicznej warstwie języka. Ich pomyłki i niedociągnięcia – na przykładzie dwóch wybranych słowników *Pons. Duży Słownik* [2002] i *Langenscheidt Słownik Partner* [2006] – pokazują autorzy artykułów zebranych w recenzowanym tomie, analizujący między innymi takie kwestie, jak lematyzacja frazeologizmów, ich oznaczenie, forma prezentacji związków frazeologicznych, rola glos i wreszcie dobór ekwiwalentów. Co jednak w ich opracowaniach najważniejsze – nie uprawiają krytyki dla samej krytyki; dla mało udanych rozwiązań zastosowanych przez twórców opisywanych słowników podają każdorazowo własne propozycje zmian i ulepszeń.

Mimo że zarówno na gruncie polskim, jak i niemieckim rozwój frazeologii jako odrębnej dziedziny badawczej datuje się mniej więcej od tego samego momentu, czyli od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, ustalenia frazeologów z przeciwnych stron Odry w wielu kwestiach różnią się bądź są wobec siebie komplementarne. Zaslugą Anny Sulikowskiej, Doroty Misiek i Piotra Sulikowskiego, autorów otwierającego recenzowaną monografię artykułu *Frazeologizm w badaniach germanistycznych: Geneza myśli frazeologicznej, propozycje ustaleń terminologicznych i klasyfikacja* jest przybliżenie polskiemu odbiorcy kluczowych ustaleń germanistów odnośnie do charakterystycznych cech związku frazeologicznego. Przedstawiona została historia germanistycznych badań frazeologicznych z podziałem na fazę przednaukową – paremiologiczną, fazę wstępną określającą przedmiot dyscypliny oraz fazę konsolidacyjną, współczesną. Na podstawie danych obecnych w germanistycznej literaturze fachowej autorzy podają też własną definicję związku frazeologicznego, uwzględniającą jego trzy podstawowe cechy: polileksykalność, stabilność i idiomatyczność. Przechodzą następnie do kwestii klasyfikacji frazeologizmów, podkreślając konieczność tworzenia klasyfikacji mieszanych, wynikającą z faktu, że podziały jednoaspektowe nie są w stanie opisać wszystkich jednostek frazeologicznych ze względu na ich złożoność i heterogeniczność. Szczegółowo zaprezentowana została klasyfikacja mieszana H. Burgera [2010], będąca najbardziej znaną klasyfikacją tego typu. Ostatnim punktem zainteresowania autorów artykułu są opisywane często w literaturze germanistycznej tzw. specjalne klasy frazeologizmów, czyli grupy związków frazeologicznych powiązane przez dominującą cechę o charakterze morfosyntaktycznym (matryce frazeologiczne, formy bliźniacze, porównania frazeologiczne), semantycznym (kinegramy, frazeologizmy onimiczne) lub etymologicznym (skrzydlate słowa, frazeologizmy autorskie). Co warto podkreślić, artykuł A. Sulikowskiej, D. Misiek i P. Sulikowskiego kończy obszerna bibliografia, w której zebrano najważniejsze prace z zakresu germanistycznych badań nad frazeologią.

Kolejnym artykułem o charakterze wstępnym, porządkującym, jest tekst Ryszarda Lipczuka zatytułowany *Badania na temat frazeologizmów w słownikach relacji niemiecko-polskiej*. Już w 2011 roku autor dokonał zestawienia prac naukowych na temat frazeologii i frazeografii napisanych przez polskich germanistów.³ Impulsem do napisania nowego artykułu był fakt, że po opracowaniu

³ Ryszard Lipczuk, *Eine Bibliographie zur Phraseologie und Phraseographie* [w:] R. Lipczuk, M. Lisiecka-Czop, D. Misiek (red.), *Phraseologismen in deutsch-polnischen*

wyżej wymienionej bibliografii pojawiło się wiele nowych pozycji dotyczących zagadnień frazeologicznych i frazeograficznych. R. Lipczuk prezentuje jednak nie wszystkie z nich, a jedynie te poświęcone frazeologizmom w słownikach polsko-niemieckich i niemiecko-polskich.

Jako dobry punkt wyjścia do dalszych, bardziej szczegółowych rozważań, koncentrujących się wyłącznie na kwestiach frazeologicznych, można również potraktować artykuł: *Opis słowników*: Pons. Duży słownik niemiecko-polski, polsko-niemiecki (2002) i Langenscheidt. Słownik Partner polsko-niemiecki, niemiecko-polski (2006). Celem jego autorów, Ryszarda Lipczuka i Magdaleny Lisieckiej-Czop, jest ogólna charakterystyka wymienionych w tytule dzieł leksykograficznych ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień związanych z lematyzacją oraz makro- i mikrostrukturą. Porównując słowniki *Pons* i *Partner*, R. Lipczuk i M. Lisiecka dochodzą do wniosku, że są to dzieła o przejrzystym układzie treści i bogatej mikrostrukturze, zawierające liczne udogodnienia dla użytkownika w postaci okienek encyklopedycznych lub ilustracji. W przeciwieństwie do słownika *Partner*, skierowanego przede wszystkim do Polaków uczących się języka niemieckiego, słownik *Pons* nie jest typowym słownikiem przeznaczonym do nauki języka, szczególnie na jej początkowym etapie.

„Lematyzacja niemieckich frazeologizmów w części niemiecko-polskiej słownika *Partner* wydawnictwa Langenscheidt i *Pons. Dużego słownika* wydawnictwa LektorKlett” jest przedmiotem zainteresowania Przemysława Jackowskiego. Przytaczając opinie niemieckich badaczy, stojących na stanowisku, że poprawna lematyzacja frazeologizmów jest trudnym wyzwaniem, z którym nie radzą sobie twórcy słowników ogólnych, P. Jackowski próbuje ocenić, jak uporali się z tym problemem autorzy przywołanych w tytule dzieł leksykograficznych. Zauważa, że ani w słowniku *Pons*, ani w słowniku *Partner* nie podano we wstępie informacji dotyczących sposobu lematyzacji związków frazeologicznych. W praktyce w obu analizowanych słownikach frazeologizmy są przyporządkowywane do hasła odnoszącego się do pierwszego występującego w nim rzeczownika, następnie przymiotnika lub czasownika (model zaproponowany przez Korhonen [2001]⁴). Od reguły tej są jednak wyjątki, o czym świadczą liczne niekonsekwencje, uchwycone i opisane przez P. Jackowskiego.

Podwójny przedmiot zainteresowania Barbary Komendy-Earle wyraża tytuł jej artykułu: *Oznaczenia frazeologizmów w słownikach* Pons. Duży słownik niemiecko-polski, polsko-niemiecki i Langenscheidt polsko-niemiecki, niemiecko-polski słownik Partner. *Słowniki Pons i Partner a optimum frazeologiczne języka niemieckiego*. Autorka koncentruje się w swych rozważaniach z jednej strony na umiejscowieniu związków frazeologicznych w obrębie artykułu hasłowego i na sposobie oznaczenia ich odpowiednimi kwalifikatorami. Stwierdza, że zarówno w słowniku *Pons*, jak i w słowniku *Partner* frazeologizmy usytuowane są na

Wörterbüchern. Theoretische und praktische Aspekte der Lexikographie, Hamburg 2011, s. 13–41.

⁴ Taki model lematyzacji frazeologizmów proponował już Jürgen Petermann w 1983 roku; por. *Zur Erstellung ein- und zweisprachiger phraseologischer Wörterbücher. Prinzipien der formalen Gestaltung und der Einordnung von Phrasemen* [w:] J. Matešić (red.), *Phraseologie und ihre Aufgaben. Beiträge zur slawischen Philologie*, t. 3, Heidelberg 1983, s. 172–193.

końcu artykułów hasłowych w blokach frazeologicznych, co jest rozwiązaniem bardzo udanym, gdyż oddaje specyficzny charakter związków frazeologicznych jako stałych i idiomatycznych połączeń wyrazowych. Szczególnie w słowniku *Pons* frazeologizmom towarzyszą kwalifikatory, głównie stylistyczne, ale i dziedzinowe. Z drugiej strony natomiast B. Komenda-Earle bada, w jakim stopniu w obu słownikach uwzględnione zostały frazeologizmy należące do tzw. optimum frazeologicznego języka niemieckiego (opracowanego przez E. Hallsteinsdóttir, M. Šajánková i U. Quasthoff [2006] i obejmującego 143 związki frazeologiczne) i dochodzi do wniosku, że w każdym z analizowanych dzieł leksykograficznych pominięto ponad połowę jednostek stanowiących ten zbiór.

Wychodząc od definicji formy podstawowej związku frazeologicznego, Magdalena Lisiecka-Czop i Dorota Misiek szukają w swoim artykule *Formy prezentacji frazeologizmów w słownikach Pons i Partner* odpowiedzi na pytanie, czy w obu wymienionych w tytule słownikach związki frazeologiczne zostały zaprezentowane w poprawnej i przyjaznej dla użytkownika formie. Przeprowadzona przez autorki analiza ma jednak cel ogólniejszy – na jej podstawie M. Lisiecka-Czop i D. Misiek starają się wypracować uniwersalne zasady leksykograficznej prezentacji frazeologizmów, z uwzględnieniem ich specyficznego charakteru. Autorki postulują opracowanie w fazie przygotowawczej słownika nie tylko siatki hasel, ale również siatki frazeologizmów, co pozwoliłoby uniknąć wielokrotnego i niespójnego hasłowania tychże połączeń wyrazowych. Zasady doboru, sposoby umiejscawiania i prezentacji związków frazeologicznych powinny być objaśniane we wskazówkach dla użytkownika. Należy ponadto tak dobrać formę podstawową frazeologizmu, aby odzwierciedlała ona jego walencję, zmienne i ewentualne restrykcje morfosyntaktyczne. Istotne jest również uwzględnienie wszystkich obligatoryjnych członów stałego połączenia wyrazowego oraz wyraźne odróżnienie ich od komponentów fakultatywnych i alternatywnych. Trzeba dodać, że dużą wartością artykułu M. Lisieckiej-Czop i D. Misiek jest popieranie wszystkich postulatów przykładami oraz podawanie własnych propozycji w miejsce nietrafionych rozwiązań zastosowanych przez twórców słowników *Pons* i *Partner*.

Ulepszenie dotychczasowej praktyki frazeograficznej jest również celem Krzysztofa Nerlickiego, autora artykułu *Rola glos w rozumieniu i poprawnym stosowaniu frazeologizmów niemieckich*. Analizując polskie ekwiwalenty przyporządkowane frazeologizmom niemieckim w słownikach *Pons* i *Partner*, K. Nerlicki dochodzi do wniosku, że nie wszystkie z nich w pełni oddają znaczenie wyjściowego związku frazeologicznego i że powinny być wzbogacone o glosy. Co ważne, zaproponowane przez autora informacje metajęzykowe sformułowane są – w przeciwieństwie do niemieckich glos w analizowanych słownikach – w języku polskim, co stanowi ukłon w kierunku polskich użytkowników. Opierając się na zebranym materiale leksykograficznym, Nerlicki przedstawia stratyfikację glos, wyróżniając glosy pragmatyczne, semantyczne i kolokacyjne.

Zaproponowanym przez leksykografów polskim odpowiednikom niemieckich związków frazeologicznych przygląda się również Anna Sulikowska w artykule *Frazeologizmy i ich ekwiwalenty w słownikach dwujęzycznych Pons i Partner*. Autorka bada cztery typy błędów, które pojawiają się przy tłumaczeniu stałych połączeń wyrazowych: niezgodność znaczenia denotatywnego między niemieckim frazeologizmem a jego polskim odpowiednikiem, ekwiwalenty w postaci tzw.

falszywych przyjaciół tłumacza (*faux amis*), rozszerzenie lub zawężenie znaczenia polskiego ekwiwalentu w stosunku do niemieckiego frazeologizmu wyjściowego. Siłą tekstu A. Sulikowskiej są liczne przykłady uchybień w tłumaczeniu frazeologizmów oraz każdorazowe propozycje poprawnych lub ulepszonych ekwiwalentów. Autorka kończy swoją analizę postulatem stworzenia szczegółowej bazy danych dla potrzeb frazeografii kontrastywnej.

Recenzowany tom stanowi bardzo cenną pozycję przynajmniej z kilku względów. Na przykładzie dwóch słowników dwujęzycznych relacji polsko-niemieckiej zaprezentowane zostały główne problemy współczesnej frazeologii i frazeografii. Decydując się na napisanie swych tekstów w języku polskim, szczecińscy germaniści przybliżają najważniejsze kwestie z obu dziedzin poruszane w niemieckiej literaturze fachowej również badaczom i praktykom nieznającym w wystarczającym stopniu języka sąsiadów. Świetnie orientując się w najnowszych ustaleniach teoretycznych dotyczących sposobu rejestracji materiału frazeologicznego w słownikach ogólnych, autorzy sprawdzają, jak z kwestiami frazeograficznymi poradzili sobie twórcy popularnych słowników *Pons* i *Partner*. Ich analizy nie polegają jednak tylko na wypunktowaniu błędów popełnionych przez leksykografów, ale – co bardzo ważne – zawierają liczne propozycje poprawek i ulepszeń. Uwzględnienie tych uwag przez praktyków pozwoliłoby w przyszłości uniknąć wielu pomyłek i przyczyniłoby się do powstania słowników lepiej prezentujących i przybliżających frazeologiczną warstwę języka.

Dominika Janus
(Uniwersytet Gdański)

UNIwersYTET

Na wiek XXI przypada ważna rocznica w dziejach uniwersytetów – mija tyśiąc lat od powstania pierwszych tego typu uczelni, tj. Uniwersytetu Bolońskiego (Universitá degli studi), którego początki przypadają na przełom XI i XII w. (od 1088 r.), oraz Uniwersytetu Paryskiego (Université de Paris, La Sorbonne), ukształtowanego w XII w. (od 1136 r.). Po nich powstały takie uczelnie, jak: Uniwersytet w Oksfordzie (Oxford University, 1170 r.), Uniwersytet w Cambridge (Cambridge University, 1208–1209 r.), Uniwersytet Padewski (Universitá degli studi di Padova, 1222 r.).

W średniowiecznej Europie uniwersytety powstawały w związku z intelektualnym ożywieniem, rodzącego się w XII w. renesansu, na podłożu szkół miejskich, katedralnych i klasztornych. Do końca XV w. powstało około osiemdziesięciu uniwersytetów, a wśród nich dwie uczelnie najstarsze w Europie Środkowej, tj. Uniwersytet Karola w Pradze (Universita Karlova, 1348 r.) oraz Akademia Krakowska (1364 r.) założona przez Kazimierza Wielkiego, zwana Uniwersytetem Jagiellońskim od jej odnowienia i zreorganizowania w latach 1397–1400, które dokonały się pod mecenatem królowej Jadwigi i króla Władysława Jagiełły.

Z tradycji średniowiecznej wywodzą się cechy strukturalno-ustrojowe uniwersytetu, tj. podział na wydziały (kolegia), ogólny system władz i autonomia zarządu, a także – związane z nimi i potwierdzone statutami – prawa: do nadawania stopni naukowych, do wolnego nauczania (w średniowieczu – w całym ówczesnym chrześcijańskim świecie), do autonomii i jurysdykcji wewnętrznej, do strajku i secesji z miasta, w którym uczelnia była lokowana.

Z tradycji średniowiecznej wywodzi się również nazwa. Profesorowie i studenci zrzeszali się w korporację (cech) dla obrony swoich praw – łac. *universitas magistrorum et scholarum*. Nazwa tej korporacji – łac. *universitas*, ~*atis* ‘ogół, całość, wspólnota’ – z czasem stała się określeniem samej uczelni oraz całości dyscyplin naukowych wykładanych na tej uczelni (łac. *universitas litterarum*).

U publicznych podstaw uniwersytetu leżą dwie jego role: nauczania i prowadzenia badań naukowych. Zakres wypełniania tych ról był (i jest) uzależniony od wykładanych dyscyplin naukowych. Rejestr głównych fakultetów uniwersyteckich stanowiły: 1) sztuki wyzwolone (łac. *artes liberales*), na które składały się: a) gramatyka, retoryka, dialektyka (łac. *trivium*), b) arytmetyka, geometria, muzyka, astronomia (łac. *quadrivium*); 2) prawo (świeckie i kanoniczne); 3) medycyna; 4) teologia.

Podstawą kształcenia uniwersyteckiego był system trójpoziomowy. Pierwszy poziom kształcenia stanowiło propedeutyczne nauczanie w zakresie sztuk wyzwolonych, wieńczone uzyskaniem stopnia *bakalarza* (łac. *bacellarius* > *bacalarius*/*baccalarius* ‘pomocnik nauczyciela’). Drugi poziom kształcenia stanowiło specjalistyczne nauczanie w zakresie sztuk wyzwolonych, które kończyło się uzyskaniem stopnia *magistra* (łac. *magister artium* ‘nauczyciel, przełożony’), uprawniającego do podjęcia studiów prawniczych, medycznych lub teologicznych. Ukończenie tych studiów – trzeci poziom kształcenia – było podstawą najwyższego stopnia naukowego *doktora* (łac. *doctor* ‘nauczyciel, mistrz’).

Powstały w średniowieczu uniwersytet był więc uczelnią o szerokim *spectrum* dyscyplin naukowych (nauki humanistyczne, matematyczne, przyrodnicze, medyczne, teologiczne), kilkupoziomowym systemie kształcenia, stabilnie określonych rolach, ustroju i prawach. W podobny sposób definiowany jest *uniwersytet* we współczesnych opisach leksykograficznych i encyklopedycznych:

- ‘wyższa uczelnia, obejmująca zwykle kilka wydziałów, mająca prawo nadawania stopni naukowych, przygotowująca kadry pracowników naukowych oraz wysoko kwalifikowanych pracowników w określonych dyscyplinach’;
- ‘najstarszy, a zarazem podstawowy, typ europejskiej wyższej uczelni, mającej prawo nadawania stopni naukowych oraz łączącej funkcje dydaktyczne (kształcenie) z funkcjami naukowymi (prowadzenie badań)’.

Uwzględniając status uniwersytetu w historii najnowszej (od XIX w.), do wymienianych już dwóch głównych jego ról (nauczanie i prowadzenie badań) należy dołączyć rolę trzecią – kulturotwórczą. Uniwersytet oddziałuje bowiem na zewnątrz swej wspólnoty poprzez kreowanie wzorców postępowania, formułowanie systemów wartości, funkcje opiniotwórcze, udział jego pracowników, studentów i absolwentów w tworzeniu kultury wysokiej – intelektualnej i materialnej. Sądzę, że ta rola uniwersytetu powinna również znaleźć odzwierciedlenie w różnego typu leksykonach.

W inny nieco sposób ujmuje istotę *uniwersytetu* obowiązująca *Ustawa. Prawo o szkolnictwie wyższym*:

Wyraz «uniwersytet» może być używany w nazwie uczelni, której jednostki organizacyjne posiadają uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora co najmniej w dziesięciu dyscyplinach, w tym co najmniej po dwa uprawnienia w każdej z następujących dziedzin nauki: 1) humanistycznych, prawnych, ekonomicznych lub teologicznych; 2) matematycznych, fizycznych, nauk o ziemi lub technicznych; 3) biologicznych, medycznych, chemicznych, farmaceutycznych, rolniczych lub weterynaryjnych.

Jest kilka kwestii, które w powyższej quasi-definicji mogą budzić wątpliwości. Nadmiernie został bowiem rozszerzony zakres znaczeniowy nazwy *uniwersytet* w porównaniu z naszą tradycją językową i kulturową (por. przytoczone wyżej definicje). W tym krótkim tekście występuje nadmiar tzw. administratywizmów, tj. urzędowych określeń realiów – np. *jednostka organizacyjna*, *uprawnienia do nadawania stopnia*, *stopień naukowy doktora*, *dyscypliny naukowe*, *dziedzina nauki*, *nauki o ziemi...*, które dla niespecjalisty są niejasne znaczeniowo. Najbardziej jednak rażąca jest „niedookreślona precyzja” sformułowania powtórzonego

tu trzykrotnie (w zmienionej nieco wersji) – por. „w każdej z następujących dziedzin nauki: 1) humanistycznych, prawnych, ekonomicznych **lub** teologicznych”.

Zachodzi tu bowiem pytanie, do czego odnosi się owo **lub** – czy chodzi tu tylko o nauki „ekonomiczne **lub** teologiczne”?; czy o nauki „humanistyczne **lub** teologiczne” / „prawne **lub** teologiczne” / „ekonomiczne **lub** teologiczne”?; czy wreszcie – o nauki „humanistyczne – prawne – ekonomiczne **lub** teologiczne”? Każda z tych interpretacji zmienia znaczenie całej frazy i inaczej sytuuje nauki teologiczne wobec pozostałych. Czy ta wieloznaczność jest wynikiem niedbalstwa w legislacji, niskiego poziomu kultury języka autorów tekstu, czy też – świadomej manipulacji?

Przytoczony fragment *Prawa o szkolnictwie wyższym* przypomina historię innej ustawy, w której niespodziewany fragment „**lub czasopisma**” spowodował kryzys polityczny. O taki makiawelizm twórców *Prawa o szkolnictwie wyższym* nie posądzam, ale zdefiniowana przez nich w taki sposób nazwa *uniwersytet* musi nasuwać wątpliwości co do zakresu ich językowej kompetencji.

S. D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorских tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2014:
prenumerata roczna (10 numerów) – 150,00 zł,
prenumerata półroczna (5 numerów) – 75,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 w godzinach 7⁰⁰–18⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl